

Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. I. Wyższej Szkoły
Realnej w Krakowie
za rok 1910.

35

5



TREŚĆ:

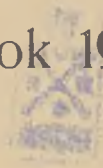
1. Czy Historia Literatury jest nauką? Tadeusz Grabowski.
2. Część urzędowa przez dyrektora zakładu.



KRAKÓW
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO,
ODBITO W DrukARNI A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE.
1910.

Sprawozdanie Dyrekcyi

c. k. I. Wyższej Szkoły
Realnej w Krakowie
za rok 1910.



1537/IV/6



TREŚĆ:

1. Czy Historia Literatury jest nauką? Tadeusz Grabowski.
2. Część urzędowa przez dyrektora zakładu.



Biblioteka Jagiellońska



1002804308

KRAKÓW
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO,
ODBITO W DRUKARNI A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE
1910.



400138
" 1910

Jary Kaso's
P. & W. Balne

I.

Krytyka literacka a historia literatury dawniej i dzisiaj.

Niema wątpliwości, że krytyka literacka i historia literatury stanowią dwie odrębne dziedziny. Pierwsza sędzi dzieła i pośredniczy niejako między twórcami a czytelnikami, broni pewnych idei a zwalcza inne, gdy druga bada zjawiska literackie i objaśnia ich treść i przyczyny, szuka ich wzajemnego związku między sobą i posługuje się tylko dwiema zasadami wartości, któremi są prawda i piękno¹⁾. W pierwszej wszystkim jest osobistość krytyka; w drugiej bezosobistość historyka może jedynie osiągnąć wyniki dodatnie. W pierwszej smak osobisty, wrodzony i rozwinięty literackim odczytaniem, wystarcza, by odpowiedzieć zadaniu raczej praktycznemu; w drugiej, która nie ma żadnych celów praktycznych, jak każda prawdziwa nauka, rzeczy mówią same za siebie a nie osobistość historyka. Nie jednostka krytyka jest miarą rzeczy, jak tego chce Lemaitre²⁾, ale splot faktów związanych jedne z drugimi, jak wszystko w naturze. Szerokie horyzonty, ogół kultury, zdobycze w innych dziedzinach naukowych, kolejne zmiany w rozwoju, zależność tych zmian od siebie musi uwzględnić historyk, dla którego nie istnieje żaden kanon estetyczny, filozoficzny, społeczny, polityczny, moralny, który traktuje swój przedmiot w związku z ogólną kulturą narodową i ludzką, gdy krytyka bezstronna być nie potrzebuje, liczy się z pojęciami chwili, które odrzuca lub popiera, zajmuje się głównie terażniejszością literatury a przeszłość uwzględnia często dla celów terażniejszych, jest sztuką a nie nauką.

¹⁾ La methode scientifique dans l'histoire litteraire par G. Renard. Paris 1900, str. 5.

²⁾ Bazyl Worsfeld: O sędzie w literaturze. Warszawa 1906, str. 9.

Literatura ludzkości, narodu, nawet epoki dowodzi nieustannych zmian, które obowiązkiem historyka jest poznać, ich łączność między sobą objaśnić, ich powstanie, rozwój, zamieranie pokazać. Chodzi tu nie tylko o rodzaje literackie, do których zbytnią wagę przywiązywał Brunetière¹⁾, ale o ogólną ewolucję pojęć, uczuć, przyzwyczajęń, dążeń, zamiłowań oczywiście literackich, które stoją w związku z innymi zjawiskami artystycznymi, społecznymi, politycznymi i, bez znajomości tamtych, zrozumianymi być nie mogą. Twórczość jest czynnością społeczną, nie można pojąć żadnej twórczości bez oparcia jej na gruncie, z którego wyrosła. I dlatego krytyka literacka wyprzedziła historię literatury wszędzie, skoro jest sztuką dawniej i dziś, choć pozbyła się mnóstwa przyzwyczajęń, odrzuciła wiele probierzy. Pojawiła się u nas od czasu rozpowszechnienia wiedzy estetycznej i objawiała swe istnienie choćby pochwałą lub naganą. Nie doprowadziła do walki o zasady literackie, których, przed zjawieniem się u nas humanizmu, nie było nawet w istocie, ograniczała się głównie do oceny stylu a głębiej pojęła swe zadania dość późno. Racyonalizm, który w epoce Stanisława Augusta, począł przenikać do literatury, ułatwił i umożliwił zajęcie się i treścią dzieł. On pozwolił wniknąć w nią Czartoryskiemu, Krasickiemu, Karpińskiemu, on skłonił Golańskiego do określenia warunków poezji, on dał Dmochowskiemu możność podkreślenia nawet praw geniuszu. Było to ustaleniem krytyki, która sądziła wszystko wedle logiki dobrego smaku i znalazła swój najlepszy wyraz w Osieńskim, ale, przywiązując zbyt wielką wagę do formy, co odziedziczyła po humanizmie, upadła bezpowrotnie, choć chylili się przed nią jeszcze Potocki i Euzebiusz Słowacki.

Brodziński, idąc za Herderem, uznał pierwszą różnorodność typów poezji, różnorodność smaku, który zależy od otoczenia. On chciał też niezależności smaku polskiego od innych, był historykiem literatury, który szukał cech właściwych każdej twórczości, ale był i krytykiem, gdy zwalczał pewne objawy romantyzmu i nie widział pełności cech narodowych u Mickiewicza. Był historykiem, gdy zaznaczał, że chcąc ocenić przymioty i wady pisarza, trzeba wejść w grunt jego serca i usposobienia, czyli być badaczem przyczyny pewnych zjawisk. Był historykiem, gdy pragnął oprzeć historię literatury na filozofii, więc jedynie przyzwyczajenia

¹⁾ L'évolution de la poésie lyrique en France par Ferd. Brunetière, T. I. Paris 1895, str. 5.

literackie nie dozwoliły mu zrozumieć wszystkiego. Borowski zbliżał się do niego, skoro umiał wniknąć w obce literatury, ale stanowił w istocie jakby echo poglądów tamtego. Niezmierny wpływ na rozwój pojęć w tej dziedzinie miały nie tylko teorye zachodnie, ale i zapal do badań nad przeszłością literatury, który wniósł do nas Ossoliński.

Usiłowania Bentkowskiego i Ossolińskiego utwierdzają w krytykach przekonanie, że literatura wzniosła się na stopień wysokiego rozwoju jeszcze przed epoką Stanisława Augusta. Rozszerza się tedy ich horyzont, pogłębia ich pogląd historyczny tem bardziej, że ogólny zwrot do narodowości w Europie przybliżył poznanie literackiej przeszłości. Borowski nie miał ducha inicjatywy, ewolucyi na prawdę dokonał dopiero ten, który śledził ruch naukowy za granicą i, stosownie do niego, wyrobił sobie odpowiedni pogląd. Grodeck, Borowski, Brodziński otworzyli przed nim szerokie horyzonty, więc, przejęty do głębi pięknem poznanych literatur, sądził Mickiewicz, że krytyka historyczna rozważa dzieła pod względem narodu i przyczyn je wywołujących, potępiał wydawanie wyroku a żądał historii sztuki¹⁾). Odczucie poezyi, rozległa erudycya dowiodły Mickiewicza do tezy, która dokonała rozdziału dziedzin, wynikała zaś z poglądu romantyka, że za odmianą warunków postępuje też odmiana twórczości.

W Petersburgu umacnia się Mickiewicz w tym poglądzie, który dojrzał pod wpływem krytyki francuskiej. W zamęcie polemicznym skutek wygłoszenia takiej tezy nie był wydatnym, choć warszawski romantyzm rozwija ją niewątpliwie dalej. I tu Villemain znajduje echo, skoro młodszy Dmochowski uznaje jego zasługi, gdy wynosi krytykę porównawczą. W Warszawie rozwija się też słowianofilizm, który pogłębia znajomość przeszłości, powstają dzieła historyczne Lelewela, który zwalcza nawet daleko idące poglądy romantyków, a swymi poglądami na zadania historii podnosi poziom krytycyzmu i w badaniach literackiej przeszłości. Brodziński jest już blisko ideału historyka, gdy mówi również o krytyce historycznej, choć nie rozumie twórczości indywidualnej, nie rozumie możliwości przewagi jednych władz umysłowych nad drugimi, nie stosuje swego poglądu o wpływie otoczenia, którego ważność podnosi też Lelewel, do twórczości współczesnej. Grabowski i Mochnacki obejmują już całość twórczości narodowej

¹⁾ Biblioteka Warszawska z r. 1909, T. IV., str. 71.

ze stanowiska historycznego, są przejęci jednak zbyt ideałami romantycznymi, by mieli czas być na prawdę historykami. Mochnecki wyprowadza terażniejszość z przeszłości, jak to czyniono i we Francji, na prawdę jednak stosuje nową zasadę Mickiewicz w Collège de France. W literaturach słowiańskich szuka on cech rasy, wiąże dzieje literatury z historią, zestawia twórczość słowiańską z grecką i normandzką. Uwydatnia ogólne właściwości poezji słowiańskiej, wskazuje jej źródła, zajmuje się też głównie treścią a nie formą dzieł, jak to czynili pseudoklasycy. Szuka w ludziach i w narodach panującej namiętności, szuka tego, co jest stałym i wiecznym w tworzeniu. Nie określa teraz swego systemu, ale stawia wysoko naukę, którą w kraju uprawiają inni z zapalem. Więc Tyszyński stara się rozumieć wszystko, szuka cech narodowych a nawet prowincjonalnych. Obserwuje zjawiska z ogólnego stanowiska myśliciela, który uwzględnia nawet wpływ klimatu na twórczość, nie pomija oddziaływania na nią czystej nauki.

Tyszyński dąży zwolna do syntezy historii literatury, gdy tymczasem Dembowski marzy już o zbudowaniu organicznego myślowego rozwoju literatury, Majorkiewicz śledzi wytrwale zwroty w twórczości, Wiszniewski uwydatnia również, za wzorem Brodzińskiego, cechy narodowe, ubolewa nad obcymi wpływami, które je podkopują, co czyni i Maciejowski w swej syntezie piśmiennictwa. Ogrom zebranego zwłaszcza przez ostatnich materiału nie dozwolił na ujęcie go krytyczne, choć badanie rozwoju tego, co Maciejowski nazywa duchem narodowym, osiąga istotnie około połowy wieku swój szczyt. Ducha czasu odgadnąć, oblicze narodowe pokazać, stosunek do obcych literatur a zwłaszcza łacińskiej, ujawnić było zadaniem Maciejowskiego, który, choć sądem nie gardził, starał się przedewszystkiem wydobyć umiejętnie znamiona każdego twórcy, związać twórcę z ogólnym kierunkiem czasu, w czym naśladował go Tyszyński, gdy przeprowadzał podział ogólnych dziejów literatury na trzy epoki. Zdobyczą okresu romantycznego, który grzeszył przecież zbytkiem indywidualizmu, jest właśnie usunięcie a przynajmniej ograniczenie sądu wedle określonego kanonu, który czcili pseudoklasycy, jest także zwrócenie uwagi na treść a nie na formę, jest wreszcie uwzględnienie wpływu otoczenia i wydobywanie ze zjawisk cech służących do zbudowania ogólnej historycznej syntezy. Pozostało jedynie po pseudoklasycznym okresie dzielenie twórczości na działy wedle

rodzajów literackich, które charakteryzuje ogół historyków, nie wyłączając najuczciwszego i najgłębszego Maciejowskiego.

Wyszli oni wszyscy ze stanowiska Mochnackiego, który szukał właśnie ducha literatury, ale rozporządzali większą od niego erudycją bibliograficzną, literacką, historyczną. Niedostateczne opanowanie materiału, doktryneryzm filozoficzny, gorączkowość i pośpiech w dążeniu do syntezy były przyczyną, że cel nie został osiągniętym, gdy krytyka literacka okazuje znów w rozbiorach Grabowskiego, Tyszyńskiego, Klaczki, Siemieńskiego, Lewestama niezwykle wysubtelnienie smaku, rozległość horyzontu literackiego, bezstronność w traktowaniu nawet tworców pseudoklasycyzmu polskiego i obcego. I teraz, szuka się wzorów między arcydziełami twórczości ludzkiej, pragnie się ocalić choćby jedność utworu zagrożoną przez romantyzm, ale stanowisko to jest stanowiskiem estety rozmiłowanego w najwyższych objawach piękna a nie przedstawiciela pewnego literackiego kierunku. Takim estetą był Kraszewski, gdy krytykę literacką ograniczał do objaśniania dzieł, gdy schodził nawet ze stanowiska estetycznego kierownika czasu, którego nie wyrzekali się przecież romantycy typu Siemieńskiego. Był to zapewne skutek oddziaływania krytyki realistycznej zachodniej, która skłaniała do większej względności w sądzie, do szukania początków rozwoju jednostki twórczej, a nie do oceny estetycznej dzieła, która jest inną w każdej epoce. I szła również za tym kierunkiem historia literatury, gdy poczęła badać umiejętnie okres romantyczny nie uwzględniony jeszcze w dziełach Wiszniewskiego i Maciejowskiego. Znać ten kierunek już w dziele Małeckiego o Słowackim, gdzie nie tylko podziwia się godną naśladowania przedmiotowość, ale i objaśnianie rozważne, ostrożne, troskliwe i ściśle. Zbyt zaważył teraz Taine ze swym poglądem na warunki powstawania literackiej twórczości, by w nauce nie zapanaowała nowa atmosfera, która odtąd trwa w niej bez przerwy.

Wyjątek stanowi w niej pogląd Tarnowskiego, który miał smak subtelniejszy i trafniejszy od Siemieńskiego ale, gdy przystąpił do syntezy, którą przygotowywał w wykładach całego życia, oświadczył wyraźnie, że historia literatury, jeżeli ma spełnić swoje zadanie, daje czytelnikowi wyobrażenie o głównych epokach i głównych pisarzach¹⁾, co stanowi tak zwaną selekcję literacką, dozwoloną krytykowi a nie historykowi. Zauważył, że Wiszniewski

¹⁾ St. Tarnowski. Historia literatury polskiej, T. I. Kraków 1900., str. VII — XVIII.

ogarnął za wiele i nie skończył dzieła, co znow nie jest słusznem, gdyż historyk skraca badania innych dla celów ogólnej syntezy, dowodów na pedantyzm Maciejowskiego też nie przedstawił. Odrzucił przedmiotowość, której już żądał Mickiewicz, potępił szukanie przyczyn pewnych zjawisk, choć sam ich szukał często w praktyce. Uzasadnił swą niewiarę w teorye naukowe tem, że nikt się ich nie trzyma, choć nie da się chyba zaprzeczyć, że, dzięki nim, nauka postąpiła od pół wieku niesłychanie. Zauważył wprawdzie, że celem historyka jest prawda, że nie wolno mu przekręcać faktów, ale, podkreślając konieczność sądu jako krytyk w duchu i tradycyi Siemieńskiego, dawał najświetniejsze, jakie mamy, rozbiory estetyczne z punktu widzenia smaku, który się wytworzył u nas około połowy wieku i który można nazwać neoklasycznym, ale zapomniał właśnie o wyjaśnieniu dzieła, o pokazaniu, czemu ono jest takim a nie innem. Jak słusznie zauważono, on pierwszy przecież, pomijając przestarzałe dzielenie na rodzaje literackie, przeprowadził mistrzowsko zasadę historycznego rozwijania wątku dziejów w literatury, związał je z dziejami politycznymi najwybitniej z dotychczasowych badaczy, choć ani nie dał całości przez pominięcie średniowiecza i pominięcie wielu podrzędnych zjawisk należycie już wtedy zbadanych, ani nie uwzględnił całych działów literatury i niektórych nawet poważnych jej przedstawicieli, ani nie wyzyskał wskazówek teoretyków zachodnich, którzy, jak zwłaszcza Brunetiére, stworzyli dziś jakby nową epokę w rozwoju nauki.

Znacznie słabiej wypadły syntezy inne, z których Chmielowskiego, mimo niewątpliwych zalet naukowych, nie objęła równomiernie całości, Brücknera kierowała się również selekcją raczej w przeciwnym kierunku, choć traktowała swój przedmiot może najbardziej przedmiotowo, skracała badania innych umiejętnie, nie pomijała niczego, choć była raczej zarysem na syntezę. Synteza Pilata, który, po Małeckim, dzielnie utrzymał nastrój naukowy i umiejętnie prowadził seminaryum lwowskie, ma cechy sumiennego i ścisłego podręcznika ale nie historii literatury. Prześwietnie rozwinął się jednak kierunek monograficzny¹⁾, który odsłonił nie tylko szereg mniej lub więcej wybitnych indywidualności twórczych albo całych okresów literatury, ale zastosował mniej lub więcej pomyślnie zdobycze naukowej historii literatury. W epoce najwię-

¹⁾ Biblioteka Ossolińskich z r. 1864, str. 127.

kszego rozwoju podmiotowości w krytyce literackiej, zdobyto całe obszary dla przyszłej syntezy, która będzie niewątpliwie zastosowaniem panujących od czasów Taine'a teorii. Przykład dał, w swej spokojnej i poważnej monografii o Słowackim, Małeki. Za nim poszli Wierzbowski, zasłużony zwłaszcza w wydawnictwie nieznanych źródeł, Chmielowski, przystępny i metodyczny, Tarnowski, umiejący roztoczyć szerokie horyzonty i posiadający najwięcej ze wszystkich smaku estetycznego, Tretiak, subtelny i głęboki zwłaszcza w odczuciu piękna poezji Mickiewicza lub Zaleskiego, Bruchnański, znakomity badacz źródeł i wzorów twórczości dawnej i nowej, Kallenbach, skrzętny i doskonały znawca romantyzmu, Brückner, niezmordowany i rozległy erudyta o pełnym temperamencie stylu, Windakiewicz i Chrzanowski, umiejężni badacze o niezmiernej ścisłości i prostocie dalekiej od dylletantyzmu i frazeologii. Wszyscy oni czynią nadzieję, że usiłowania stworzenia syntezy, której nie dokonali badacze dawniejsi, znajdą drogę przetartą i ułatwioną. W tym celu należy dążyć do utwalenia w świadomości pracowników w tej dziedzinie celów, do których dąży historia literatury, do uświadomienia środków, za pomocą których do celu dąży. Zbiorową pracą dojdzie się do syntezy, którą ułatwiają również krytycy literaccy, walczący w obronie tego lub innego typu piękna. Uwzględniali potrzebę tej zbiorowości w pracy Chmielowski, Pilat, Brückner, dokona dzieła tylko świadomy celów metody naukowej w badaniu literatury, które uwydatnił dziś, najlepiej po Brunetierre, Renard. A wtedy spełni się marzenie Mickiewicza i całej plejady historyków aż do dnia dzisiejszego.

II.

Metoda w nauce. Zasady krytyki literackiej.

Historyk literatury musi pamiętać o celach, do których dąży, o środkach, za pomocą których do celów zdąży, czyli musi mieć metodę. Krytyk wypowiada o wszystkim sąd własny, historyk korzysta nader często z obcych badań, gdyż ogrom materiału zmusza go do pozostawienia szeregu zagadnień specjalistom. Nie może on lekceważyć również wyników sądu krytyków, których

wrażliwość estetyczna¹⁾, choć jest zwyczajnie wykładnikiem upodobania indywidualnych, objaśnia dzieła najtrudniejsze do objaśnienia, wyczuwa w dziełach to, co nie jest dostępnem ogółowi, poznaje w dziełach nawet to, co w nich jest niewypowiedzianem. Skoro krytyk porzuca rozbiór czysto estetyczny, ocenienie dzieła samego w sobie, popieranie lub potępienie zawartej w niem idei a szuka, jak Sainte-Beuve, w dziele wyrazu temperamentu, który stara się najściślej związać z otoczeniem i prądem współczesnej kultury, a pragnie znaleźć, jak Taine, w twórcy wyraz rasy, środka i chwili, wchodzi na grunt przedmiotowości, gdyż rządzi się zasadami, kieruje się metodą, która jest po za nim. Staje się historykiem, który może jedynie badać przeszłość, w której wolnym jest od wszelkiej sugestyi otoczenia, od której oddalenie zabezpiecza jego niezależność, w którą wżycie się sprowadza wprowadzie często zbyt olśnienie badanym przedmiotem, ale jest niewątpliwie mniej niebezpiecznym od nacisku, jaki na sąd krytyka o dziele współczesnym wywiera nie tylko już atmosfera literacka, ale duchowe jego współżycie z epoką, która dane dzieło wydała.

Krytyk musi wprowadzie uzasadnić, dlaczego dane dzieło jest spotęgowanem odbiciem prawdy i piękna tkwiącego w życiu, ale on powinien znać bezpośrednio najwyższe typy prawdy i piękna istniejące w literaturze, by swe wrażenie ująć w sąd o treści i formie dzieła i zyskać w ten sposób sprawdzian tego sądu. Historyk ogranicza swój sąd do minimum, gdyż nie myśli wpływać na współczesnych, kierować ich sądem, stawać w obronie nowego typu piękna, czerpać w zjawiskach literackich argumenty dla poparcia doktryny. Dąży do przedmiotowego badania zjawisk za pomocą metody, która istnieje w każdej nauce. Jak każda nauka, i historia literatury ma swe prawa; jak każda nauka, dąży ona do zdobycia nowych. Są to prawa zdobyte obserwacją i doświadczeniem, wyjaśniają one zaś ogromną liczbę zjawisk szczegółowych. By dojść do swych celów, historia literatury używa różnych środków, których ogół stanowi metodę. Zbliżają się one do środków używanych w innych naukach pokrewnych, jak psychologia, socjologia, moralność, historia, mające, jak ona, charakter społeczny. Wszakże metoda podmiotowa czyli obserwacja wewnętrzna, metoda przedmiotowa czyli obserwacja zewnętrzna twórczych indywiduali, metoda porównawcza, która zestawia

¹⁾ Ignacy Matuszewski: *Swoi i obcy*. Warszawa 1908, str. 35.

twórczość dzisiejszą z dawniejszą, metoda genetyczna, która śledzi rozwój myśli, uczuć, form w twórczości, są zapożyczone z psychologii¹⁾. Wprowadzono nawet doświadczenie w badaniu żyjących twórców, które polegało na obserwowaniu zjawisk fizyologicznych i odpowiadających im zjawisk psychicznych, zjawisk patologicznych, które w tej sferze nie są wyjątkiem.

Jak w socjologii estetyka określa wzajemny do siebie stosunek zjawisk społecznych w pewnej chwili a dynamika rozważa społeczeństwo w jego rozwoju i szuka praw tego rozwoju, tak i w literaturze szuka się równoległości tych zjawisk i bada rozwój. Usiłuje się wykazać, czemu literatura była danej chwili taką a nie inną. Ponieważ zaś język jest też zjawiskiem społecznym, więc metody badań języka nie mogą być, jak poprzednio socjologiczne, obojętnymi w badaniu literatury. Socjologia zajmuje się tylko sposobem powstawania urządzeń społecznych, których przyczyny i cele objaśnia, co czyni się też w historii literatury, której kierunki i zmiany kolejne miały również swe przyczyny i cele. Nauka jest bowiem wynikiem metodycznego badania części rzeczywistości, ona dąży i musi w końcu odkryć prawa rządzące tą rzeczywistością. Nauki moralne w ogóle są zaś zawsze odsądzane od swej godności, choć przecież niepewność cechuje matematykę stosowaną, nauki fizyczne i chemiczne, naturalne i biologiczne w mniejszym i większym stopniu. Jest prawdą, że w naukach ścisłych da się sprawdzać nieustannie obserwacją i doświadczeniem zjawiska; nie wynika jednak z tego, by metody badania i rozbioru, by syntezy historii literatury były pozbawione całkiem charakteru naukowego. Jej prawdy nie mają tego stopnia pewności i dowodności, co prawdy w naukach ścisłych, ale idea prawa naukowego nie pociąga jeszcze za sobą idei pewności bezwzględnej. Wiele praw naukowych jest tylko hipotezami, historia literatury jest zaś nauką w tem znaczeniu, że zebranie, sprawdzenie, sporządkowanie jej materiału podlega zasadom naukowej metody. Jest ona sztuką tylko o tyle, że sposób przedstawienia wyników poszukiwań zależy niezmiernie od talentu, temperamentu, przymiotów umysłowych historyka.

Rozwinie się zaś tem skuteczniej, im bardziej zjawiska literackie będą poddane prawom determinizmu. Jeżeli przyjmie się, że każde zjawisko ma swą przyczynę, że da się wyjaśnić

¹⁾ De la méthode dans les sciences. Felix Alcan, ed. Paris 1909, str. 322.

faktami, które je poprzedziły, można przystąpić do porządkowania i uogólnienia z większą pewnością, niż to się wydaje komukolwiek. Historia literatury nie jest szeregiem cudów, których wyjaśnienie dostępnem jest tylko mistykom. Jest w twórczości pierwiastek indywidualny, który przetwarza gotowe pierwiastki. Więc obowiązkiem historyka jest oddzielić go od przyczyn znanych i łatwych do odróżnienia. Że zaś jego nauka jest indukcyjną, więc obejmuje analizę i syntezę. Obowiązują ją ogólne reguły metody indukcyjnej, nadto szczególne, o których traktuje metoda. I tu uwydatnia się odrazu podobieństwo tej nauki z historią polityczną, gdy chodzi o analizę, gdy stwarza się syntezę. W analizie historycznej odgrywają główną rolę, jak wiadomo, krytyka źródeł i krytyka faktów. Historia literatury zaczyna się też dopiero wtedy, gdy historyk zbierze dość źródeł, których oceni naturę i wartość, dość faktów, którymi tu są dzieła pisane lub drukowane, by zdobyć znajomość epoki. Jest w ewolucyi literackiej logika, która nas może prowadzić pewnie i wtedy, gdy brak faktów utrudnia poznanie. Nic tu na prawdę obojętnem być nie może, skoro literatura łączy się ze stanem ogólnej kultury narodowej i ludzkiej. Oczywiście w tym wysiłku krytyki i objaśniania zjawisk literackich nie możemy zapomnieć nigdy o pierwiastku indywidualnym, również obraz przeszłości nie może wypadać w duchu zbytnej analogii z teraźniejszością.

Historyk musi wystrzegać się wszelkiego upodobniania twórczości przeszłej z obecną. Twórcę musimy mierzyć miarą jego czasu, jeżeli chcemy ocenić istotną wartość w czasie, nim określimy jego wartość dzisiaj. Ostrożne porównanie z podobnymi mu gdzieindziej i w innym czasie da lepiej zrozumieć jego charakter, choć nie da się zaprzeczyć, że i obecna twórczość daje rozumieć dawniejszą. Oczywiście jest w historii literatury wiele rzeczy niewyjaśnionych z braku źródeł, choć zjawiska literackie tworzą ogólnie łańcuch przyczyn i skutków. One są też faktami historycznymi, które trzeba znać, by zrozumieć ewolucyę myśli ludzkiej; krytyczne ich opracowanie poprzedza uporządkowanie i syntezę, która jest konstrukcyą historyczną. Niewątpliwie przymioty umysłu historyka muszą tu iść z pomocą, gdy chodzi o grupowanie zjawisk, o uwydatnienie indywidualności wybitnych, około których grupują się inne. Historyk ma bowiem do czynienia ze zjawiskami duchowemi, które są wyrazem myśli i uczuć dawnych ludzi. Rozwinęły się one pod działaniem przyczyn wielorakich i działających równolegle; indy-

widualność i epoka nie jest zaś interesującą, jeżeli nie zwiąże się jej z ogólnym prądem myśli ludzkiej. Metoda porównawcza nie może prowadzić do upodobań niewłaściwych i dowolnych, które psują często czystość obrazu, choć nie gardzi nią ani analiza ani synteza, która ogarnia cechy główne, opiera się na szczegółowej analizie, jest prawdą ogólną, która wynika z ogółu faktów. Te fakta muszą jednak podlegać ocenie swej wartości, która ustawi je w odpowiedniej perspektywie. Ale ta ocena czyli analiza nie może iść tylko za metodą, musi posługiwać się i intuicyą, w której wyobraźnia i uczuciowość nie mogą nie być trzymane na wodzy, ale odgadują czasem więcej, niż refleksya uzbrojona metodą.

Historyk literatury nie może chcieć powiedzieć o wszystkim coś nowego, skoro zużytkowuje też badania innych. Ocena wartości jest jednak w związku z tak zwanym symbolizmem historycznym. Zjawiska literackie są materyalnym obrazem duchowości czasu, są symbolami duszy ludzi czasu. Dyskretne jego użycie daje nam wnikać głębiej w przeszłość, daje nam poznać zbiorową psychologię społeczeństwa, którego literatura jest jednym z najwymowniejszych objawień. Pożytek historii literatury nie powinien zaś znajdować się poza nią. Może być ona wzmocnieniem terażniejszości, ale nie jest to jej celem bezpośrednim, nie ma być ona szkołą moralności i polityki. Jako psychologia zbiorowa, objaśnia ona tajniki duszy narodowej i indywidualnej, uczy względności wszystkiego i zmian programów i poglądów na prawdę i piękno, ewolucyi form i rodzajów, która wskazuje na potrzebę zachowania umiarkowania i dyskrety. W świetle historii niewymierne wielkości wydadzą się w końcu określonymi, gdy się je traktuje na tle ogólnej ewolucyi kultury, sztuki, literatury. I tu nasuwa się zagadnienie, czy potężne indywidualności literackie są przedstawicielami albo wodzami czasu. Jakakolwiek jest ich wielkość, nie może być ona chyba zrozumianą poza środowiskiem. Ich rola, w wypadkach dziejowych zwłaszcza, jest może czasem zbyt przecenioną, choć nastąpiłyby one i bez nich i z udziałem mniejszych od nich ludzi. Społeczeństwo żyje nie samymi arcydziełami, historyk rozważa dzieła w przestrzeni i czasie, w istnieniu równoległym i w rozwoju kolejnym. Bada cechy i formułę literatury w danej chwili, wielorakie związki z innymi zjawiskami kultury otaczającej, sposób i przyczynę zmian, których nie rozwiąże może w pełni, ale uczyni chaos bardziej jasnym i zrozumiałym.

Jeżeli jednak historia literatury ma swą metodę, którą dzieli

zresztą z innymi naukami moralnymi, wypada zapytać, czy krytyka literacka ma również zasady, któremi musi się kierować, by nadać swym sądom pewną wartość przedmiotową. Wypada w tym celu rozróżnić przedmiot estetycznego sądu od zasad krytyki estetycznej, poza którą, jak zauważył to nawet zwolennik tak zwanego impresjonistycznego kierunku w krytyce, zaczyna się badanie naukowe. Co się dotyczy przedmiotu estetycznego sądu, wiadomo od dawna, że estetycy uważali zawsze piękno jako odbicie piękna zawartego w naturze. Takie pojęcie przeważało w epoce filozoficznego idealizmu, dotrwało aż do czasów ostatnich. A jednak sztuka odtwarza też rzeczy brzydkie, które zmieniają się w piękne pod wpływem indywidualizmu twórcy. Więc piękno jest w jego duszy; tworzenie uczyniło rzeczy brzydkie pięknymi. Więc pijany Lambro nie sprawia odrazy, nawet pewne sceny poematu o Dantyszku nie mijają bez estetycznego wrażenia. Piękno natury działa na nas bowiem przez ustawienie i przenikanie wzajemne pewnych materialnych żywiołów, piękno sztuki przez naśladowanie widzialności i świadome opracowanie materiałów ją składających. Te dwa równoległe piękna są całkiem odrębne, jak Szwajcaryca rzeczywista i utworzona w wyobraźni Słowackiego. Piękno w naturze nie ma wartości w sztuce, piękno sztuki nie polega na jego naśladowaniu, ale na przymiotach właściwych temu naśladowaniu. Błękit w szwajcarskim poemacie Słowackiego nie jest sam w sobie pięknym, aż rozwidni źrenicą z błękitu twarz ukochanej, czyli jest pięknym w wykonaniu. Piękno sztuki nie da się sprowadzić do piękna natury, które istnieje po za nami. Poeta nie tworzy piękna nieświadomie, choć nie tworzy też, jak sądzono przed epoką romantyzmu, natury idealnej, natury poprawionej, natury udoskonalonej.

Takiej idealnej naturze pseudoklasyków brak zwykle życia, bez którego niema prawdziwej sztuki¹⁾. Czy nie taką jest na przykład sztuka Felińskiego, który zadowolnił wymagania poetyki, ale nie odmalował ani prawdziwych uczuć, ani nie dał w układzie tragedii złudzenia rzeczywistości. W istocie natura jest tylko jedną, jej piękno jest niewątpliwie pobudką ale nie przyczyną piękna sztuki. Wzrok chciwy piękna widzi obraz szlacheckiej przeszłości narodu oczyma Mickiewicza, która zapewne tak piękną, jak ją widzimy w jego eposie litewskiej, nie była. Patrzymy odtąd na

¹⁾ Essai sur le principe et les lois de la critique d'art par André Fontaine. Paris 1903, str. 26.

tę przeszłość, wreszcie na naturę litewską przez pryzmat poezji mickiewiczowskiej. W dziele sztuki stanowi o wszystkim indywidualizm, pochwała życia w sztuce, którą tak często obdarza się pewne dzieła, jest jednak często frazesem bez treści. Niewątpliwie życie jest pobudką piękna, ale jest ono innem w naturze a innem w duchu ludzkim¹⁾, jak innem jest życie fizyczne i intelektualne. Zmysły obejmują życie fizyczne, intelligencja tworzy życie, w którym objaśnia po swojemu naturę i człowieka. Piękno w sztuce jest dostępniejszem dla człowieka o kulturze intelektualnej, gdyż tworzy je wysiłek intelligencji. Intelligencja tworzy piękno, ona też zdolną jest je pojąć. Trzeba estetycznego wychowania, by je pojąć w pełni, trzeba rozwiniętej mniej lub więcej intelligencji, by zrozumieć piękno, które jest w istocie przemianą wrażeń zmysłowych w idee oderwane. Więc jaskrawa świetlaność poezji Słowackiego budzi w umyśle wrażenie bogactwa i wspaniałości, błękit wrażenie spokoju i rezygnacyi, czerwoność grozy i ponurości, czarność smutku i melancholii.

Barwy są bowiem piękne jedynie przez objaśnienie, które im dajemy, dla uczuć, które wywołują, co odnosi się również do plastyki figuralnej i rytmu wiersza lub prozy. Natura i sztuka są przedmiotem, który staramy się niejako dostosować do naszej treści wewnętrznej, idea wytryska z tej treści i zdobywa nam bezpośrednie pojęcie piękna różnego od piękna natury²⁾. Czem jest tedy dzieło sztuki, której materiałem jest słowo? Oczywiście, że jego piękno tai się w myśli, tworzenie jest bowiem tylko przedłużeniem zewnętrznem i materyalnem myśli. Wartość estetyczna jest w prostym stosunku do wartości odtworzonej myśli. Każda sztuka chce wcielić jakieś pojęcie, twórca rozmyśla nad wszystkim, co uderza na niego niejako z zewnątrz, a jego pojęcie znajduje wyraz pod formą słowa. Nawet naturalizm, który chciał uczynić ze sztuki fotografię i usunąć myśl, miał własne pojęcie sztuki, które nie odbiegało w istocie od dawniejszego. Opierał się na faktach prawdziwych; ponieważ pokazywał jednak mechanizm tych faktów, musiał kierować nimi, musiał ogłaszać wreszcie dzieło za kącik natury widziany przez temperament. Czy nie interesujemy się zresztą w dziele twórcą, czy nie szukamy go zawsze i wszędzie, by znaleźć jego myśl? Nikt nie jest twórcą, jeżeli nie ma swego świata wewnętrznego, który czeka na objawienie słowem.

¹⁾ Tamże, str. 30.

²⁾ Tamże, str. 38.

Nawet parnassiści, którzy chcieli uczynić z tworzenia igraszkę rytmów i rymów, byli sługami myśli, myśl twórcza charakteryzowała i impresjonistów, gdyż odtwarzali oni tylko odebrane przez siebie wrażenie rzeczywistości nieświadomie może, ale istotnie. Choć myśl twórcza cechuje i naukę, która szuka prawdy przedmiotowej, to jednak sztuka dąży jedynie do wyrażenia a nie do urzeczywistnienia prawdy. Ważność sztuki nie polega na tem, co ona uczy, ale jak uczy.

Praktyczny cel miał niewątpliwie Koźmian, gdy poetyzował zajęcia ziemiańskie. Nie czyta się go przecież, gdyż nie umiał dać swej poematowi dość wdzięku, któryby ją uczynił drogą narodowi. Wymowa ma niezawodnie praktyczny cel, obchodzi nas przecież w mowie sposób ułożenia materiału, który ujawnia jej myśl zasadniczą. Można podziwiać sztukę mówcy, choć nie podziela się jego myśli. Gdzie kończy się pożytek, zaczyna się sztuka, która jest wyrazem myśli twórczej. Ona sama jest dla siebie celem, nie można zaś oceniać jej wartości wedle jej przedmiotu, który może być dowolnym i zależy od upodobania twórcy. Moralność sztuki jest w pracy myśli twórczej, która obserwuje, opisuje, syntetyzuje. Ta myśl twórcza stanowi godność sztuki, która opanowuje materię; w niej samej jest moralność a nie w jej przedmiocie. Złączona ściśle z bytem człowieka¹⁾, który się zmienia sam nieustannie, podlega też zmianom. W niej tłómaczy się człowiek, który ją stwarza tem trudniejszą do zrozumienia, im bardziej sam jest nieuchwytny i niewymierny. Pojęcie Boga u Słowackiego jest nim samym, jego sztuka jest jego pojęciem życia i świata. Choć jego niema w utworze, on jest wszędzie, bo stwarza wszystko na nowo wedle praw osobistego tworzenia. Stąd wynika wniosek, że im potężniej myśl twórcza przejawia się w utworze, tem większą jest jego piękność. Ona jest tem, co nazywamy indywidualizmem, przenikaniem, objęciem. Urzeczywistnienie tych przymiotów jest tedy warunkiem piękna.

Pierwszy jest w obiegu najczęstszym, gdy chodzi o określenie w poglądzie na ludzi i rzeczy. Nie wyklucza on wpływów, skoro w tworzeniu znaczy zawsze naśladowanie, które może być mniej lub więcej indywidualnem. Zależność Słowackiego od Ajschylosa jest niewątpliwa, ale pojęcie życia jest innem. On widzi też w Homerze swego przodka, ale jego widzenie życia niema związku

¹⁾ Le mensonge de l'art par Fr. Paulhan. Paris 1907, str. 275.

z widzeniem Homera. Wraz z Mickiewiczem sądzi, że przez Polskę przyjdzie zbawienie na świat, a jednak pojmuje je po swojemu. Indywidualizm przeinacza przedmiot stosownie do podmiotu. Inny stan duszy stworzył dramat o Irydyonie, który nie przypomina bohaterów poprzednich poetów, choć wszyscy trzej żyli w jednej epoce. Innym też jest stan duszy polskiej, która objawiła się za romantyzmu, od stanu duszy romantyków francuskich lub angielskich. Przenikanie jest znów takim poznaniem przedmiotu, że urzeczywistnienie odpowie pojęciu. Wszystkie literackie kierunki, nie wyłączając pseudoklasyków, żądały zwykle prawdy w całej jej prostocie, choć każdy ją pojmował inaczej. Wydaje się przecież, że prawda, w romansie na przykład, staje się coraz wyraźniej nagą i bez właściwej dawniejszym okresom stylizacji. Przenikanie artysty różni się od przenikania uczonego, który postępuje metodycznie, więc romantycy przenikają sercem, naturaliści obserwacją szczegółów, analogiami, kombinacjami. Artysta tworzy prawdę indywidualną a nie bezwzględną, gdyż myśli twórczej chodzi o siebie, a nie o rzeczy. Objęcie wyraża zaś ogrom, który obejmuje myśl. Do objęcia jak największej ilości zagadnień, dążył na przykład Słowacki, co widać zwłaszcza w twórczości lat mistycznych, w których ostatni poemat, obejmował niejako wszystko, co można objąć ludzką inteligencją.

Szedł w tej mierze ze Szekspirem, Dantem i filozoficznym kierunkiem poezji czasu. Objął to wszystko pracą własnej myśli, jego ostatni poemat był objawieniem duszy pragnącej objąć, od czasów stworzenia poematu o Anhellim, bezmiary. Arcydziełem jest bowiem to, w czym, jak u Dantego, Szekspira, Goethego, jest harmonia wszechbytu, jest związek z nieskończonością. U każdego twórcy urzeczywistnia się inaczej każdy z przymiotów, nawet u tego samego inaczej w różnych fazach jego rozwoju. Stopień ich może być różny, ale indywidualizm być musi tak dobrze w religijnej pieśni Reja lub psalmie Grochowskiego, jak w bajce Krasickiego lub dumce Zaleskiego. Inaczej nic byłoby sztuki. Można przenikać rzeczy źle a jednak okazywać dążność do tego; rzecz przenikana ma zaś wartość jedynie w myśli twórczej. Objęcie może nie istnieć nawet w dziele, które odtwarza po prostu jakiś kąt natury, jakąś scenę realistyczną. Poemat Garczyńskiego o Wacławie nie jest ani zbyt indywidualnym ani przenikającym a jednak obejmuje wiele, co jest najważniejszym ale nie wszystkim¹⁾.

¹⁾ U Fontaine'a, str. 147.

Wyraz w sztuce jest wreszcie dla myśli twórczej rzeczą najwyższej wagi. Ale wyraz, który nazywamy także formą, nie znaczy nic bez myśli. O Słowackim, który stworzył sztukę odmienną od sztuki Mickiewicza, mówiono na emigracyi, że niema w nim nic prócz formy. Niewątpliwie forma zakrywa i u niego niedostatki myśli. Wirtuozya jest przymiotem idącym na usługi myśli, która bez formy traci też niesłychanie. Najlepszą formą jest ta, która odpowiada najlepiej treści, która jej nie pomniejsza ani nie powiększa, która wzoruje się na treści. W tragedyi o Lilli Wenedzie prostota i zwężość stylu odpowiadają treści wielkiej i wzniosłej, w eposie barskiej o Beniowskim wirtuozya stylu wyraża różnicą treść. Poeta musi znać tajniki formy, by wyrazić w pełni to, co czuje, choć często słabej treści towarzyszy mistrzostwo formy. Ona daje nam odczuć niezliczone odcienia, które trudno zauważyć jest krytykowi. Czy nie bywa zresztą często, że indywidualność krytyka nie umie pojąć z nich wiele, że indywidualność krytyka przeinacza ich znaczenie¹⁾? Można kochać formę a różnie tłumaczyć treść, odczytywać indywidualnie twórców. Trudno określić ściśle stosunek myśli do formy, twórcy wyznają często także, że ich ideał nie daje się wyrazić formą. Czy nie jest to jednak dowód ich słabości? Rozmaite sztuki odtwarzają zresztą uczucia lub rzeczy, więc jedna tylko uczucie, druga uczucie i przedmiot, trzecia uczucie przez przedmiot, by przytoczyć muzykę, eposę, malarstwo. Poezya jest więcej opisową od muzyki. Wartość sztuki zależy w ogóle od myśli, która pojmuje rzeczy, która musi też je wyrazić odpowiednio i godnie.

Wypada tedy zapytać, czy krytycy literaccy mają prawo sądzić dzieła, których sami nie potrafią stworzyć. Wiadomo przecież, że artyści, jak Słowacki, odwoływali się sami do sądu ogółu, że artyści, jak Mickiewicz, nie umieli trafnie ocenić dzieł innych. Niema wątpliwości jednak, że od dawna utarło się przekonanie, że tylko dobra znajomość sztuki może być podstawą jej sądenia. Niegdyś objawiała się ona pod dwiema formami, któremi była krytyka teoretyczna i praktyczna oparta ściśle na pierwszej. Z upadkiem pierwszej zmieniła się druga i zbliżyła niewątpliwie do historii literatury, skoro odsunięto wszelkie zasady, choć rozmyślania nad warunkami i istotą piękna nie ustały, ale przeciwnie, dzięki usiłowaniom Vischera, Schopenhauera, Pfaua, Sempera, Guyau, Lippsa, osiągnęły wysoki stopień doskonałości.

¹⁾ U Fontaine'a, str. 173.

Krytyk, który rozumie i wyjaśnia twórcę, jest do pewnego stopnia światłym amatorem, który nie potrzebuje nawet koniecznie zajmować się zagadnieniami czysto technicznymi, może formę objaśniać treścią. Uwagi techniczne są same w sobie niewystarczającymi, wszystko bowiem to, co jest wyrazem myśli ludzkiej, może wyjawiać tajnie tej myśli. Wszakże dzieło jest dla ludzi, którzy odbierają wobec niego wrażenie, a nie potrzebują koniecznie wiedzieć, ilu środków eksklamacyjnych na oznaczenie podniesienia afektu używa w młodzieńczych poezjach Słowacki. Nie znaczy to, by tak drobiazgowo badania romantycznej techniki nie miały dla naukowego poznania poety swego dużego znaczenia. Badający jednak dzieło z pewnego tylko punktu mieszają często przymioty drugorzędne z pierwszorzędnymi, zajmując się zawodowo krytykowaniem, tracą z wolna wrażliwość, przywiązują do drobiazgów wagę nadmierną a dla nich rostrzygającą.

Czy istnieją więc jakie zasady, któremi krytyka rządzić się powinna? Trudno jest wskazać je dziś, gdy obalono, bezpowrotnie zapewne, nawet takie, jak moralność, pod którą jak wykazano niezbyt dawno¹⁾, mieszano trzy różne pojęcia. Żaden z wielkich artystów niemoralnym nie był, żaden też z nich nie myślał dawać tylko wrażenia przyjemne lub dbać o konwencje. Sztuka wynika z głębin twórczego ducha i, jak mówi Flaubert, gdy odpowiada prawdzie, jest dobrą. Ona jest wysiłkiem myśli, która może dotyczyć wszelkich tematów, więc krytyka nie może ścieśniać ich liczby i wskazywać je twórczości. Inaczej musiałoby się wykluczyć z literatury najklasycyjszy jej rodzaj, którym są fraszki tak ulubione u nas przez dwa wieki z górą, i mnóstwo innych utworów mniej lub więcej obrażających moralistów o ciasnym literackim horyzoncie a jeszcze mniejszej zdolności myślenia. Matuszewski twierdzi, że dzieło musi oddziaływać przyjemnie, jeżeli ma być dziełem artysty²⁾. Zdaje się i ta druga zasada musi runąć, skoro sztuka ma inny cel. Ona otwiera przed nami horyzonty nieskończone środkami, którymi rozporządza. Więc przykre wrażenia mogą służyć również do tego celu, choć Guyau broni bardzo wytrwale stanowiska zajętego przez Matuszewskiego³⁾. Scena ukrzyżowania

¹⁾ U Matuszewskiego, str. 499.

²⁾ U Matuszewskiego, str. 23—24.

³⁾ M. Guyau: *Les problèmes de l'esthétique contemporaine*. Paris 1902, str. 75. *L'agréable est comme le noyau lumineux dont la beauté est l'aurore le rayonnante; mais toute source de lumière tend à rayonner et tout plaisir tend à devenir esthétique.*

trzech przedstawicieli stronnictw w sybirskim poemacie Słowackiego nie działa przyjemnie, a przecież wywiera wrażenie potężne. Albowiem poeta uczynił piękną rzecz, która w naturze byłaby ohydną. W istocie sympatya większości idzie za tem, co wywołuje wrażenie nazwane estetycznem. Jeżeli jednak sztuka jest wyrazem myśli mającej cel w samej sobie, krytyk musi odsunąć tę zasadę i oceniać dzieło wedle myśli, która je stworzyła. Przyjemne wrażenia nie mogą kierować sądem estetycznym.

A jednak istnieje przyjemność estetyczna, która wynika z oddziaływania twórczej myśli na naszą indywidualność, z jej przenikania i objęcia rzeczywistości. Te przymioty wywołują przyjemność, którą krytyk musi usprawiedliwić. Tłum poszukuje przyjemności, krytyk szuka myśli poza wyrażeniem odbijającym tę myśl, i znajdzie ją w wartości myśli albo wyrażenia. To samo odnosi się i do trzeciej zasady, którą możnaby nazwać estetycznym dogmatyzmem. Każda epoka ma swój dogmatyzm, w który wierzy ślepo i bezkrytycznie. Nie idzie tu o samą technikę literacką, która wymaga znajomości narzędzia, którem jest słowo, znajomości zasad estetycznej interpretacji, wyboru, koncentracji i w ogóle pewnych konwencji, które są środkami sztuki i bez których nie mogłaby ona istnieć. Artysta nabywa jej niejako nieświadomie, nie wynajduje sam techniki, choć ją stosuje do swej myśli twórczej. Każdy oryginalny artysta znajduje krytyków, którzy mu zarzucają nieznaną zasad estetycznych, rozkład formy, rozkład myśli a nawet powtarzanie zbroczeń przeszłości. Wedle Tarnowskiego, oryginalność Wyspiańskiego jest pozorną, gdyż polega na zaczynaniu wierszy od małych liter, opisywaniu wierszem dekoracji i ubiorów, na zmienności wiersza, na powtarzaniu zdań, na wprowadzeniu ludowego języka¹⁾. Natomiast zaznaczył on, że na dramatycznej wielkości Szujskiego pozna się dopiero przyszłość, choć wiadomo przecież, że ten głęboki znawca przeszłości zarzucał Słowackiemu nicość dramatyczną²⁾, a sam, choć próbował różnych stylów, nie miał wyobraźni, która mogłaby jego wielkie pomysły uczynić wielkimi w wykonaniu. W istocie niema żadnych dogmatów w świecie sztuki, żaden też najlepszy wzór nie uchroni poety od klęski, skoro jemu samemu brak myśli i wyrazu.

Dzieło ma samo w sobie swą wartość, twórca ma sam

¹⁾ Historia literatury polskiej. T. VI. Kraków 1907, str. 549.

²⁾ Piotr Chmielowski: Nasza literatura dramatyczna. T. I., Petersburg 1898, str. 418.

w sobie swą dogmatykę. Wielcy artyści deptali zwykle dogmaty swych poprzedników, z czego wynika, że zasady krytyki literackiej nie są zbyt łatwemi do określenia. A jednak wynikają one z tego, co było zaprzeczeniem prawdziwej krytyki. Jej sąd polega na dwóch zasadach, których prawdziwość udowadnia to, co mówiło się o przedmiocie sądu estetycznego. Jest pewnem tedy, że wartość dzieła jest w prostym stosunku do indywidualizmu, przenikania, objęcia stanowiących życie twórczej myśli, że jest też w prostym stosunku do harmonii wyrazu z myślą¹⁾. Na nich polega sąd, od nich oddalać się on nie może nigdy. Używa on o dziele pewnych określeń, których liczba nie jest w istocie wielką, określenia owe nie dają jednak wyobrażenia o indywidualizmie twórcy, który zdaje sprawę z wrażeń odebranych wobec rzeczywistości. Indywidualizm nadaje osobny czar znanym nam przedmiotom, z czego wynika, że w zastosowaniu należy z dwóch zasad ogólnych wydobyć wnioski szczegółowe, potrzebne dla określenia różnych odcieni wartości. Współczesny teoretyk ogranicza określenie do trzech, któremi są ładny, piękny i wzniosły. Dzieło ładne dąży do wywołania wrażeń przyjemnych, piękne do przewagi zalet myśli nad wrażeniami przyjemnymi, wzniosłe do wyrażenia przeciwieństwa między czemś ogromnem i nieskończenie wzruszającym a nami. W pierwszym razie myśl twórcza ma za cel naszą przyjemność w takim razie jednak zbyt silne przenikanie, zbyt ściśle odtworzenie rzeczywistości szkodzi niezmiernie przyjemnemu wrażeniu. To samotyczy się tak zwanego objęcia, które psuje prostotę, więc rozstrzyga tylko indywidualny kąt widzenia, który wyjaśnia czar pewnych stron rzeczywistości. Jeżeli artysta chciał się podobać na swój sposób, wolno jest z pierwszej ogólnej zasady krytyki wyciągnąć wniosek, że wartość ładnego dzieła jest w stosunku prostym do oryginalności, z którą myśl twórcza wyjaśnia przedmioty przyjemne w naturze i w człowieku²⁾. Skoro bowiem stwierdzimy dążność twórcy do uczynienia dzieła przyjemnem, krytyk musi je sądzić wedle oryginalności myśli i wyboru przedstawionych rzeczy przyjemnych.

Rzecz piękna podoba się nam dla zalet właściwych myśli, dla wierności w odtworzeniu rzeczywistości, dla znajomości zasadniczych cech odtwarzanych rzeczy. Więc epepeja barska o Be-

¹⁾ U Fontaine'a str. 282.

²⁾ Tamże, str. 287.

niowskim Słowackiego jest piękną, gdyż streszcza ideał życia w pewnej epoce życia narodu, w której chodziło głównie o wiarę, mającą tu za wyobraziciela natchnioną postać księdza Marka. Przenikanie jest więc czynnikiem stanowczym dla dzieł pięknych, z czego wysnuwa się wniosek, że wartość pięknego dzieła jest w prostym stosunku do przenikania myśli twórczej. Co się tyczy dzieła wzniosłego, dokonywa się ono głównie przez objęcie, przy którym przenikanie jest już mniejszego znaczenia. Synteza właściwa objęciu łączy rzeczy, których istnienia nikt nie podejrzewał. Określenie Boga panteistyczne w epopei barskiej wywiera wrażenie wzniosłości, gdyż widzimy tu wysiłek, by dojść dna rzeczy, by wyjaśnić naturę przedstawioną. Więc zasługa dzieła wzniosłego jest w prostym stosunku do wysiłku ku objęciu urzeczywistnionemu przez myśl twórczą.

Co się tyczy drugiej ogólnej zasady, to niewątpliwie pierwszą wartością wyrazu jest jego jasność, która uprzystępnia myśl. W istocie niejasność stała się wspólną cechą wielu dzieł ostatniej epoki. Przenikanie myśli twórcy myślą czytelnika może dokonać się tylko jasnością wyrazu, rzeczy ciemne i tajemnicze nie zostaną bowiem rozjaśnione wyrazem trudnym do rozplątania. Drugą wartością jest bezpośredniość, bez której myśl traci swą naturalność i świeżość. Grzeszono przeciw niej zwłaszcza w epoce baroku u nas, grzeszy się zawsze, skoro, zamiast wyrażać bezpośrednio swą myśl, upiększa się ją wedle konwencji panującej. Znać tę wadę zwłaszcza u naśladowców; dogmatyzm estetyczny wytwarza zawsze legiony piszących stylem, który nie jest przedłużeniem ich myśli. Wynika z tego, że krytyk nie może nigdy zapomnieć, że wartość dzieła spoczywa w wysiłku myśli twórczej i w dostosowaniu wyrazu do myśli, by ten wyraz powiedział wszystko, co pomyśli głowa, jak zalecił niegdyś Słowacki. Jeżeli tedy Matuszewski nazywa krytykę spowiedzią motywowaną z wrażeń indywidualnych, to niewątpliwie owe dwie zewnętrzne zasady podniosą wartość tej spowiedzi.

III.

Zasady krytyki literackiej. Metoda w historii literatury.

Wypada teraz zapytać, czy owe dwie zewnętrzne zasady uczynią z krytyki literackiej naukę zbliżoną do innych. Nie podobna zaprzeczyć, że zależą one w pełni od indywidualności krytyka. Jeżeli chodzi o przeszłość, posługuje się on często sądami tradycyjnymi, jeżeli chodzi o terażniejszość, rozłam w sądach jest jeszcze większy. Dla Tarnowskiego wszystko to, co Słowacki tworzy po epopei barskiej, jest upadkiem, przeciwnie Matuszewski widzi w twórczości mistyka to, co go równa z Mickiewiczem. Więc wszystko to, co sprzeciwia się ideałowi estetycznemu pewnego krytyka, wyda mu się złem. Sądzi on, że zna i może sądzić o wszystkim, choć spostrzega tylko pewien kąt sztuki. Naprawdę wykazuje się komuś, że twórczość Wyspiańskiego odpowiada przymiotom, które znamionują dzieło sztuki, skoro on mu ich zaprzecza. Największym zaprzeczano zwykle wszelkiej wartości, by przypomnieć sąd Koźmiana o Mickiewiczu. Najzwyczajniej ceni się niby prawdę w dziele. Określenie tej prawdy bywa jednak wielce trudnem, skoro każda epoka pojmuje ją inaczej, co utrudnia wszelkie sprawdzenie, co uniemożliwia wykazanie, czy myśl twórcza była w istocie oryginalną, przenikającą, obejmującą, i czy wyraz jest jej przedłużeniem¹⁾. Wynika stąd, że osobistość krytyka, jak zaznaczyłem na wstępie, jest wszystkim, gdyż stopień kultury, temperamentu, usposobienia jest w każdym z nich inny. Zastosowanie zasad musi być tedy dowolnem.

A jednak prawda ma coś stałego w sobie, skoro wrażenie dzieła może być podobnem na jednostki podobnie wykształcone i nastrojone. Trzeba pewnego wykształcenia dla zrozumienia dzieł, ono daje pewne prawdopodobieństwo, że sądy o nich będą podobne. Więc krytyk, który chce zastosować zasady, musi mieć pewne przymioty osobiste. Już Matuszewski zaznaczył, że chroni to od rozpanoszenia się krytyki dyletanckiej. On też zauważył, że sami twórcy, gdy są krytykami, zwracają uwagę głównie na stronę formalną, gdy przecież pierwiastek duchowy, poezya dzieła mają swe główne znaczenie. Krytyk wyczuwa tą poezję, pośredniczy

¹⁾ Tamże, str. 349.

między twórcą a czytelnikami, nie jest obojętny dla żadnego typu piękna, które zgłębia i porównywa¹⁾. Krytyk musi się wznieść nad podmiotowość twórcy, które kazało Mickiewiczowi wynosić, nad zasługę, Zaleskiego, zamilczeć o Słowackim. Chmielowski był bliższym ideału takiego krytyka, skoro chcąc rozumieć wszystko, pozbył się w ocenie Wyspiańskiego swych uprzedzeń pozytywisty. Przymiotem krytyka musi być więc niezależność od wszelkiej estetyki, szkoły, mody, co jest rzeczą najtrudniejszą. Tyrania formuły i reguł objawia się w każdej epoce, nie pozwala wejść w siebie, krępuje sądy jednostek, choć z drugiej strony krytycy starej szkoły nie zadają sobie trudu, by zrozumieć nowe zjawiska i sumiennie zbadać to, co wydaje się im dziwnem i niedostępnem.

Jesteśmy niewątpliwie przesyleni przesądami, które pochodzą z różnych czasów, od których nie jest wolny nawet najtęższy krytyk. Trudno jest zachować niezależność od otoczenia, od siebie samego zwłaszcza, gdy chodzi o wrażenia przyjemne lub nieprzyjemne, skoro nie ustrzegł się pomyłki w tym względzie nawet Guyau. Zasady nie skrepują krytyka, gdyż stanowią one minimum zasad wydobytych z określenia sztuki. Niezależność nie wystarcza przecież, trzeba przeniknąć znaczenie myśli, wartość wyrazu, czyli usunąć z kolei wewnętrzne przyczyny błędu. Krytyka ułatwia nam zrozumienie dzieł, które mamy dopiero poznać. Gdy chodzi jednak o dzieło nowe, wysiłek intelligencji musi być wyższym, by nie zaszła pomyłka co do zamiarów twórcy i wartości dzieła. Trudno ogarnąć dziś całość twórczości współczesnej, poznawanie dzieł, z powodu ich mnogości, dokonywa się śpiesznie, wybitniejsze dają się trudniej zrozumieć. Nie od razu to przychodzi, jedno dzieło tego samego twórcy objaśniają się przez drugie. Niedostateczność intelligencji krytyków powoduje przecież niezrozumienie dzieła. Tak było z poematem Malczewskiego, tak bywa i dzisiaj.

Jeżeli nic z tego, co stanowi zasady sądu, nie ujdzie uwagi krytyka, cel będzie osiągniętym. Sąd współczesnych bywa często mylnym, zapomnieni, jak Norwid, wracają do sławy, wynoszeni wysoko, jak Zaleski, są otoczeni milczeniem. Słowacki był geniuszem, którego jego epoka przeważnie nie rozumiała, silny i trwałe wysiłki ducha zbliżyła nas do wielu jego dzieł. Należy mieć wreszcie dobrą znajomość literatury, by wydać sąd mający wartość. Niezbędną jest tu szczególna wrażliwość na piękno, a przynajmniej na pewne objawy. Są twórcy zupełnie obojętni na dzieła

¹⁾ J. Matuszewski: Twórczość i twórcy. Warszawa 1904, str. 45, 55.

muzyczne, choć sami tworzą arcydzieła w literaturze. Jak pisanie wierszy, tak i wrażliwości nie wpoi się nikomu, choć można ją obudzić. Jak piękno w naturze nie odczuwa każdy, tak i w sztuce trzeba odczuć silnie zwłaszcza dzieło wielkie. Samorzutne wrażenie jest najważniejszym, bez niego nie ma mowy o sędzie. Intuicya estetyczna nie wystarcza jednak, by rozróżnić w odcieniach wyrazu odcienia myśli, świetny wyraz od nicości myśli, naśladowanie od oryginalności. Trzeba znajomości literatury czyli wychowania idącego od intuicyi, nabytego przez bezpośrednie zetknięcie się z dziełami i poznanie warunków piękna, zdobytego w końcu i umiejętnego dostrzedz najdelikatniejsze odcienia myśli i wyrazu. Ta znajomość literatury nie może być zamkniętą w granicach jednego ideału, stosować się do przesądów intelektualnych, społecznych, moralnych. Ona musi się pojednać ze wszystkimi formami piękna, do czego nie jest zdolny zwykły amator literacki. Z dobrej znajomości literatury wynikają też zasady krytyki. Trudno pojąć ją pozbawioną zasad, jak trudno też ocenić dzieło, skoro nie wiemy co było przed niem. Wtedy wiele cech, które powierzchowna krytyka uważa za oryginalne, okaże się wynikiem i skutkiem przeszłości.

Krytyk bez dobrej znajomości przeszłości jest tylko parodią krytyka. Przez tę znajomość zdobywa się miara sądu, który, im częściej ma sposobność wysubtelnienia przez porównanie, tem częściej zbliża się do prawdy. Nie podobna nie uwierzyć, by znaczenie i wartość dzieła nie podległy podobnej ocenie przez tych, którzy zastosują te same zasady, co nie przeszkadza jeszcze, by osobistość krytyka nie uwydatniła się mniej lub więcej ostro. Jest w nas bowiem temperament, który zwalcza wysiłki logiki, nie ma zaś kryterium prawdy, nie ma miary dla geniuszu. Czy omyłki i zboczenia krytyki nie pochodzą jednak z tego, że krytyk szedł zbyt za swym temperamentem, przywiązywał wagę do jednego ideału, mieszał piękno sztuki z pięknem natury? Pewne zasady nie burzą jeszcze niczego, nie stwarzają anarchii, nie pozwalają iść w sądzie za uczuciem, za pierwszym wrażeniem; ułatwiają rozwiązanie zagadnień, które nasuwają się każdemu adeptowi krytyki. Taki adept nie może też zapomnieć, że jego sąd będzie nie wygłoszeniem wyroku ale rozumieniem, czyli wygłaszaniem słusznych i subtelnych spostrzeżeń¹⁾ nad czynnikami składającymi dzieło, z których ważniejsze uwydatni plastycznie, drugie zatopi w półcieniu.

¹⁾ Tamże, str. 55, 61, 62.

Jeżeli nie może ona być nigdy twórczością w twórczości, za jaką chciał ją uważać Wilde, tem więcej nie jest nią historia literatury, w której bezosobistość historyka jest ułatwioną nawet okolicznościami zewnętrznymi. Jej pierwszy metodyk u nas Chmielowski, który w teorii i praktyce dążył do zaszczepienia u nas metody tainowskiej, określił ją jako naukę, dążącą do wykrycia praw rozwoju myśli, uczuć i ideałów ludzkich wogóle lub narodowych w szczególności, wyrażonych za pośrednictwem pięknego słowa²⁾. Wiąże ona, jak objaśniał dalej, przyczynowo doświadczenia wiekowe, daje obraz ewolucyi treści i form ulegających przemianom najróżnorodniejszym. Pojęcie to nie odbiegło od przeważającego dziś w nauce francuskiej, które pragnie uczynić z niej naukę ścisłą, mającą za cel poznanie umysłu ludzkiego w ogólności, za metodę, gdy bada przyczyny, dokładny rozbiór naturalisty, gdy stosuje prawa, systematyczne dedukcye geometry. Tak postępował już Taine, gdy nie oddzielał świata moralnego od fizycznego, gdy stosował do moralnego te same prawa, gdy obserwował drobne zjawiska moralne, które rozdzielał na grupy z odpowiednią formułą, potem klasyfikował te formuły wedle wartości idei i stosunków przyczynowości, które podporządkowywał jedne drugim, wreszcie wznosił się do formuły wyższej²⁾, która wyjaśniała niby całego twórcę. Cechował tę metodę ścisły determinizm, który nie określał wprawdzie niewyraźnalnej monady twórczego osobnika, ale który utrzymał się i dziś mimo przewagi metody indukcyjnej. Taine postępował dedukcyjnie w tym celu tylko, by dowieść swej tezy, czego uniknął po części Brunetière, gdy określał wpływy jednego literackiego pokolenia na drugie, pozostawiał owej niewyraźnalnej monadzie jej właściwą rolę w ruchu ogólnym. Przyczynił się niewątpliwie do nadania historii literatury pewnej ciągłości, choć pomnożył zbytecznie formuły o pozornej naukowości, zastępował obserwacyę logiką sztuczną i dowolną³⁾. Doktryna ewolucyi może przynieść takie same szkody, jak tainowska, gdy staje się systemem bez zastrzeżeń.

Nie znamy bowiem wszystkich czynników, które wytwarzają

¹⁾ Metoda historii literatury polskiej, napisał Piotr Chmielowski, Warszawa 1899, str. 38.

²⁾ *Le mouvement littéraire au XIX. siècle* par G. Pellissier, Paris 1900. str. 407—314.

³⁾ G. J. Lanson. *Histoire de la littérature française* Paris 1908, str. 1093—1904.

literackie zjawisko, nie możemy tedy poddawać twórczości kilku ścisłym dedukcyom. Prowadzą one do twierdzeń zbyt śmiałych, do zagadnień zbyt samowolnych. Trzeba tedy określić zasady metody które muszą kierować historykiem, choć nie wynika z tego, by ona rozwiązywała wszystko. Wszakże literatura jest tem, co napisano w miejscu i w czasie z celem idealnym¹⁾, jest życiem czyli zasobem pierwiastków, które są częścią całości i zmieniają się, jak ona. Historyk rozważa tedy zjawiska w przestrzeni i w czasie w ich rozwoju współczesnym i kolejnym czyli w ich formule czasowej, związku z innymi zjawiskami moralnymi i fizycznymi, w sposobie, w jaki dokonywały się zmiany²⁾. Takie badanie uczyni chaos zjawisk zrozumiałym, choć żadna formuła, obejmująca cechy wspólne czasu, nie wyczerpie ich pewnie, choć żadne badanie związków przyczyny, skutku, zbiegu nie wyliczy ich wszystkich, choć żadne usiłowanie nie określi sposobu ich nieustannej przemiany, która sprawia, że literatura nie jest tem dziś, czem była wczoraj. Mimo ciągłości w niej, musi ona ulegać podziałowi na epoki, szukać formuły ogólnej w każdej z epok, potem wskazać związki twórczości tych epok z innymi zjawiskami, wyjaśnić, w jaki sposób, na tle jakich przyczyn i zasad literatura przeszła z jednej epoki w drugą³⁾. I to są zasady metody historycznej.

Zdawać sobie z nich sprawę jest obowiązkiem historyka, który nie chce działać tylko instynktem i dąży do ścisłości⁴⁾. Rozumie ich ważność Paul, gdy rozprawia o metodzie w filologii⁵⁾ którą uważa za naukę historyczną, opartą na psychologii, ogarniającą zwłaszcza w badaniu początków literatur język, mit, obyczaje. Słusznie zauważa, że język i kultura nie mogą być pomijane w badaniu literatury; sąd estetyczny wyklucza on z literatury, a moment estetyczny dopuszcza w rozbiorze tylko na tle historycznym. I Koerting uważa język za świadka w poznaniu duchowego życia⁶⁾, ogranicza jednak badanie głównie do poezyi i dzieł

¹⁾ Encyclopädie und Methodologie der romanischen Philologie von Gustav Koerting I. Teil, Heilbronn, 1884, str. 78.

²⁾ U Renarda, str. 13.

³⁾ Taine, str. 17.

⁴⁾ Les principes fondamentaux de l'histoire pour A. D. Xenopol. Paris 1899, str. 33.

⁵⁾ Grundriss der germanischen Philologie herausgegeben von H. Paul, Strassburg 1889, str. 182—237.

⁶⁾ U Koertinga, str. 89.

o pewnej wartości etycznej, co sprzeciwia się jego pojęciu historii, która niczego, co ma cele idealne, pomnąć nie może. Ale to, co wypowiada na temat metody krytycznej, analitycznej i syntetycznej w filologicznem badaniu, ma już dużą wartość praktyczną. Ta wartość rozwinęła się najlepiej w badaniach literatur klasycznych, które obejmują głównie język a w literaturze uwzględniają krytykę tekstów, które objaśniają rzeczowo i gramatycznie. Nie pomijają jednak wartości literackiej tych tekstów, związku ich z ogółem literatury i kultury. Momentami takiego badania są oczywiście krytyka, która ustala tekst, i hermeneutyka, która go objaśnia, by poprzedzić tak zwaną wyższą hermenetykę, która określa indywidualność pisarza i pokrewieństwo jego dzieł z innymi. Posługuje się ona mnóstwem nauk pomocniczych, wśród których właściwa historia literatury stanowi filozoficzną czyli estetyczną filologię w przeciwstawieniu do czystej i historycznej. I niema wątpliwości, że zwłaszcza, w badaniu tekstu literackiego, który objaśnia się gramatycznie, rzeczowo, stylistycznie, indywidualnie, historycznie, psychologicznie, doprowadzono tu do najwyższej miary w doskonałości analizy.

Gdy znamy tedy trzy zasady metody historycznej, wypada w ramach tych zasad przystąpić do badania literatury. Wiadomo że historyk, który uznaje tylko wartość indukcji, znaczenie kategorii tajnowskich, ewolucyonizm zjawisk literackich jako środków metody, rozważa najpierw cechy literatury w danej chwili, potem związek tych cech z innymi zjawiskami otaczającymi, wreszcie sposób, w jaki dokonywują się zmiany²⁾. Oczywiście nietrudno zauważyć, że istnienie wspólnych cech stanowi epokę. Niektóre z nich trwają stale, inne znikają prędzej lub później, co wywołują konieczność podziału na epokę. Przejścia są powolne i niedostrzeżone prawie, granice epok cechuje niepewność i nieokreśloność. Każdą epokę można uważać za wynik utajonych dążeń poprzedniej. Więc odrodzenie studjum biblijnego, które zaniedbało średniowiecze, a które cechuje pierwszą połową wieku XVI u nas, wydaje owoce w drugiej połowie wieku, gdy rozkwita wspaniale literatura religijna wszelkich odcieni. Rousseau, widny już u Staszica, prowadzi literaturę na inne drogi za romantyzmu. Najsil-

1) Handbuch der klassischen Althertumswissenschaft in systematischer Darstellung. Munchen 1892, I. Band, str. 164.

2) U Renarda, str. 15.

niej oddziałują na literaturę zmiany polityczne, więc romantyzm pozostaje od nich w ścisłej zależności, warunki polityczne w każdej dzielnicy rozdzielonej Rzeczypospolitej stwarzają całkiem inną literaturę.

Przełom w stosunkach po roku 1848 stanowi na przykład istotnie datę rozgraniczającą dwie epoki, choć w każdej są zwiastuny następnej. Bardziej odległe nie rozumieją poprzedniej, żadna formuła dzisiejsza nie przypada do dawniejszej, gdyż nie nie powtarza się w literaturze, choć pewne cechy wracają więcej może pozornie a nie istotnie. Jak katolicyzm Skargi różni się od średniowiecznego mimo zewnętrznego podobieństwa, tak niewiara romantyków nie ma związku z niewiarą Trembeckiego, mistycyzm współczesny z mistycyzmem Słowackiego. Dawne dążności, które wywoływa się na obronę nowych, są tylko pozorem ukrywającym treść inną. Czy w ramach danej formuły epoki dadzą się zaś zmieścić wielkie indywidualności? Niewątpliwie, skoro geniusze i talent rozdziela tylko stopień, a nie różnica cech. Geniusze poprzedzają zwykle talenty, które widziały cel ale nie umiały do niego dotrzeć. Nie trzeba oddzielać geniuszów od otoczenia, nie trzeba ich powiększać sztucznie, jeżeli nie chce się stracić świadomości węzłów, które je łączą z ich epoką. Jeżeli geniusz ma wpływ na ogół, ma też i on na niego. Więc Słowacki wiąże tylko to, co było rozrzuconem jedynie w jego epoce, co czuł na przykład Goszczyński ale urzeczywistnić nie miał siły, choć geniusz zabarwił dzieło indywidualnie i dał dzieło pojęte po swojemu, ale w duchu swej epoki. Historia literatury, choć szuka przedewszystkiem i troskliwie cech wspólnych epoce, nie zapomina o indywidualizmie twórczej jednostki. Rozważa ją jednak na tle czasu, jak naturalista dane zjawisko na tle ewolucyi naturalnej. Już Chmielowski zauważył, że pewne prawa tej ewolucyi dadzą się zastosować i do literackiej, co związku naszej nauki z innemi jest mocnem świadectwem.

Literatura jest więc objawem życia narodowego rozwijającego się mniej lub więcej normalnie i wielostronnie, zawiera pierwiastki, które składają się na daną epokę i poruszają się w określonym kierunku, czemu towarzyszy też przewaga jednych pierwiastków nad drugimi, a nawet stanowczo wyższość niektórych. Gdy zbadaliśmy tedy cechy wspólne danej epoce, musimy je z wiązać z otoczeniem czyli ze środowiskiem psycho - fizyologicznem, ziemsko - komicznem, społec-

cz n e m. Najważniejszym z nich jest ostatnie, skoro wiadomo, że stosunki polityczne, religijne, społeczne, zwyczaje i skłonności życiowe i literackie, pomniki sztuki współczesnej, są w najściślejszym związku z literaturą.¹ Oznaczyć ten związek, jest prawie rzeczą niedoścignioną, choć musi ona nęcić każdego historyka, który widzi w równoległych zjawiskach życia narodu znaki tego samego ducha, tego samego nastroju, a nie tylko znaki, ale też przyczyny i skutki, których związek należy wyjawiać i podkreślać. Pierwsze środowisko ma jednak też swe znaczenie, choć wpływy jednak są do oznaczenia trudne. Brak faktów stoi tu na przeszkodzie, a jednak w każdej literaturze przeważa niewątpliwie pewna skłonność, właściwa narodowi. Przewaga uczuciowości da się wy-czuć doskonale w całej literaturze aż do czasów ostatnich, choć nie da się zaprzeczyć, że w każdej epoce panuje inny temperament¹). Pseudoklasycy są w ogóle chłodni i zrównoważeni, romantyków cechuje namiętność uczucia, która zastąpiła aksyomat Śniadeckiego rozumuję więc jestem bardziej przekonującym czuję, więc jestem. Uczuciowość przeważa w romantyzmie, który wstrząsnął też potężnie duszą narodu. Konrad czuje a nie myśli, jest owiany huraganem uczuć, czuje nieśmiertelność, wyrzuca Bogu, że nie czuje, sam czuje za miliony, chce czuciem rządzić, wierzy, że czucie spali, czego myśl nie złamie:

Widzisz to moje ognisko uczucie!

Typ uczuciowy jest też najczęstszy u nas, gdzie wątpliwość inteligencji, słabość woli są zjawiskiem zwyczajnym.

Jak ludzie w pewnej epoce podobni są do siebie nawet ze-wnętrznie, tak i duchowo nie różnią się zbyt od siebie. Temperament narodowy ulega zmianom, jego choroby udzielają się literaturze. Bujność wewnętrznego rozwoju narodowego udziela się Rejowi, który wyobraża nowy typ społeczny przychodzący do władzy w Rzeczypospolitej, upadek i rozstrój czasów Jana Kazimierza i Sobieskiego uwydatniają się w pesymizmie Lubomirskiego i starzejącego się Potockiego. Dawniejsza literatura była wytworem warstwy szlacheckiej, do której rzadko tylko Kromer, Frycz, Hozyusz, Skarga przynosili cenne przymioty zamierającego mieszczaństwa. Trzeźwość i głębokość Staszica są wpływem jego pochodzenia, każdy z romantyków nosi wybitne cechy warstwy i strony, z której pochodził. Natężone i sztuczne życie wielkomej-

¹) U Renarda, str. 127.

skie przetwarza ludzi i literaturę, która idzie za modą zachodnią, lubuje się w objawach patologicznych w stylu jaskrawym i wynaturzonym. Już pozytywizm był znakiem zmiany warunków, dziś widać to jeszcze bardziej, gdy romanse Żeromskiego nie myślą nawet przeciwdziałać wpływowi szkodliwym, skoro cechuje je przerażający pesymizm, usprawiedliwiony może położeniem, ale równie zgubny w skutkach. Pewne moralne choroby są zaraźliwe, zdrowie udziela się także, by przeciwdziałać wpływowi szkodliwym. Również warunki fizyczne wpływają na zmysły, choć tu trzeba wystrzegać się zbyt daleko idących wniosków. Człowiek, staje się zwolna niezależnym od natury, że zaś w literaturze różne prowincje kolejno zabierają głos, szukać tego przyczyny należy we wpływach społecznych. Więc podniesienie kultury w danej prowincyi sprawia, że zrazu górują w polskiej żywioly zachodniej części kraju, a szczególnie Małopolski. Litwa i Ruś występują też, skoro zapłodni je działalność oświecająca wileńskiego uniwersytetu. Wtedy uwidocznia się nie tylko szczególna psychika tych stron, ale i ich natura.

W różnych epokach różnie na naturę patrzano, inaczej ją traktowano. Dawni poeci widzieli w niej miłe ustronie, którego zmysłową pięknoscią rozkoszował się Kochanowski lub Zbigniew Morsztyn; u romantyków natura zaludnia się mnóstwem widziadła, staje się uzmysłowionym i utajonym duchem, później stanowi przedmiot dociekań filozoficznych na gruncie badań przyrodniczych, w końcu przedstawia się poetom jako królestwo sił wrogich i niszczących. Jest to wynik nastroju epoki, z których każda obiera nawet pewne jej szczegóły. Wyspa Nipu Krasickiego pochodzi od wyspy Rozkoszy Frénélon, wyspy Otaiti Diderota, wyspy Rozumu Marivaux, gdzie każdy umieszczał swój ideał społeczny. Za romantyzmu modne były jeziora, z których Świtez zyskało rozgłos, ceniono z kolei stepy, puszcze, morza, góry. Jest moda na kraje, by przypomnieć zamiłowanie oryentalizmu u nas. Z postępowaniem kultury człowiek odrywa się i uniezależnia poniekąd od natury, choć kult jego dla niej nie zmniejsza się bynajmniej; znanem jest też przywiązanie twórców do pewnych jej kątów, do pewnych stron kraju, z których pochodzą najczęściej. Czuć Litwę z cichą zadumą jej borów z Mickiewicza, niezmierną krajobrazów stepowych u Słowackiego, egzotyczność tła u wiecznie podróżującego Krasieńskiego. Nie potrzeba zaś dodawać, że objaw

ten widać u późniejszych. Wszystko to jednak, skłania do wniosku, że środowisko społeczne jest rzeczą najwyższej wagi.

Obejmuje ono zjawiska natury politycznej, ekonomicznej, prawnej, rodzinnej, światowej, religijnej, moralnej, naukowej, artystycznej. Uzupełniają je literackie miejscowe i ogólne, których wpływ bywa na literaturę polską większy lub mniejszy, stosownie do związków między nami a kulturą narodów ościennych. Wszystkie one oddziałują na twórczość, najwyraźniej jednak da się dostrzedz oddziaływanie stosunków politycznych. Zwrócono na nie uwagę najwcześniej, widać je u nas w rozwoju literatury politycznej, która oddziałuje znów na wypadki zwłaszcza za dni Staszica i Kołłątaja. Niekiedy jest ona odbiciem ogólnie pouczających poglądów, częściej idzie naprzód i wiedzie ze sobą społeczeństwo. Stosunki polityczne porozbiorowe wytwarzają w pewnych dzielnicach zastój zupełny, gdzieindziej znów rozkwit uznananych i nadto widoczny. Pomyślność materialna w wieku XVI przyczynia się do podniesienia literatury, która upada w miarę słabnięcia tej pomyślności zwłaszcza w mieszczaństwie dostarczającym tylu wybitnych ludzi literaturze. Dźwiganie się ekonomiczne kraju, walka między fizyokratami i merkantylistami za Stanisława Augusta podnoszą i literaturę, która odrzuca pęta sarmatyzmu. Liczba przekładów ilość dzieł oryginalnych rośnie, gdyż zapotrzebowanie jest znaczniejsze. W miarę rozwoju stosunków ekonomicznych i literatura staje się rodzajem przemysłu, zjawia się w niej coraz więcej ludzi żyjących z pióra, stosujących się do smaku ogólnego, głośniejszych od wielu prawdziwie utalentowanych, a gardzących reklamą. Te same stosunki wpływają i na wprowadzenie nowych typów zwłaszcza do romansu. Stosunki prawne mogą oburzać pisarzy, jak za czasów walki o egzekucję praw, mogą i zadowalniać ich zupełnie, co widzimy choćby u Fredry. Mnóstwo dzieł wyrasta u nas w około zagadnienia polepszenia doli chłopów, choć do czasów sejmu czteroletniego nie widać w niej najmniejszej zmiany. Cenzura ciążyła nad literaturą w pewnych epokach bardzo srogo. Uciekano się z tego powodu do aluzji, której okazem jest choćby znany romans Prusa.

Wynajdowano choćby najrozmaitsze środki, by pozwolić przejść fragmentowi prawdy przez sieć rzeczy obojętnych. Ale i odmiana w stosunkach prawnych warstw społecznych oddziaływała potężnie. Społeczeństwo demokratyzuje się stale, równość staje się coraz więcej cenną i istotną. Za tym prądem idzie

i twórczość, w której dawna konwencyonalność zwłaszcza w roman-sie, odtwarzającym głównie stosunki warstwy szlacheckiej, zanika. Pewna brutalność, jaskrawość, sensacyjność biorą jednak często górę nad odcieniami, masy nie pragną zbytnio tego, co jest subtelne, wytworne, złożone. Istnieje dziś twórczość dla tłumu, istnieje i twórczość dla elity, którą oddziela od niego kultura umysłowa. Twórczość poniża się w tem ciąglem pochlebianiu smakowi tłumu, który czyta głównie dzienniki, twórczość wyradza się na nieustannej giełdzie nowości, która dramat sensacyjny i płaski, romans fejletonowy i płytki, krytykę zdawkową i partyjną popiera z całym zapalem. I stosunki rodzinne, światowe muszą być również uwzględniane, gdy chodzi o charakterystykę literatury. One dają poznać, jakie stanowisko zajmuje na przykład kobieta w społeczeństwie. Różnie patrzy na nią każda epoka. Więc Rej traktuje ją ze stanowiska jakby chłopskiego, Kochanowski śpiewa na jej cześć pieśni zmysłowe, ale pełne uwielbienia, Potocki patrzy na nią raczej obojętnie i złośliwie, gdy stanowisko Książnina, Karpińskiego, Mickiewicza jest wynikiem ogólnego wzrostu uczuciowości. Pogodna zmysłowość Kochanowskiego, melancholijna czułość Zimorowicza, ostra lubieżność Szlichtynga, rzewność i miękkość Książnina, drżący i tkliwy ton ks. Wittemberskiej, płomiennność idealizmu Mickiewicza, wyrafinowanie i platonizm Słowackiego się znakami zmiany tego stanowiska. I sama kobieta zmienia się, zajmuje coraz więcej miejsca w literaturze, działa na ogół, choć przeważnie jeszcze ustępuje mężczyznom. Bo w stosunkach między rodzicami i dziećmi, zachodzi też wiele zmian. Otwiera się przepaść między rodziną dawną i nową, choć równocześnie zajęcie się dzieckiem rośnie.

I życie towarzyskie zmienia swój charakter w każdej epoce. Jest więcej szczerości i bezpośredniości w tem, co się dziś pisze i mówi, język się też odmienia w miarę czasu, choć wprowadzenie na przykład pewnych gwar do literatury przekracza niekiedy rozumną miarę. Doniosłem jest stanowisko literatury wobec religii. Zrazu jest ona wyłącznie religijną, potem świecczeje, choć żywioł religijny przeważa w niej stale. Jest i krytyka religii, jest i sceptycyzm występujący, zwłaszcza wśród humanistów, który ustępuje z kolei fanatyzmowi i nietolerancyi. Odrodzenie religijności w każdej epoce ma inny charakter, pojęcie sztuki w różnych obrazach religijnych bywało też różne. Stan moralny społeczeństwa poznaje się znów po sposobie, w jaki pisarze zachowują się

wobec zboczeń moralnych. Epoki odznaczające się religijnością nie celują dobrymi obyczajami, więc moralność prawem i lewem cechuje epokę reakcyi katolickiej. Moralność wieku reformy religijnej jest wyższą od następnego, deista Staszic jest znów moralniejszy od Krasickiego, który dogadza sobie życie całe i patrzy spokojnie, jak inni za lby chodzą, gdy tamten zdobywa się na wspaniałą fundacyę. Ideał moralny znajduje swych zwolenników, nie brak ich też cynizmowi. Dzieło literackie jest zaś siłą, której działanie moralne rozchodzi się daleko. Z tem samym zagadnieniem wiąże się również zagadnienie wychowania, które raz stoi na poziomie wysokim, potem znów spada strasznie. Szkoły różnowercze szerzą niewątpliwie kulturę naukową, skoro z nich jeszcze do połowy wieku XVII. spieszny młodzież na uniwersytet lejdejski, gdy w kraju niknie wszelka kultura europejska. Bez rozwoju wychowania za Stanisława Augusta trudno pojąć wzrost literatury; braki jego wynikłe z upadku narodowego wychowania w pewnych dzielnicach wytwarzają ciasnotę umysłową, obojętność narodową, wyniszczenie wszelkiego związku z ogólną kulturą.

Nie może nie obchodzić wpływ nauki, której rozwój zależy właśnie od stanu wychowania w każdej dziedzinie. Wpływa ona potężnie na pisarzy w epoce pozytywizmu, zmienia poglądy na zadanie literatury. Od przewagi jej w pewnej epoce zależy głębokość poruszanych zagadnień, na ogół jednak dzieła piękne zwracają więcej uwagi od naukowych. Muzyka, malarstwo, rzeźba, architektura rozwijają się także równolegle z ruchem literackim, choć niekiedy literatura wyprzedza na przykład malarstwo, jak to ma miejsce u nas w epoce romantycznej. Istnieją też instytucje, które wywierają wpływ na twórczość. Im wyższą jest umysłowość epoki, tem wyraźniej zaznacza się dążność do skupienia. Widać u nas ten objaw za Jagiellonów, gdyż kółko Trzecieckiego organizuje rozprawy religijne za Stanisława Augusta, kiedy powstają pierwsze towarzystwa naukowe. Akademie, kluby, kawiarnie są objawem tego skupienia. Jeżeli taka instytucja jest stałą, ma charakter zachowawczy, w przeciwnym razie raczej rewolucyjny. W każdej epoce istnieją też grupy, kółka, koterye, są poprzednicy, bywają też nader często spóźnieni. Jedna grupa przeważa, inne tają się niejako. W jednej epoce związek z ościennymi literaturami jest większy, w drugiej ginie prawie, co w mniejszym lub większym stopniu sprowadza wystąpienie cech raczej samorodnych. W jednych związek z przeszłością, bywa wyraźniejszy,

w drugich zrywa się, niby, by potem wystąpiły nawroty tem więcej gwałtowne.

Gdy wszystkie te zjawiska i wpływy zostaną wykazane, wypada w końcu dać ogólną charakterystykę epoki. Będzie ona nader złożoną, skoro obejmie różne grupy, uwydatni ich znaczenie i kierunek, w jakim szły do celu. Te rysy odróżnią daną epokę od drugiej, pierwsze mogą być zaś traktowane grupami, albo wedle rodzajów literackich, skoro były one szanowane. W epoce romantycznej taki podział byłby niestosownym, osobne miejsce należy się zaś wielkim talentom, które przekraczają ramy swej epoki. Historia literatury rozminęłaby się ze swem zadaniem, gdyby nie próbowała ustanowić nawet pewnej hierarchii talentów i dzieł.

W takiej syntezie trzeba uwidocznic przyczyny zmian smaku, wydobyć je właśnie z onego środowiska, o którym była mowa. Skoro się zaś wykazało cechy czasu, związek z innymi zjawiskami równoległymi, pozostaje, zgodnie z celem historii literatury, wyjaśnić w jaki sposób, wedle jakich praw dokonywa się ewolucja literacka¹⁾. Tu ostrożność jest niezbędną, skoro metoda ma dopiero prowadzić do ich odkrycia. Już Chmielowski zauważył, że chodzi nie tylko o wyjaśnienie, ale i o podciągnięcie zjawisk pod pewne ogólniejsze kategorie, zwane prawami. Szukał ich Taine, u nas szukał Kawczyński, by znaleźć prawo naśladowania i przeciwieństwa²⁾. Renard wskazuje prawo reakcji i prawo rozwoju, które kierują przejściem jednej epoki w drugą. Pierwsze z nich odpowiada niejako ruchowi naturalnemu, naśladuje rytm zjawisk codziennych w tem wszystkim, co nas otacza. Pewien kierunek trwa tylko dotąd, dopóki nie spostrzeżono się, że nie odpowiada więcej potrzebie. Romantyzm odwiódłby nas zwolna od natury, prawdy, rzeczywistości, gdyby trwał zbyt długo, pozytywizm przyniósł obserwację, zwrot do rzeczywistości, nowe ujęcie zjawisk, które traktowano raczej mistycznie. Był więc reakcją, antytezą, przeczeniem romantyzmu, wywołał po latach zwrot znany i trwający dotąd prawie. Na te objawy zwrócił uwagę Tarde, dawniej już Kawczyński w wymienionem prawie przeciwieństwa. Kontrasty występują bardzo jaskrawo, pewne dążności wracają po latach, powtarzają się, ale

¹⁾ U Renarda str. 486.

²⁾ U Chmielowskiego str. 39.

zmienione jednak w swej treści znacznie. Czy neoromantyzm współczesny jest bowiem równoznaczny z romantyzmem emigracji? Jest podobieństwo między wolnym badaniem wiary aryan i dzisiejszych historyków religii, ale niema tożsamości. Niema przecież wątpliwości, że Odrodzenie stworzyło ruch, którego skutki dają się dziś odczuwać.

W pojęciu rozwoju mieści się zaś wiele. Każda epoka przekazuje następnej wiele, skoro między romantyzmem i pozytywizmem są też pewne punkta wspólne. Każda szuka w poprzednich jakiegoś ojca duchowego, więc dążność do religii pojętej bardziej filozoficznie przenosi się do romantyków od pseudoklasyków, pozytywizm powołuje się w swej reakcyi przeciw romantyzmowi na Śniadeckiego. W ogólności wykazywanie przyczyn, szukanie praw mają za cel objaśnienie, czemu ewolucye literackie są nieustanne, narysowanie linii, po której one się odbywają. Wymienione przyczyny i prawa nie objaśniają zresztą wszystkiego. Jednostka nie jest w stanie może nawet dokonać sama podobnej syntezy, która wydaje się raczej dziełem zbiorowem wykonanem tylko wedle jednego planu. Taka synteza może być zwłaszcza użyteczną dla innych nauk, wiążąc się z psychologią narodów, z moralnością, z socyologią, której dostarcza materiałów rządzących człowiekiem społecznym. Ta ostatnia może jej dostarczyć nawet pewnych praw, jak prawa różniczkowania się lub postępowego podporządkowania się¹⁾, co posłuży razem do wspólnego celu, skoro każda z nich, jak mówi Mickiewicz:

Grzebiąc wieków zapadłe odległych ciemnoty,
Wykopuje z nich prawdy kruszec szczerozłoty.

IV.

Objaśnianie dzieł literackich. Zamknięcie.

Wiadomo, że historyk winien jest ograniczyć swój sąd do minimum. Jeżeli ma rozważać dzieło literackie, postępuje z niem, jak z ogółem literatury. Bada przyczyny, które je wywołały, ce-

¹⁾ Guillaume de Greef: Précis de sociologie. Bruxelles 1909, str. 137.

chy, które je wyróżniają, skutki, które wywarło, czyli podaje genezę, rozbiiera treść i myśl naczelną, ocenia formę, określa wpływ. Rozróżnia więc rzeczy wyrażone i środki wyrażenia, poddaje dzieło rozbiorowi wewnętrznemu i zewnętrznemu. By takiego rozbioru dokonać, nie wystarczy mieć subtelność uczuciową, przenikliwość inteligencji, pewne doświadczenie w rzeczach literackich, ale i znajomość wcale wybitną życia. Trzeba mieć i metodę objaśniania tekstu, który podlega rozbiorowi w całości i w częściach w duchu i literze.

Objaśnianie dotyczy tekstu, który jest dla objaśniającego faktem do zbadania. Znaczy to, że tekst jest decydującym, że należy z niego wycisnąć wszystko, co zawiera. Nie wolno improwizować na jego temat, wolno wydobyć tylko myśli i uczucia twórcy, przeniknąć do wnętrza dzieła, usunąć żywioł osobisty sądu, wprowadzić badanie przedmiotowe. Historyk bada tekst, rozumie treść i formę, które wyjaśniają się wzajemnie. Musi postępować ze ścisłością, skoro każdy tekst ma swą odrębną fizyognomię, skoro ścisłość wymaga, by uchwycić to, co daje tekstowi tę fizyognomię. Chodzi tu przecież o odkrycie myśli twórczej, o zdobycie niejako praw, wedle których dzieło stało się z mgławicy wspomnień, spostrzeżeń, skojarzeń, czemś stałem, i określone.

Oczywiście sam tekst musi być poprawny, a więc oparty na pierwszym wydaniu, albo na rękopisie twórcy. Jeżeli ma on warunki autentyczności, jeżeli przedstawia się w wydaniu tak, jak wyszedł z pod pióra i pod osobistą kontrolą tego, który go stworzył, jeżeli zachował właściwości nawet interpunkcyj, wtedy może być przedmiotem objaśniania. Oczywiście wiele tekstów, dochodzi nas w mniej lub więcej dobrej kopii, w której wydaniu muszą być uwzględnione pewne konjekтуры, których zastosowanie wyjaśnia komentarz wydawcy. Taki wydawca przywraca wartość tekstowi na podstawie znajomości innych drukowanych lub autograficznych tekstów, także na podstawie znajomości charakteru interpunkcyj tak pod względem logicznym, jak rytmicznym i uczuciowym.

Tereotypy objaśniania podnoszą wymownie wartość pierwszej lektury tekstu, która wyprzedza objaśnianie. Jest to błąd, gdyż wrażenie osobiste nie ma w rozbiorze ostatniego słowa, choć nadaje mu szczególny ton i wyraz. Zwłaszcza geneza tekstu, która omawia przeważnie to, co twórca wziął z otoczenia, wyka-

zuje, jak źle jest sądzić coś, co nie jest związane ze swym wiekiem. Rozebrać umiejętnie tekst to znaczy, zrozumieć go, znaczy osądzić go także. Objasnienie historyczne, poprzedza więc estetyczne, gdyż tekst musi być niejako wstawiony w swe środowisko, skoro chcemy ocenić jego wartość estetyczną, czyli, jak wyżej zaznaczono, indywidualizm, przenikanie, objęcie. Gdy obejmiemy to, co jest w nim względne, bezwzględna jego wartość, przedstawi się wyraźniej. Podobnież rozbiór rozpoczęty od zbadania genezy może tylko pogłębić nasz sąd o całości¹⁾ uchwycić duszę tej całości, dać odczuć jej logikę wewnętrzną, harmonie i kontrasty, wartość i piękność wewnętrzną i zewnętrzną.

Badając okoliczności, które towarzyszyły poczęciu dzieła, pozbywamy się niejako samych siebie, by być umiejętnie samymi sobą. Objasniać jakiś tekst, znaczy dobrze go rozumieć czyli zbadać go w jego kątach nawet niedojrzanych. Nie potrzeba tylko iść w tem zbyt daleko, zamykać się w formułkach, zapominać, że ostatecznie każde objaśnianie sprowadza się do ram, które nakreślił mu już starożytni. Ono bada zawsze pomysł czyli inwencję, układ czyli dyspozycję, wyraz czyli elokucję, wymaga przygotowania, które potrafi uwydatnić mistrzostwo twórcy na podstawie jednego tekstu. Jakikolwiek wzór bierze się w objaśnieniu, trzeba, by nie oddzielało się ono nigdy od tekstu, by łączyło z całością żywą, związaną, spójną, której części wyprzedza lub idzie za nimi, które łączy i spaja, choć niby dzieli i rozbiera na atomy. Dopiero po z b a d a n i u g e n e z y przystępujemy do właściwego rozbioru, który jest rodzajem rozumowanej lektury. Jest taki rozbiór rodzajem walki z tekstem, kontrolowaniem twórcy przez niego samego, poszukiwaniem tego, co Brunetiére nazywa wspólną własnością nawet arcydzieł. W takim rozbiorze rozwija się smak, który odróżnia to, co jest własnością temperamentu artysty i geniuszu ludzkiego.

Wtedy wspólna własność pozbywa się tego, co jest w niej konwencją, by uwydatnić jednocześnie oryginalność i nowość dzieła. Michelet mówi, że niema w wielkiej sztuce nic z tego, co jest poza naturą, ona jest właśnie samą naturą pojętą tylko myślą twórczą. Nasze niejasne instynkta odsłaniają się tylko w świetle sztuki, uczuciowość daje tedy najlepiej zrozumieć tekst, który pozwala czytać wyraźniej we własnem sercu. Cierpienie

¹⁾ G. Rudler.: *Explication française*. Paris 1907, str. 45.

Araba, który potracił dzieci w El-Arish, objaśnimy tedy w sposób, w który wejdzie nasze uczucie osobiste. Tekst rozwija uczucia, które są w nas, wcielamy się sami w uczucia tekstu. On będzie niby punktem środkowym, w około którego skupią się nasze uczucia, nasze myśli, nasze doświadczenia. Taka sztuka czytania wydobywa naszego ducha ze stanu bezładu, rozszerza przed nim dalekie horyzonty, uzupełnia naszą osobowość, która przyzwyczai się odróżniać prawdę od błędu, nie zaciemnia poglądu pierwiastkami indywidualnymi, dostrzeże zespolenie prawdy i błędu, znitowanie idei mniej lub więcej logiczne ¹⁾. Taka rozumowana lektura musi być jednocześnie zbiorową, by inni mogli uzupełnić, poprawić, rozszerzyć myśli objaśniającego w odniesieniu do tekstu, uwydatnić swe doświadczenie osobiste. Jest ona rodzajem rozmowy, w której, jednak słucha się siebie wzajemnie, w której rozważa się rzeczy same w sobie. W ogólności objaśnienie wymaga metody, wymaga jednak i pewnego wychowania uczuciowości, które porządkuje i cieniuje uczucia, uplastycznia wrażenia mętne i chwiejne, rozwija uczuciowość do stopnia, który pozwoli jej notować zjawiska najdelikatniejsze ²⁾. To wychowanie dokonywa się obserwacją własnych uczuć, chwytniem niejako siebie w pewnych stanach uczuciowych, podwajaniem siebie niejako. Brak uczuciowej kultury sprawia bowiem, że stajemy w obec tekstu bez uczuć, myśli, słów, zdolnych określić jego indywidualizm, przenikanie, objęcie.

Wysiłek świadomości zmusi uczucia naszej jaźni do wysubtelnienia i wycieniowania ich rodzajów i natężeń. Odgadniemy w ten sposób własny temperament, zrozumiemy jego braki i niedoskonałości. Czasy obecne, w których wychowanie szkolne polega na objęciu jak największej ilości wiadomości z różnych dziedzin, a małym zrozumieniu wartości tego, co się wie, nie sprzyjają delikatnej kulturze uczuciowości. Jeżeli więc zbadamy warunki, w jakich powstał tekst, przechodzimy do rozbiórki wewnętrznej, który jej właśnie wymaga. To, co mamy rozebrać jest dziełem sztuki, która działa szczególnie na zmysły. Zagajamy więc rzecz pytaniem, na jakie zmysły ona działa, jaki gatunek wrażeń budzi. Czy są to wrażenia wzrokowe, na które składają się barwy, na które składają się też kontrasty, odcienie, harmonie

¹⁾ Conseils sur l'art d'écrire par G. Lanson. Paris 1906, sir. 29.

²⁾ Poniżej str. 34.

barw¹⁾. Czy może jest to tylko światło, którego stopnie natężeń są użyte dla wywołania plastycznego wrażenia? Plastyka figuralna obejmująca linie, kontury, rysunek całości, regularność lub pomieszanie linii, ostrość lub okrągłość linii, zasługuje na szczególną uwagę. Forma może objawiać się w ruchu, rzeczywistość może ożywiać się wedle pewnych praw, wyobrażać ruch, czynność, życie. Jest ona często tradycyjną, często indywidualną, i odpowiadającą uczuciowości twórcy. Od tego zależy wartość metafor, rodzaj obrazów wywołanych. Rzeczywiste kontury mogą zmieniać się w fantastyczne. Więc poezja Słowackiego działa głównie efektami świetlnymi, odznacza się fantastycznością konturów, nadzwyczajnością metafor, które spostrzegamy na przykład w wierszach egipskich. Przeciwnie inni twórcy działają raczej na zmysł słuchu, olśniewają harmonią rytmu i dźwięcznością słowa, które uderza choćby u Zaleskiego. Symboliści działają nawet na zmysł smaku i powonienia, co bywa u nas naśladowaniem. Z kolei badamy rodzaj uczuć, które kryje tekst. Pomocną jest tu oczywiście psychologia, która zwraca uwagę na ich natężenie, prostotę, złożoność, zwyczajność lub wyjątkowość. Czasem jedno przeważa, czasem jest cała gama uczuć przeciwnych. Rozbiór uczuć nie może pominąć niczego, nie zbadać roli uczucia w grze innych władz, z których u Mickiewicza przeważa wola. Dlatego owaładnął on narodem, skoro nigdy nie stracił panowania nad sobą, choć serce krwawiło mu się pod ciężarem nieszczęścia. Utraconą harmonię odzyskiwał prędko, jak mówi Górski²⁾, myśl wyrażał po prostu i zwięźle. Wirtuozem nie był nigdy, w igraszki rytmów i rymów nie bawił się wcale. U niektórych pisarzy brak pewnych uczuć zupełnie, przeważają idee, jak u Krasińskiego. Więc rozbiór idei może nasuwać mnóstwo doniosłych uwag. Interesować nas może pogląd twórcy na świat, społeczeństwo sztukę. Niekiedy pogląd taki da się wyczuć raczej, u jednego widać skłonność do analizy, u drugiego skłonność do syntezy, w jednym jest przewaga inteligencji, która wstrzymuje poloty wyobraźni, w drugim, jak na przykład u Wyspiańskiego, pomysły inteligencji rozrywa wyobraźnia, myśl łamie się i przedstawia niejasno. Myśl naczelną tekstu jest również niezbędna do zbadania. Jedne dzieła dbają tylko o formę, inne mają jedynie za cel

¹⁾ U Renarda str. 33—34.

²⁾ L. Mabileau: Victor Hugo. Paris 1895, str. 117—135.

przekonać, nauczyć. Niemcewicz był przede wszystkim i zawsze działaczem politycznym w tem, co pisał. Wynika więc z tego, że trzeba ocenić i wpływ, jaki dzieło wywarło. Czasem twórca kryje się z tendencją, ujawnia ją pewnem stanem, szczególnie, tonem oświetleniem postaci, czasem otwiera ją bez rezerwy. Jego tendencja może być realna, może być idealna i unosić nas w sfery niedostępne rozumowi. Natężenie idealizmu cechuje romantyków.pozytywiści są realistami związanymi z postępem nauk ścisłych od których odwracał się nawet Mickiewicz, których wartości bronił Śniadecki. Ale i pogląd idealny może być użytkowany praktycznie, skoro ludzie umieją stosować go odpowiednio.

Rozbiór zewnętrzny mówi o środkach użytych przez autora¹⁾. Renard rozróżnia tu dzieła, w których występuje on bezpośrednio albo za pośrednictwem osób, którym każe przemawiać. Więc, skoro rozbiór dotyczy owych osób, jest istotnie wewnętrzny, choć wyobrażają one jednocześnie myśl twórczą tego, który je wywołał. Jest to więc rozbiór mieszany, gdyż jest jednocześnie zewnętrzny. Obejmuje on zbadanie natury traktowanego przedmiotu, który można rozpatrywać ze względu na epokę i tło fizyczne, potem osób, których charakter i sposób ich pojęcia przez autora muszą być ściśle określone. Spostrzeżemy wtedy, że u Słowackiego objawi się przewaga charakterów kobiecych, że Rzewuski malował lepiej osobistości podrzędne, Korzeniowski rozumiał najlepiej tak zwane wyższe towarzystwo, Syrokomla odczuwał doskonale szaraczków i lud. Z kolei oceniamy akcję czyli powiązanie wypadków, charakter tej akcji, sposób rozwiązywania całości, co razem dotyczy właściwie zagadnienia, jak autor przedstawił życie, jak przedstawia się u niego to, co nazwalismy przenikaniem. Dopiero teraz poczyna się właściwy rozbiór zewnętrzny, czyli ocena formy, która składa się z części powiązanych jedne z drugimi w sposób indywidualny, lub konwencyonalny. Opowiadanie, dyalog, opis, rozumowanie mogą się przedstawiać lepiej lub gorzej u tego samego autora, co razem nazywamy kompozycją. Od niej przystępujemy dopiero do oceny języka, który w ostatnich czasach stanowi przedmiot głębokich spostrzeżeń. Bada się naturę słów, budowę zdań, sposób łączenia tych zdań, nawet właściwości ortografii i interpunkcyi. Każda epoka ma swój język, ma zamiłowanie w sposobie używania pewnych wyrazów, układania

¹⁾ U Renarda, str. 47—55.

zdań, nawet interpunkcyi. I tu wkraczamy w sferę zagadnień jeszcze subtelniejszych, które dotyczą nastroju i stylu. Pierwszy jest wynikiem użycia pewnych słów, układu zdań i zwrotów, wprowadzenia pewnych środków wyrażenia, które są własnością tekstu. I styl jest nim również, więc zasługuje na szczegółowe uwagi.

Rozważamy sposób opisywania krajobrazu, budowli, strojów, ludzi. Badamy opowiadanie, które może być wiernem oddaniem natury lub jej skróceniem, oceniamy prowadzenie dialogu, który nasuwa mnóstwo spostrzeżeń, dokonywanie przejść. Styl może być ciemny lub jasny, miękki lub określony, powolny lub szybki, wytworny lub prostacki. Wogóle pojęcie stylu zamyka legion określeń. Uwagi tu poczynione odnoszą się do wiersza i prozy. Wiersz podlega jednak zwykle subtelniejszym rozbiorom, co nie jest zupełnie słusznem. Ogół nie zdaje sobie jednak zwykle sprawy z tego, co go stanowi. Pochodzi to dziś może i z powodu wrogiego stanowiska, które zajmowała wobec wiersza epoka pozytywizmu. Zajęcie się nim dzisiaj wynika ze zwrotu do poezyi, która dała Europie, po czasach wyłącznego panowania romansu, Verlaine'a lub Richepina, Liliencrona lub Hauptmanna, d'Annunzia i Adę Negri, Wyspiańskiego i Kasprowicza. Wiersz nowożytny stanowią rytm i rym, budową jego zajmowali się najwybitniejsi uczeni, którzy uwagi nad nim oparli na fizyologii i psychologii, skoro jest on systemem dźwięków, związanym wraz z systemem myśli, i wzruszeń¹⁾. Początek wiersza sięga początków ludzkiej kultury, natężenie uczuciowości tłumaczyło się zwykle w sposób rytmiczny. Wiersz ustalił tylko ten rytm, skupiał uwagę słuchaczy, choć wymagał też natężenia uwagi. Zrazu takie ustalenie nie dopuszczało niejako nowych form rytmicznych, potem wyłoniły się inne, w miarę rozwoju poezyi, dla której wiersz sanskrycki, heksametr, wiersz saturnijski, aleksandryjski wydawały się za konwencjonalne. Wiersz starożytny, który opierał się na krótkości i długości zgłosek, pętał zbyt uczuciowość sztucznym szablonem ustalenia dla każdej zgłoski iloczasu, więc nie utrzymał się, oparł się na podstawach głębszych i pewniejszych.

W wierszu nowożytnym, w którym zgłoski upodobniły się niejako do siebie pod względem iloczasu, wiersz stanowi szereg zdań zbudowanych rytmicznie, którym akcenty toniczne nadają

¹⁾ M. Guyau: *Les problèmes de l'esthétique contemporaine*. Paris 1902. str. 173.

właściwe natężenie i trwałość. Jedne zgłoski uwydatniają się, inne tracą na znaczeniu, każde zdanie ma swój rytm, a zgłoski posiadają o tyle znaczenie, o ile wyższą jest wartość uczuciowa i myślowa tego, co wyrażają. W ten sposób uduchawia się niejako martwa formuła akcentem, który bywa naturalny, logiczny, symboliczny, nastrojowy ¹⁾). Akcent zmienia rytm, łamie sztywność formy, która może być tradycyjną, może być i indywidualną, i odpowiadać ściśle treści. Rym reguluje niejako rytm, porządkuje niby zdanie, stwarza doskonałą muzykalność wiersza. Ustala rytm, jest metronomem wiersza, stanowi jakby regularne echo końcowe. W rozbiórce formy rytmicznej należy więc zastanowić się, czy poeta ma poczucie wartości słów jako dźwięków, czy rozumie fizjonomię samogłosek, czy zna efekt zbiegu pewnych samogłosek i spółgłosek. Nie obojętnem jest wiedzieć, czy rytm jego jest konwencyonalny, czy symboliczny, czy wyraża pewne uczucia. Rozmieszczenie średniówek, interpunkcje, zmienność liczby zgłosek w jednośći ogólnej dzieła, różnorodność w budowie stroficznej i tysiące innych efektów składają się na wiedzę rytmiczną poety, którą należy wykazać i objaśnić. Odmiany rytmiki idą za odmianą literatury, im kunsztowniejszą jest ona, tem lepiej umie ześrodkować myśl twórczą, która odpowiada epoce. Ta rytmika oddaje ją, w całej potędze zwłaszcza, u wielkich poetów, ta rytmika która gra na strunach naszej duszy, ułatwia przyswojenie myśli twórczej, która wtedy tylko dojdzie do nas w pełni, o ile znajduje się w harmonii z rytmiczną formą.

¹⁾ Estetyka żywego słowa Juljusza Tennera, Lwów 1904, str. 74.

Wiadomości szkolne.

I.

Grono nauczycielskie

z końcem roku szkolnego 1909/10.

Dyrektor:

Petelenz Ignacy, Dr. fil., radca rządu, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. docent zoologii lwowskiej szkoły politechnicznej, honorowy obywatel miasta Żywca, członek Rady miejskiej, Posel do Rady Państwa, (na urlopie).

Kierownik:

Dziurzyński Jan, profesor VII. rangi.

Profesorowie:

Borowiczka Tadeusz, zawiadowca zbiorów geom., gospodarz VII. b., uczył matem. (VIIb) i geometryi (IIIab, VIab, VIIab) tyg. godz. 19.

Flach Józef, dr. fil., prof. VIII rangi, kurator czytelnii uczniów, delegat Wydz. Krajow. do Komisji teatralnej w Krakowie, uczył języka niemieckiego (Va, VIab, VIIab); tyg. godz. 16.

Grabowski Tadeusz, dr. fil. prof. VIII rangi, prof. nadzw. tyt. hist. lit. pol. Uniw., Jag. członek kom. egz. dla kand. na naucz. szk. śred., członek koresp. Ak. Um. uczył języka francuskiego (Vab); tyg. godz. 6.

Jeziorski Franciszek, prof. VII rangi, uczył fizyki (VIab); tygod. godzin 8.

- Kielski Bolesław, zaw. bibl. franc. i bibl. polskiej uczniów, gosp. kl. VIb, uczył jęz. polskiego (VIb) i francuskiego (VIab, VIIab); tyg. godz. 15.
- Korczyński Antoni, dr. fil. docent Uniw. Jag. (na urlopie).
- Krywult Waleryan, radca szkolny, prof. VII rangi, uczył geogr. (Vab) i historii (IVb, Vab, VIb) tyg. godzin 16.
- Misky Ludwik, uczył rysunków odręcznych (IIIab, IVab, Vab, VIIb); tyg. godz. 22.
- Ordyński Ryszard, (na urlopie).
- Paczowski Jan, kurator organizacyi uczniów, kierownik kółka mat. fiz. uczniów, kierownik warsztatów uczniów, zaw. gab. fizykalnego, gosp. kl. IIIa uczył matem. (IIIb) i fizyki (VIIab); tyg. godz. 14.
- Pogorzelski Wiktor, prof. VIII rangi (na urlopie).
- Ptaśnik Jan, dr. fil. prof. nadzw. tyt. hist. sztuki Uniw. Jag. członek kom. hist. i hist. sztuki Ak Um. (na urlopie).
- Saski Sylweryusz, zaw. zbiorów rysunkowych, uczył rys. odręcznych (Iab, IIab, IVab, VIIa); tyg. godz. 22.
- Smreczyński Stanisław, członek kom. fizyogr. Ak. Um., zaw. gab. przyrod. uczył hist. natur. (IIab, Vab, VIab, VIIab); tygod. godz. 16.
- Suchanek Jan, gosp. kl. VIIa, uczył mat. (VIIa) i geometryi (IIab, IVab, Vab); tyg. godz. 19.
- Swiderski Franciszek, ksiądz, dr. św. teol. prof. VIII rangi, zaw. bibl. pomocy koleż., uczył religii (IVab, Vab, VIab, VIIab); tyg. godz. 16.
- Zathey Stanisław, dr. fil., prof. VIII. rangi, kurator kółka dramat. uczniów, uczył języka polsk. (IVa, VIIa, VIIab); tyg. godz. 14.

Zastępcy nauczycieli:

- Adwentowski Karol, gosp. kl. Ib, uczył mat. (Ib), fizyki IIIab, IVab), chemii (IVb, Vab); tyg. godzin 20 i 4 godz. ćwiczeń.
- Alscher Jan, gosp. kl. IIIb, uczył hist. nat. (Iab), jęz. niemiec. (Ib, IIa IIIb); tyg. godz. 21 i 4 godz. ćwiczeń.
- Filasiewicz Witold, zaw. gab. chem., gosp. kl. Ia, uczył matem. (Ia, IIab, IVa), chemii (IVa, VIab); tyg. godz. 20 i 4 godziny ćwiczeń.
- Gładysz Jan, uczył gimnastyki we wszystkich klasach, tyg. godz. 28.

- Koch Władysław, gosp. kl. Va, kierownik kolonii wakacyjnych. uczył jęz. polsk. (Ia, IIIab, Va), historii (Ia, IIIab), geografii IVb; tyg. godz. 21.
- Konieczny Franciszek, gosp. kl. IVb, uczył jęz. franc. (IIIb, IVab), jęz. posk, (Ib, IIb), hist. (Ib, IIb); tyg. godz. 21.
- Koziołkowski Maryan, dr. fil. gosp. kl. IIa, uczył geogr. (Iab, IIa), historii (IIa, VIIab), język polski (IIa); tyg. godz. 20.
- Milczanowski Henryk, dr. fil. gosp. kl. Vb, uczył jęz. polskiego (IVb, Vb), jęz. niemiecki (IIIa, IVb, Vb); tyg. godz. 20.
- Niedzielski Tadeusz, gosp. kl. IVa uczył geogr. (IIb, IIIab, IVa); historii (IVa); tyg. godz. 10.
- Płonka Ludwik, ksiądz, uczył religii (Iab, IIab, IIIab); tygodniowo godzin 12.
- Prauziński Władysław, gosp. kl. II b, zaw. bibl. nauczyc. uczył jęz. niem. (Iab, IIb, IVa), jęz. franc. (IIIa); tyg. godz. 20.
- Studentowicz Leopold, gosp. kl. VIa, uczył matem. (IVb, Vab, VIab); tyg. godz. 20.
- Warchałowski Jan, uczył kaligrafii (Iab); tyg. godz. 4.

Asystenci:

- Hanytkiewicz Adam zajęty w 16 godz. tyg. na lekcjach rysunków odręcznych.
- Puk Zenon zajęty w 24 godz. tyg. na lekcjach geometrii wykreślnej.
- Waśkowski Tadeusz zajęty w 20 godz. tyg. na lekcjach rysunków odręcznych.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych:

- Michejda Karol, proboszcz gminy ewang. udzielał nauki religii ewangelickiej.
- Künstlinger Dawid, dr. fil., udzielał nauki religii mojżeszowej tyg. godz. 7.
- Callier Oskar, em. prof. udzielał nauki języka angielskiego, tyg. godzin 4.
- Prauziński Władysław, j. w. udzielał nauki śpiewu; tyg. godz. 4.
- Koch Władysław, j. w. udzielał nauki stenografii; tyg. godz. 4.

Służba szkolna.

Domin Tomasz, terycyan stały.

Ciołek Franciszek, sługa pomocniczy.

Wojtowicz Jan, sługa pomocniczy.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szkol. 1909/10.

1. Rozp. z dnia 22 lipca 1909 l. 28021 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Dr. Henryka Milczanowskiego zast. naucz. w tut. zakładzie.

2. Rozp. z dnia 5 sierpnia 1909 l. 25962 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. krajowa nauczyciela Bolesława Kielskiego w Krośnie do tut. zakładu.

3. Rozp. z dnia 8 sierpnia 1909 l. 25962 zamianowała Wys. c. k. Rada szkol. kraj. Jana Olpińskiego rzeczywistym nauczycielem w szkole real. w Żywcu.

4. Rozp. z dnia 10 sierpnia 1909 l. 41248 przeniosła Wys. c. k. Rada szkol. kraj. nauczyciela Jana Suchanka z Żywca do tut. zakładu.

5. Rozp. z dnia 7 września 1909 l. 48905 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zast. naucz. Leopolda Studentowicza z gim. w Podgórzu do tut. zakładu.

6. Rozp. z dnia 22 września 1909 l. 2945 zamianowała Wys. c. k. Rada szkol. kraj. asystenta Jana Warchałowskiego zast. naucz. w gim. św. Jacka w Krakowie.

7. Rozp. z dnia 30 września 1909. l. 53191 zamianowała Wys. c. k. Rada szkol. kraj. asystenta Stanisława Szwarca zast. naucz. w I. gimn. w Tarnowie.

8. Rozp. z dnia 20 października 1909 l. 51982 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Zenona Puka asystentem w tut. zakładzie.

9. Roz. z dnia 2 listopada 1909 l. 59233 zamianowała Wys.

c. k. Rada szk. kraj. Tadeusza Waśkowskiego i Adama Hanytkiewicza asystentami w tut. zakładzie.

10. Reskr. z dnia 9 lipca 1909 l. 21909 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. prof. Dr. Stanisławowi Zatheyowi VIII. rangę. (Rozp. R. S. K. z dnia 18 grudnia 1909 l. 68537).

11. Rozp. z dnia 31 stycznia 1910 l. 1451 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. zast. naucz. Stanisława Karwowskiego rzeczywistym nauczycielem w gim. w Drohobyczu.

12. Rozp. z dnia 3 marca 1910 l. 2756 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. Jana Gładysza zast. naucz. w tut. zakładzie.

1. Rozp. z dnia 8 lipca 1909 l. 27991 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dr. Janowi Ptaśnikowi w celach naukowych całorocznego urlopu.

2. Rozp. z dnia 8 lipca 1909 l. 30723 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Ryszardowi Ordyńskiemu dla poratowania zdrowia urlopu na przeciąg I. półrocza, a rozp. z d. 9 lutego l. 6449 przedłużyła urlop na przeciąg II. półrocza r. s. 1909/10.

3. Rozp. z dnia 15 lipca 1909 l. 34286 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dr. Antoniemu Korczyńskiemu w celach naukowych urlopu na przeciąg I. półrocza, a rozp. z d. 31 stycznia 1910 l. 901 przedłużyła urlop na przeciąg II. półrocza roku szkol. 1909/10.

4. Rozp. z dnia 19 lipca 1909 l. 26450 zniżyła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dr. Tadeuszowi Grabowskiemu obowiązkowy wymiar godzin do 6 tygodniowo na przeciąg r. s. 1909/10.

5. Rozp. z dnia 31 sierpnia 1909 l. 45530 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Franciszkowi Jeziorskiemu dla poratowania zdrowia urlopu, a rozp. z d. 31 stycznia 1910 l. 2750 zniżenia obowiązkowego wymiaru godzin na przeciąg II. półrocza r. s. 1909/10.

6. Rozp. z dnia 7 września 1909 l. 27628 udzieliła Wys. c. k. Rada szkol. kraj. prof. Wiktorowi Pogorzelskiemu całorocznego urlopu celem umożliwienia mu objęcia kierownictwa prywatnego Seminarium nauczycz. żeńskiego imienia Preisendanza.

7. Rozp. z dnia 23 grudnia 1909 l. 71473 zniżyła Wys. c. k. Rada szkol. kraj. zast. naucz. Tadeuszowi Niedzielskiemu obowiązkowy wymiar godzin na przeciąg II półrocza r. s. 1909/10.

II. Plan naukowy *).

a) Rozkład godzin.

PRZEDMIOT	K L A S A							Razem
	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	
Religia **)	2	2	2	2	2	2	2	14
Język polski	3	4	3	3	4	3	4	24
Język niemiecki	6	6	5	4	4	3	3	31
Język francuski	—	—	4	3	3	3	3	16
Geografia	2	2	2	2	1	—	—	9
Historya	2	2	2	2	3	3	4	18
Matematyka	3	3	3	4	4	4	5	26
Historya naturalna	2	2	—	—	2	2	2	10
Fizyka	—	—	3	2	—	4	4	13
Chemia	—	—	—	3	2	2	—	7
Geometrya i rysunki geometryczne	—	2	2	2	3	3	2	14
Rysunki odręczne	4	4	4	3	3	2	2	22
Kaligrafia	2	—	—	—	—	—	—	2
Gimnastyka	2	2	2	2	2	2	2	14
Razem	28	29	32	32	33	33	33	220
Język ruski ***)	—	—	—	2	2	2	—	6

*) Zatwierdzony rozporządzeniem c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 6 lipca 1909. L. 24339.

**) Religii mojżeszowej udziela się w każdej klasie w 1 godz. tygodniowo

***) Względnie obowiązkowy.

Przedmioty nadobowiązkowe: język angielski (4 godz.), stenografia (4 godz.), śpiew (4 godz.).

b) Rozdział materiału nauki.

K L A S A I.

Religia: (2 godziny na tydzień). Zasady katolickiej wiary i moralności według wielkiego katechizmu austriackiego Episkopatu.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów.

Deklamacya: Należyte wygłaszanie z pamięci wzorowych utworów poetycznych, niekiedy ustępów prozaicznych.

Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i o składni zgody; najważniejsze zdania poboczne; poznanie ważniejszych znaków pisarskich. Deklinacya imion. — Ćwiczenia piśmienne głównie w ortografii 4 na miesiąc.

Język niemiecki: (6 godzin na tydzień). Czytanie; uczenie się na pamięć słów, zwrotów i całych ustępów; zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; tłumaczenia; rozmówki. Znajomość odmian regularnych i głównych zasad składni; ćwiczenia ortograficzne. — Ćwiczenia piśmienne co tydzień.

Geografia: (3 godziny na tydzień). Zasadnicze pojęcia z geografii, traktowane w sposób poglądowy, o ile są potrzebne do zrozumienia mapy. Ruch dzienny słońca względem budynku szkolnego i siedziby szkoły w rozmaitych porach roku; na tej podstawie orientowanie się w najbliższym otoczeniu, na mapie i na globusie. Opisanie i wyjaśnienie oświetlenia i ogrzewania ziemi w obrębie kraju rodzinnego w ciągu całego roku, o ile te zjawiska zależą bezpośrednio od długości dnia i wysokości słońca. Przegląd oro- i hydrograficzny ziemi, tudzież położenie najgłówniejszych państw i miast w poszczególnych częściach świata. Wprowadzanie do czytania na mapie z ciągłymi ćwiczeniami.

Rysowania najprostszych przedmiotów geograficznych w związku z mapą.

Historya: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze podania, osoby i zdarzenia z dziejów kraju rodzinnego.

Matematyka: (3 godziny na tydzień). Cztery główne działania rachunkowe na liczbach całkowitych mianowanych i niemianowanych w zakresie liczb ograniczonym, który stopniowo

tylko się rozszerza. Rzymskie znaki liczbowe. Monety, miary i wagi krajowe. Liczby dziesiętne, uważane zrazu według układu pozycyjnego, następnie jako ułamki dziesiętne w połączeniu z ćwiczeniami przygotowawczymi do rachowania uławkami. (Ułamki pospolite, których mianowniki składają się z niewielu małych czynników pierwszych i które należy traktować na konkretnych przykładach poglądowych bez prawideł „działania na uławkach“, lecz jako szczególne rodzaje liczb mianowanych).

Geometria: Początki nauki o prostych formach geometrycznych, mianowicie o sześcianie i kuli na podstawie poglądu. Ćwiczenia w używaniu cyrkla, lineалу (przykładnicy), trójkąta (węgielnicy), podziałki, przenośnika. Pomiar i rysowanie przedmiotów z otoczenia. Poznanie własności najprostszych konkretnych utworów przestrzennych (kąty 90° , 60° , trójkąty równoramienne, prostokątne, równoboczne i t. p.), tudzież związków pomiędzy nimi, równoległość i prostopadłość prostych i płaszczyzn na konkretnych formach powierzchni i brył.

Powierzchnia kwadratu, prostokąta, objętość sześcianu, słupa (prostopadłościanu) jako zastosowanie układu metrycznego.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). Zwierzęta, mianowicie ssawce i ptaki; przez ostatnie 4 miesiące rośliny, mianowicie wybór roślin zarodkowych, na których najłatwiej zaznaczyć można uczniów z zasadami zewnętrznej budowy rośliny.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie na temat dany z wyobraźni i pamięci, z obserwacji świeżej i dawniejszej dla kształcenia wyobraźni i pamięci. Układanie ornamentu geometrycznego według własnego pomysłu dla kształcenia smaku artystycznego i poczucia dekoracyjnego. Ćwiczenia w mechanizmie ręki, tudzież ćwiczenia w obchodzeniu się z wodną farbą i w trafianiu barw. Rysunek z modelu płaskiego, a przynajmniej płasko pojętego.

Kaligrafia: (2 godziny na tydzień). Pismo zwykłe łacińskie i niemieckie, pismo rondowe i igielkowe.

K L A S A II.

Religia: (2 godziny na tydzień), jak w I. kl.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów, jak w klasie I.

Deklamacya, jak w klasie I.

Gramatyka: Elementarna nauka o zdaniu złożonem. Powtórzenie deklinacyi imion, odmiana słów. Nauka pisowni i interpunkcyi uzupełniona i rozszerzona. Ćwiczenia ortograficzne, jak w klasie I, 3 na miesiąc.

Język niemiecki: (6 godzin na tydzień). Zdawanie sprawy z czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań, retrowersya; dłuższe rozmówki, memorowanie słówek, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej, poznanie najważniejszych wyjątków. — Ćwiczenia piśmienne co tydz.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Zwięzłe powtórzenie pojęć zasadniczych geografii matematycznej. Ruch pozorny słońca w rozmaitych szerokościach; z tego wynikające różnice w oświetleniu i ogrzewaniu ziemi jako podstawa klimatów. Azya i Afryka pod względem położenia i zarysu, tudzież co do oro- i hydrografii, etnografii i topografii z uwzględnieniem stosunków klimatycznych, o ile je można wyjaśnić z ruchu pozornego słońca. Związek między klimatem, a roślinnością, płodami krajów i zatrudnieniem ludów należy traktować tylko na niektórych przystępnych, jasno zrozumiałych przykładach. Europa: pogląd na jej położenie i zarys, na oro- i hydrografię. Państwa Europy południowej i Wielka Brytania według zasad, podanych przy geografii Azji i Afryki. Początek ćwiczeń w szkicowaniu map.

Historya: (2 godziny na tydzień). Najważniejsze osoby i zdarzenia z dziejów monarchii austryacko-węgierskiej z uwzględnieniem dziejów powszechnych.

Matematyka: 5 godzin tygodniowo (razem dla rachunków, geometryi i rysunków geometrycznych).

Rachowanie: Miara (podzielnik) i wielokrotność: poznanie czynników pierwszych w stopniowo rozszerzającym się zakresie liczb. Uogólniające prawidła rachowania uławkami; zamiana uławków na dziesiętne i na odwrot. Wielkości wprost i odwrotnie proporcjonalne w rachunku

zapomocą wnioskowania (jako najprostsza sposobność wprowadzenia funkcji do zakresu myślenia). Ustawiczne ćwiczenia w rachowaniu mianowanemi liczbami dziesiętnymi z powolnem rozszerzaniem zakresu. Najprostsze przykłady z rachunku procentu prostego.

Geometria: Nauka pogładowa o symetrii utworów bryłowych i płaskich. Poznanie elementów wystarczających do określenia figury płaskiej zapomocą konstrukcji (zamiast dowodów przystawiania). Rozmaite zastosowanie przy pomiarach w sali szkolnej, według możności także w polu. Trójkąty, czworoboki, wieloboki (w szczególności umiarowe); koła. Należące do nich graniastosłupy proste, ostrosłupy, walce i stożki. Kula, stosownie do potrzeb jednocześnie udzielanej nauki geografii. Zmienność utworów (zmiany ich kształtu i wielkości przy zmianie elementów określających).

Rysunki geometryczne; (2 godziny tygodniowo tuż po sobie). Dalszy ciąg ćwiczeń w używaniu przyborów rysunkowych. Zadania konstrukcyjne w związku z nauką geometrii, zastosowane także do rysowania łatwych ornamentów geometrycznych.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). Zwierzęta, mianowicie dokończenie zwierząt kręgowych, potem zwierzęta bezkręgowce, szczególnie owady. Przez ostatnie 4 miesiące rośliny, mianowicie dalszy ciąg nauki klasy pierwszej; przerobienie kilku roślin zarodnikowych i takich roślin zarodkowych, których obserwacja przedstawia większe trudności. Wdrażanie do zrozumienia podziału zasadniczego i rozpoznawanie najważniejszych grup roślinnych.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie i malowanie z brył geometrycznych, sprzętów i martwych natur (cegły pudełka różnych wielkości i kształtów, książki i t. p. z uwzględnieniem perspektywy pogładowej. Rysowanie ornamentów i brył ozdobnych gzymsami z uwzględnieniem światłocienia.

K L A S A III.

Religia: (2 godziny na tydzień). W I. kur. Liturgika, a w II. kur. Dzieje Starego Zakonu.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów według wypisów. Czytanie, objaśnianie i zdawanie sprawy, jak w kl. I. i II. Krótkie wiadomości o życiu i pismach celniejszych pisarzy, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Deklamacja. jak w kl. I. Gramatyka: Przysłówki, spójniki, przyimki. Składnia rządu. Prawidła pisowni.

Wypracowania piśmienne: dwa na miesiąc naprzemian szkolne i domowe.

Język niemiecki: (5 godzin na tydzień). Swobodniejsza reprodukcja czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych; uwzględnienie synonimów (zwrotów, podobną myśl wyrażających); uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o formach i składni rządu. — Ćwiczenia piśmienne, 3 miesięcznie.

Język francuski: (4 godziny na tydzień). Nauka czytania: memorowanie słówek, zwrotów, zdań; retrowersja i rozmówki. Najważniejsze prawidła odmian regularnych (rodzajnika, rzeczownika, przymiotnika, zaimka). Słowa posiłkowe; główne zasady konjugacji regularnej; tworzenie najważniejszych czasów złożonych. — W I półroczu co tydzień krótki dyktat w ścisłym związku z wziętymi ustępami. W II. półroczu co 4 tygodnie dwa dyktaty i jedno wypracowanie szkolne. Tematy do dyktatów, jak w I półroczu; do zadań szkolnych, pisanie z pamięci memorowanych ustępów, retrowersje.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Geografia tych krajów europejskich, których nie traktowano w kl. II. (z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej); geografia Ameryki i Australii według zasad, podanych w geografii w kl. II., mianowicie także co do wyjaśnienia stosunków klimatycznych. Ćwiczenia w szkicowaniu map.

Historia: (2 godziny na tydzień). Półrocze I. Dzieje nowożytne monarchii austriacko-węgierskiej od pokoju westfalskiego aż do doby obecnej z uwzględnieniem dziejów powszechnych. Półrocze II. Podania o bogach i bohaterach z historii Greków i Rzymian.

Matematyka: 5 godziny tygodniowo (dla arytmetyki, geometrii i rysunków geometrycznych).

Początki arytmetyki ogólnej jako zakończenie

dotychczasowej nauki rachowania; wyrażanie prawideł rachowania słowami i literami, najprostsze przekształcenia, ćwiczenia w podstawianiu (częste sprawdzanie rachunku algebraicznego przez podstawianie liczb szczególnych w zagadnieniu i wyniku). Liczby ujemne w zastosowaniu najprostszym i niewyszukanem (podziałka termometryczna i skala wysokości, podziałka do mierzenia stanu wód, oś liczbowa).

Związki między powierzchniami (porównania, najprostsze przemiany, formułki pomiaru), objętość graniastosłupów prostych i odpowiednich walców. Pomiary i porównania na przedmiotach w sali i ogrodzie szkolnym, a także w miarę możliwości w polu. Twierdzenie Pitagorasa z licznymi przykładami poglądowymi i zastosowaniem na utworach płaskich i najprostszych przestrzennych (n. p. przekątnia sześciianu, wysokość prostych ostrosłupów o podstawie kwadratowej). Ostrosłup (stożek), kula; powierzchnia i objętość tych ciał (przy kuli bez uzasadnienia formuł).

Wielostronne połączenie nauki arytmetyki i geometrii. Graficzne przedstawienie czterech działań rachunkowych na odcinkach: wyrażen $(a + b)^2$, $(a - b)^2$, $(a + b)(a - b)$, $(a + b)^3$ i t. d. na prostokątach, sześcianach. Wyciąganie pierwiastka kwadratowego i sześciennego w związku z obliczeniami z planimetrii i stereometrii. Działania skrócone. Ocenianie stopnia dokładności, do którego można dążyć i który można osiągnąć na podstawie rzeczywistego pomiaru elementów określających. Przybliżone oszacowanie wielkości wyniku. Następnie sprawdzenie wyników oszacowania i obliczenia przez pomiar i odważenie obliczonych modeli, brył i powierzchni. Dalsze przysposobienie uczniów do pojmowania funkcji: zmienność długości, powierzchni, objętości (zapomocą bezpośredniej nauki poglądowej i rysunku w podziałce zmniejszonej), figur i utworów przestrzennych, których podobieństwo poznano, zależnie od pierwszej, drugiej i trzeciej potęgi, drugiego i trzeciego pierwiastka elementów określających. Najprostsze równania, o ile następcza się do nich sposobność przy obliczeniach z planimetrii i stereometrii w tej klasie.

Fizyka: (3 godziny na tydzień). Wstęp: Rozciągłość. Stany skupienia. Ciężar, ciężar właściwy. Ciśnienie powietrza.

Ciepło: Wrażenie ciepła. Temperatura. Zmiana objętości pod wpływem ciepła. Termometr. Ilość ciepła, ciepło właściwe. Zmiana stanów skupienia. Prężność par. Zasada maszyny parowej. Źródła ciepła. Przewodzenie ciepła, promieniowanie ciepła.

Magnetyzm: Magnesy naturalne i sztuczne, igła magnetyczna. Działanie wzajemne dwu biegunów magnetycznych. Magnetyzowanie przez rozdział, przez pocieranie. Magnetyzm ziemi. Pojęcie zboczenia i nachylenia z powtórzeniem odpowiednich wiadomości zasadniczych z astronomii. Busola.

Elektryczność: Elektryzowanie przez tarcie, przez udzielanie, przewodzenie elektryczności. Elektroskopy. Siedziba elektryczności. Działanie kończyn. Elektryzowanie przez rozdział. Maszyna do wytwarzania elektryczności. Kondensatory. Burza, gromochron.

Najzwyklejsze ogniwa galwaniczne. Prąd elektryczny. Wytwarzanie ciepła i światła przez prąd. Elektroliza (rozkład wody i galwanoplastyka). Działania magnetyczne prądu, telegraf. Zasadnicze doświadczenia z zakresu indukcji elektrycznej. Telefon i mikrofon.

Głos: Powstawanie głosu. Rozchodzenie się głosu. Dźwięki i szmery. Siła głosu i wysokość tonu. Struny, widelki stroikowe, piszczałki. Odbicie. Obrzmiewanie i współbrzmienie. Odbieranie wrażeń słuchowych.

Światło: Źródła światła. Prostolinijne rozchodzenie się światła, cień, fazy księżyca, zaćmienia, ciemnia. Natężenie oświetlenia. Prawo odbicia. Obrazy w zwierciadłach płaskich i kulistych. Załamanie (jakościowe), przechodzenie światła przez płyty, graniastosłupy i soczewki. Obrazy w soczewkach. Oko, akodomocya, okulary, kął widzenia, lupa. Rozszczepienia światła, tęcza.

Zjawiska niebieskie (przez cały rok szkolny); Wstępne oryentowanie się na niebie gwiazdzistym, fazy i bieg księżyca, ruch słońca ze względu na system gwiazd stałych.

Rysunki odręczne: (4 godziny na tydzień). Rysowanie, malowanie akwarelą z martwych natur: liście, pióra, naczynia i kwiaty. Z teorii: na czym polega sztuka malarska.

K L A S A IV.

Religia: (2 godziny na tydzień). Żywot i męka Pana Jezusa według Nowego zakonu i geografia biblijna.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie wzorów, jak w kl. III. Uwzględnienie listów i innych zwyklejszych pism praktycznych. Najważniejsze wiadomości o głównych rodzajach poezji i prozy w związku z lekturą. Deklamacya, jak w kl. I. Gramatyka: Składnia w obrębie czasownika. Systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach. Powtórzenie całego materiału gramatycznego w ogólniejszych zarysach. Ćwiczenia piśmienne jak w klasie III.

Język niemiecki: (4 godziny na tydzień). Reprodukcyja, jak w kl. III; uczenie się na pamięć.

Systematyczna gramatyka w zakresie nauki o zdaniu, uzupełnienie składni rządu. Miesięcznie 3 zadania.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stosownych pytań; re-trowersye; dłuższe rozmówki: memorowanie słówek, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie i uzupełnienie odmian regularnych (przymiotnika, liczebnika, zaimka); nauka o przyszłówku i przyimku; najzwyklejsze czasowniki nieregularne. — Co 4 tygodnie jeden dyktat, jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy do wypracowań, jak w klasie III., przy cokolwiek zwiększonych wymaganiach.

Geografia: (2 godziny na tydzień). Położenie, tudzież geografia fizyczna i polityczna Austro-Węgier z wyłączeniem części statystycznej, lecz z dokładnem uwzględnieniem płodów poszczególnych krajów, zatrudnienia ludności, stosunków komunikacyjnych i kultury ludów.

Ćwiczenia w swobodnem rysowaniu łatwiejszych szkiców kartograficznych.

Historya: (3 godziny na tydzień). Dzieje starożytne, głównie Greków i Rzymian, ze szczególnem uwydatnieniem momentów z historyi kultury i z ciąglem uwzględnianiem geografii.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). Arytmetyka ogólna: Wyjaśnienie prawideł działań, tudzież ich związku, ćwiczenia się w nich zapomoćą przekształcań, a zwłaszcza przez rozwiązywanie równań i ich sprawdzanie przez podstawianie (liczbowych i algebraicznych) wyników w równania począ-

tkowe. Dla ćwiczenia w myśleniu funkcjami wskazanie zmienności wyników przy zmianie elementów rachunku. Pogłębienie zrozumienia dziesiętkowego układu liczb i bardzo łatwe ćwiczenia w innych układach. Miara, wielokrotność, ułamki; równania stopnia pierwszego o jednej lub kilku niewiadomych; stosunki, proporcje; czyste równania stopnia drugiego, o ile ich potrzeba w nauce planimetrii. Graficzne przedstawienie funkcji liniowej i jej zastosowanie przy rozwiązywaniu równań stopnia pierwszego.

Planimetria: (aż do przystawiania i zastosowania twierdzeń o przystawianiu). Powtórzenie i pogłębienie poprzedniego materiału wraz z wyjaśnieniem na charakterystycznych przykładach sposobu definiowania i dowodzenia metodą Euklidesa; ugrupowanie reszty materiału o ile możliwości w formie zadań. Rozwiązywanie zadań konstrukcyjnych według różnych metod ogólniejszych (także za pomocą konstrukcji wyrażań algebraicznych) z wykluczeniem wszystkich zadań, które dają się rozwiązać tylko przy pomocy szczególnych forteli. Zadania rachunkowe w naturalnym związku z resztą materiału nauki.

Fizyka: (2 godziny tygodniowo). Pomiar sił za pomocą ciężarów i przedstawianie ich na odcinkach. Dźwignia, waga, kołowrot, krążek, płaszczyzna pochyła (zjawiska równowagi, składanie i rozkładanie sił). Punkt ciężkości. Rodzaje równowagi. Ruch jednostajny. Wolne spadanie. Pionowy rzut w górę. Składanie i rozkładanie ruchów. Graficzne traktowanie rzutu poziomego i ukośnego. Ruch po płaszczyźnie pochyłej. Tarcie. Prawa ruchu wahadłowego. Siła odśrodkowa. Najważniejsze zjawiska przy zderzeniu się ciał sprężystych i niesprężystych. Pojęcie energii, przemiana energii mechanicznej w ciepło.

Zebranie i powtórzenie nauki o zjawiskach niebieskich i ich wyjaśnienie na podstawie systemu Kopernika.

Ciecze: Własności. Rozchodzenie się ciśnienia. Poziom. Ciśnienie hydrostatyczne. Naczynia połączone (zjawiska włoskowatości). Zasada Archimedesesa. Najprostsze przypadki wyznaczenia ciężaru właściwego na podstawie pędu do góry. Pływanie ciał, areometr podziałkowy.

Gazy: Własności. Barometr, manometr. Prawo Mariotte'a pompy wodne i pneumatyczne. Lewar. Balon.

Chemia: (3 godziny na tydzień). Doświadczenia objaśniające różnicę między zjawiskami fizycznymi a chemicznymi. Krótka charakterystyka najważniejszych pierwiastków i ich połączeń, połączona z nauką poglądową najważniejszych minerałów i skał.

Olej skalny; przykłady węglowodorów, alkoholów i kwasów. Krótkie uwagi o tłuszczach i mydlach. Węglowodany. Fermentacya. Najważniejsze połączenia sinu. Benzol i kilka jego najważniejszych połączeń pochodnych. Żywiec (terpentina). Olejki eteryczne (olej terpentynowy). Ciała białkowate.

Geometria i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień).

a) **Geometria.** Zasady stereometrii. Najważniejsze twierdzenia o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn ze względu na potrzeby nauki o rzutach. Graniastosłup, ostrosłup, walec, stożek i kula. Wyznaczenie powierzchni i objętości tych brył. (Wzory odnoszące się do kuli należy podawać bez dowodzenia).

b) **Rysunek geometryczny:** Przedstawienie punktów, odcinków, figur płaskich i łatwych brył geometrycznych zapomocą dwu rzutni prostopadłych sposobem poglądowym i w związku z materiałem naukowym stereometrii. Rzuty boczne i ukośne brył, tudzież ich przekroje płaszczyznami rzucającymi.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). Stylizowanie roślin, zdobienie płaszczyzn poziomych i pionowych z uwzględnieniem swojskich motywów. Teorya: Pojęcie o sztukach plastycznych, podział stylów. O kształtach zasadniczych części architektonicznych, rodzaj rzeźb i malowideł.

K L A S A V.

Religia: (2 godziny na tydzień). W I. półroczu historyczny przegląd głównych źródeł katolickiej nauki wiary i moralności.

W II. półroczu dogmatyka katolicka.

Język polski: (4 godziny na tydzień). Czytanie cenniejszych dzieł literatury polskiej wieku XVI. i XVII. w związku z lekturą cenniejszych a charakterystycznych ustępów z dzieł tych autorów klasycznych (greckich i rzymskich) w przekładach, któ-

rzy byli wzorami dla autorów polskich. Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacya jak w kl. I.

Wypracowania piśmienne 7 na półroczu.

Język niemiecki: (4 godziny tygodniowo).

Gramatyka: Uzupełnianie i pogłębianie wiadomości gramatycznych przeważnie przy sposobności poprawiania wypracowań piśmiennych.

Lektura: Przewagę ma proza opowiadająca i naukowa, która poczyna zwolna obejmować także materiały innych przedmiotów nauki i dostarczać może podstawy do zajmującej konwersacyi. Lektura poetyczna obejmuje łatwiejsze utwory epickie (balady) i nietrudne liryczne. Lektura domowa obejmuje podania bohaterskie, opowiadania krótsze opisy podróży, łatwiejsze komedye.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli na podstawie lektury w każdej godzinie, nadto ćwiczenia na podstawie poglądu (obrazy, przyroda) i zdarzeń z życia codziennego według uporządkowanego planu.

Poetyka i stylistyka przy sposobności lektury i na podstawie wiadomości pozyskanych w nauce języka ojczystego.

Wypracowania piśmienne: Co trzy tygodnie jedno, na przemian domowe i szkolne: reprodukcye czytanych utworów opowiadania i opisy na podstawie własnych spostrzeżeń; tłumaczenie z języka ojczystego jako — ćwiczenie w pokonywaniu trudności syntaktycznych.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na stosowne pytania; dłuższe rozmówki; próby samodzielnej reprodukcji czytanych ustępów; uzupełnienie nauki o odmianach. Czasowniki nieregularne, niezupełne i nieosobowe; spójniki. Składnia rzędu; składnia w obrębie czasownika (tryby i czasy). — Ćwiczenia piśmienne. Tematy, jak w klasach poprzednich; krótkie swobodne opowiadania; przekłady z języka wykładowego na język francuski.

Geografia: (1 godzina tygodniowo). Europa: Ogólny przegląd. Powtórzenie, uzupełnienie i pogłębienie geografii Europy południowej, Francyi, Belgii, Holandyi i Anglii z silniejszym uwydatnieniem przyczynowego związku wzajemnego zjawisk geograficznych (plastyka powierzchni i jej powstanie, bieg

słońca i klimat; klimat, świat roślinny i zwierzęcy, rozwój kultury szczególnych krajów i jego zależność od czynników geograficznych, formy gospodarcze i ich przyczyny, wymiana płodów i drogi komunikacyjne). Rzut oka na Australię i Amerykę.

Historia: (3 godziny na tydzień). Dzieje średniowieczne i nowożytne aż do pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w kl. IV., ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Równania nieoznaczone stopnia pierwszego o dwu niewiadomych. Potęgi i pierwiastki; pojęcie liczb niewymiernych. Jednostka urojona. Równania stopnia drugiego o jednej niewiadomej i równania stopni wyższych o jednej niewiadomej, dające się sprowadzić do równań kwadratowych. Najprostsze przypadki równań kwadratowych o dwu niewiadomych. Graficzne przedstawianie funkcji stopnia drugiego. Nauka o logarytmach.

Geometria. Planimetria w całości.

Stereometria: Główne własności naroża w ogólności, a w szczególności naroża trójściennego. Obliczanie powierzchni i objętości brył. Twierdzenie Eulera, umiarowe wielościany.

Historia naturalna: (2 godziny na tydzień). **Botanika:** Przegląd grup roślin w ich naturalnym porządku na podstawie zewnętrznej i (gdzie potrzeba) wewnętrznej budowy i czynności fizjologicznych rośliny wogóle; charakterystyka najważniejszych rodzin roślinnych na ich przedstawicielach, przyczem wykluczone są wszelkie zbyteczne szczegóły systematyczne.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia nieorganiczna:** Rozszerzenie i pogłębienie materiału naukowego klasy IV. w kierunku wykazania prawidłowości zjawisk chemicznych. Wyprowadzenia drogą eksperymentalną prawideł teoretycznych i doświadczalnych.

Szczegółowe traktowanie wodoru, tlenu, azotu, węgla, tudzież najważniejszych połączeń tych pierwiastków; analogiczne traktowanie chloru, bromu, jodu, fluoru, siarki, boru, fosforu, arsenu, antymonu i krzemu.

Krótką, ogólną charakterystyką metali i szczegółowe

omówienie tych metali i ich połączeń, które pod względem teoretycznym i praktycznym zasługują na szczególniejszą uwagę. Ćwiczenia praktyczne.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny na tydzień.) Powtórzenie najważniejszych twierdzeń o wzajemnem położeniu prostych i płaszczyzn. Systematyczne przeprowadzenie i należyte wyćwiczenie w rozwiązywaniu zagadnień zasadniczych geometryi wykreślnej o punktach, prostych i płaszczyznach. uwzględniając przy sposobności także rzutnię krzyżową. Rzuty figur płaskich i wyznaczenie ich cieniów rzuconych na rzutnie. Wykreślenie koła z jego układu. Wyprowadzenie najważniejszych własności elipsy z analogicznych własności koła w związku z jego układem. Rzuty ukośne wielościanów.

Rysunki odręczne: (3 godziny na tydzień). Rysowanie głów według gipsowych modeli i szkicowanie z żywej natury. Malowanie akwarelą z martwych natur; kwiaty, ptaki i zwierzęta. Teorya: Budowa anatomiczna ludzkiej postaci z uwzględnieniem przede wszystkim czaszki i jej mięśni. Najważniejsze wiadomości o proporcji i różnicach wieku.

K L A S A VI.

Religia: (2 godziny na tydzień). Etyka katolicka.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej od początku XVIII w. do roku 1822 w związku z lekturą celniejszych a charakterystycznych ustępów z autorów klasycznych (greckich i rzymskich) we wzorowym przekładzie. Mickiewicz. Ćwiczenia w wykładzie ustnym. Obowiązkowa lektura domowa. Deklamacya jak w klasie I. Wypracowania stylistyczne, jak w kl. V.

Język niemiecki: (3 godziny tygodniowo).

Gramatyka, jak w klasie V.

Lektura. Proza ustępuje zwolna miejsca poezji; poetyczna lektura obejmuje łatwiejsze utwory liryczne i epickie poetów XVIII. i XIX. w.; łatwiejsze dramaty Lessinga, Goethego, Schillera, Grillparzera. Memorowanie. Obowiązkowa lektura domowa z tego samego zakresu, jaki obejmuje lektura szkolna.

Ćwiczenia w ustnem wyrażaniu myśli, jak w klasie V.
Poetyka i stylistyka, jak w klasie V.

Podawanie wiadomości literackiej w związku z lekturą, opowiadania z życia najwybitniejszych autorów.

Wypracowania piśmienne, co miesiąc jedno, na przemian domowe i szkolne; tematy jak w klasie V., nadto tematy z historii powszechnej, streszczanie scen dramatycznych i całych aktów, charakterystyki osób.

Język francuski: (3 godziny na tydzień). Dokończenie nauki gramatycznej: zwroty imiesłowowe, zdania przysłówkowe. Czytanie większych ustępów z prozy powieściowej i opisowej; wzory poezji epickiej i lirycznej; krótkie szkice biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta; ćwiczenia ustne. Nauki udziela się w języku francuskim. — Co 4 tygodnie jedno zadanie szkolne i jedno domowe. Tematy: swobodna reprodukcya przerabianych w szkole ustępów powieściowych; streszczanie ustępów większych; przerabianie poematów opisowych na prozę; listy; przekłady na język francuski w ścisłem zastosowaniu do pewnych prawideł składni z zachowaniem zasady stopniowania, aż do przekładu dzieł oryginalnych.

Historja: (3 godziny na tydzień). Dieje nowożytne od pokoju westfalskiego w ten sam sposób, co w dwu klasach poprzedzających, ze szczególnem uwzględnieniem monarchii austriacko-węgierskiej.

Matematyka: (4 godziny na tydzień). **Arytmetyka ogólna:** Równania logarytmowe; wykładnicze. Postępy arytmetyczne i postępy geometryczne. Rachunek procentu składanego, rachunek rent. Powtarzania.

Geometria: Goniometria i trygonometria płaska i sferyczna. Funkcye kątów, graficzne ich przedstawienie, zwłaszcza celem wpojenia ich właściwości i związków. Rozwiązywanie trójkątów. Powtórzenie twierdzeń i metod, znanych z nauki planimetrii i stereometrii, przy sposobności ich porównania z twierdzeniami i metodami trygonometrycznemi. Zasadnicze wiadomości z trygonometrii sferycznej z ograniczeniem do związków i formuł, które znajdują zastosowanie w dalszym materiale nauki (przy trójkącie ukośnokątnym właściwie do twierdzenia wstaw i dostaw). Wielostronne

zastosowanie trygonometrii do zadań z zakresu miernictwa, w geografii, astronomii i t. d., przyczem uczniowie winni sami według możliwości oznaczać elementa określające zapomocą pomiarów (dokonywanych choćby tylko z grupsza.)

Historia naturalna. (2 godziny na tydzień). **Zoologia:** Najważniejsze wiadomości o budowie ciała ludzkiego i czynnościach jego organów ze wskazówkami dyetycznymi; przerobienie gromad zwierząt kręgowych i ważniejszych grup zwierząt bezkręgowych na podstawie ich wewnętrznej i zewnętrznej budowy, tudzież z uwzględnieniem stosunków rozwojowych, lecz pominięciem wszelkich zbytecznych szczegółów systematycznych.

Fizyka. (4 godziny na tydzień). **Wstęp:** Krótkie uwagi o zadaniu i metodzie fizyki. Powtórzenie nauki o rozciągłości i nieprzenikliwości ciał z klas niższych. Drobiną, atom. Stany skupienia.

Mechanika: Wiadomości wstępne o ruchu. Ruch jednostajny i jednostajnie zmienny. Prawo bezwładności. Spadek wolny. Pomiar sił dynamiczny i statyczny. Ciężar. Opór powietrza. Rzut pionowy w górę. Określenie i miara pracy. Siła żywa, energia. — Składanie i rozkładanie ruchów, rzut pionowy i rzut ukośny. Ruch na równi pochyłej. Składanie i rozkładanie sił, przyłożonych do jednego punktu; wypadkowa sił, przyłożonych do punktów układu sztywnego. Moment obrotu. Para sił. Środek ciężkości. Rodzaje równowagi; stałość Maszyny proste na zasadzie zachowania pracy. Opory ruchu, niemożność tak zwanego „perpetuum mobile“. Waga równomienna i waga dziesiętna.—Ruchy po liniach krzywych, siła dośrodkowa i odśrodkowa. Ruch centralny. Wahadło matematyczne i wahadło fizyczne, to ostatnie tylko sposobem doświadczalnym (wahadło rewersyjne).—Powtórzenie nauki o siłach molekularnych z klas niższych. Moduł sprężystości. Wytrzymałość. Uderzenie.—Powtórzenie mechaniki płynów z klas niższych, z odpowiednim uogólnieniem i uzupełnieniem. Twierdzenie Torricelli'ego o wypływie, ciśnienie hydrodynamiczne w poziomej rurze wypływowej. Napięcie powierzchni, włoskowość. Roztworzenie, dyfuzja. —Powtórzenie mechaniki gazów z klas niższych z uzupełnieniem prawa Mariotta i Gay-Lussaca. Wazenie gazów; obliczenie rozrzedzenia i zgęszczenia w pom-

pach powietrznych; parcie w powietrzu. Barometryczne mierzenie wysokości. Wpływ gazów, dyfuzya, absorbeyca.

Nauka o ruchu falowym: Prawa prostego ruchu drgającego, łatwe przypadki składania drgań, fale postępowe, podłużne i poprzeczne, odbijanie się i interferencya fal, fale stojące, wszystko przeważnie sposobem wykreślnym i eksperymentalnym.

Akustyka: Powstanie głosu. Rodzaje głosu. Wyznaczenie wysokości tonu. Skala dur i mol, trójdźwięk. Prawa drgania struny napiętej (monochord), tony górne. Siła tonu. Barwa tonu. Odbzmiewanie. Brzmiące pręty, płyty i błony. Piszczalki. Narząd głosowy. Rozchodzenie się głosu. Prędkość rozchodzenia się głosu, ubywanie siły głosu z odległością, odbijanie się i interferencya fal głosowych. Narząd słuchowy.

Chemia: (2 godziny na tydzień). **Chemia organiczna:** Pojęcie związku organicznego. Wykazanie istotnych składników związku organicznego; wzory atomistyczne stosunkowe; wzory drobinowe; wzory empiryczne i wyrozumowane.

Olej skalny. Metan, etan, propan, butan i pentan wraz z ich najważniejszymi połączeniami pochodnymi; kwas palmiowy, stearowy i cerotowy. Etylen i propylen, oraz ich ważniejsze połączenia pochodne. Acetylen, najważniejsze połączenia allylu, kwas olejowy; tłuszcze naturalne (mydła i świece); węglowodany, fermentacya alkoholowa. Najważniejsze związki sinowe. Krótkie omówienie mazi pogazowej. Benzol, toluol i ich najważniejsze połączenia pochodne. Dwu- i trójfenilometan ze wskazaniem na barwniki smołowe. Indygo. Naftalina, antracen. Pirydyna, chinolina, akrydyna, najważniejsze alkaloidy. Olej terpentynowy, kamfora, kauczuk i gutaperka; żywice. Ciała białkowate. Ćwiczenia praktyczne.

Geometrya i rysunki geometryczne: (3 godziny tygodniowo). Kreślenie koła w rzutach prostokątnych. Cienie rzucone koła na płaszczyzny przy oświetleniu równoległym. Rzut ukośny koła. Wyprowadzenie własności najważniejszych dla konstrukcyi elipsy, uważanej za rzut prostokątny lub ukośny koła z odpowiednich własności koła. Rysowanie walców i stożków (głównie obrotowych) jakoteż brył z nich złożonych także w rzutach ukośnych. Płaszczyzny styczne do stożków i walców. Płaskie przekroje, siatki i łatwiejsze przypadki przecina-

nia się tych powierzchni. Konstrukcyje cieniów przy oświetleniu równoległym. Bliższe rozpatrzenie płaskich przecięć stożków obrotowych wyprowadzenie dla linii tych przecięć najważniejszych własności konstrukcyjnych.

Wykreślanie kuli, jej płaskich przekrojów i płaszczyzn stycznych; konstrukcyja granicy cienia własnego i rzuconego na płaszczyzny przy oświetleniu równoległym i środkowym.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Rysowanie węglem i ołówkiem roślin i kwiatów o formach trudniejszych ze szczególnem uwzględnieniem charakterystyki kształtu i powierzchni. Modele głów gipsowych we wszystkich pozycjach. Głowy z żywego modelu męskiego zrazu tylko w profilu w lewo zwróconego, potem także w innych pozycjach, tylko jednak w ujęciu cech dla danej głowy charakterystycznych, bez zadawania się w kwestyę subtelnego wykończenia rysunku.

K L A S A VII.

Religia: (2 godziny na tydzień). Przegląd historii kościelnej.

Język polski: (3 godziny na tydzień). Czytanie celniejszych dzieł literatury polskiej wieku XIX. w całości lub w dłuższych wyjątkach. Czytanie celniejszych i charakterystyczniejszych ustępów z autorów klasycznych greckich i rzymskich, we wzorowym przekładzie. Ćwiczenia w wykładzie ustnym.

Obowiązkowa lektura domowa.

Deklamacya jak w klasie I. — Ćwiczenia stylistyczne jak w kl. VI.

Język niemiecki: (3 godziny tygodniowo). Lektura, jak w klasie V.

Utwory trudniejsze Goethego, Schillera, Grillparzera, dramaty Szekspira w przekładzie niemieckim. Lektura obowiązkowa domowa.

Ćwiczenia w ustnem wyrażeniu myśli, jak w klasie V., nadto wolne wykłady.

Wypracowania piśmienne, poetyka, stylistyka i wiadomości literackie, jak w klasie VI.

Język francuski: (2 godziny na tydzień). Powtarzanie przy sposobności najważniejszych prawideł gramatycznych. Lektura dłuższych ustępów poetycznych (dramatycznych) i proza-

icznych. Zarysy biograficzne tych autorów, z których dzieł wyjątki właśnie się czyta. Uwzględnienie rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych. Nauki udziela się w języku francuskim. — Wypracowania piśmienne jak w kl. VI.

Historya: (4 godziny na tydzień). Dwie godziny: Powtórzenie historyi i geografii monarchii austriacko-węgierskiej z dołączeniem przeglądu statystycznego produkcji płodów surowych, przemysłu i handlu, uwzględniając dla porównania stosunki analogiczne w wielkich państwach europejskich.

Nauka o ustroju konstytucyjnym i o administracji monarchii ze szczególnem uwzględnieniem części monarchii, reprezentowanej w Radzie państwa.

Dwie godziny: Dzieje kraju rodzinnego ze szczególnem uwzględnieniem momentów z dziejów kultury.

Matematyka; (5 godzin tygodniowo). **Arytmetyka:** Najprostsze rodzaje permutacyi, waryacyi i kombinacyi. Dwumian Newtona o całkowitych wykładnikach dodatnich. Zasadnicze pojęcia rachunku prawdopodobieństwa z zastosowaniem do bardzo łatwych zagadnień z zakresu ubezpieczenia życiowego.

Geometrya analityczna: Na znanych już graficznych przedstawieniach poszczególnych funkcyi oparte zastosowanie metody analitycznej do linii rzędu pierwszego i drugiego wraz z okolicznościowem przypomnieniem traktowania tych utworów i związków w planimetrii.

Wypracowywanie zastosowań najprostszego różniczkowania i całkowania, które nadarzyły się w dotychczasowej nauce matematyki i fizyki. Przybliżone rozwiązywanie metodami graficznymi równań algebraicznych (i nastęrczających się okolicznościowo najłatwiejszych przestępnych).

Zakończenie i powtórzenie nauki szkolnej z całego zakresu nauki matematyki, szczególnie równań i szeregów, stereometrii, trygonometrii i geometrii analitycznej. Rozszerzenie i pogłębienie w poszczególnych miejscach. Zamiast zadań wyłącznie formalistycznych zastosowanie do różnych dziedzin nauki szkolnej i życia praktycznego.

Uwagi i wnioski ze stanowiska historyi rozwoju matematyki i filozofii.

Historya naturalna: (2 godz na tydzień). I. półrocze. **Mineralogia:** Przerobienie najważniejszych minerałów pod wzglę-

dem ich krystalograficznych, fizycznych, chemicznych i innych własności w systematycznym porządku, lecz z pominięciem wszelkich postaci rzadszych lub takich, którychby uczniowie na podstawie poglądu poznać nie mogli.

II. Półrocze. **Zasady geologii:** Zwięzłe i krótkie przedstawienie przemian fizycznych i chemicznych z uwzględnieniem stosownych przykładów; najzwyczajsze skały i najważniejsze szczegóły o budowie gór, objaśnione o ile możliwości przykładami z blizkiego otoczenia. Krótki opis epok geologicznych; przy nauce o zwierzętach i roślinach przedhistorycznych należy często zwracać uwagę na odpowiednie typy dzisiejsze a przy sposobności wskazywać na rodowe powinowactwo istot żyjących.

Fizyka: (4 godziny na tydzień). **Zasady astronomii (kosmografii):** Pozorny ruch dzienny sklepienia niebieskiego; czas gwiazdowy; spólrzędne odniesione do horyzontu i równika; wyznaczenie linii południkowej i wysokości bieguna.—Wielkość i kształt ziemi. Obrót ziemi około osi (doświadczenie z wahadłem Foucaulta) i zjawiska stąd wynikające. Ruch pozorny słońca, ekliptyka. Spólrzędne odniesione do ekliptyki. Prawdziwy i średni czas słoneczny. Rok gwiazdowy i rok zwrotnikowy.

Dni przestępne. Ruch prawdziwy ziemi około słońca. Odległość słońca. — Planety. Krótkie wyjaśnienie ich ruchu pozornego. Prawa Keplera; wyprowadzenie prawa Newtona o ciężeniu powszechnem z praw Keplera. Odległość i ruch księżyca. Opisanie sposobu wyznaczenia średniej gęstości ziemi. Porównanie masy ziemi z masą słońca, przyływ i odpływ morza. Precesya punktów równonocnych, wyjaśnienie jej zapomocą giroskopu. — Krótkie wiadomości o poszczególnych planetach, o kometach, gwiazdach spadających, gwiazdach stałych, gromadach gwiazd i mgławicach.

Nauka o ciepłe: Termometry, współczynnik rozszerzalności. Ilość ciepła, ciepło właściwe. Związki między ciepłem a pracą mechaniczną; mechaniczny równoważnik ciepła. Istota ciepła. — Zmiany stanu skupienia z uwzględnieniem ciepła zużytego i wytworzonego. Krótkie wiadomości o parach nasyconych i parach przegrzanych. Gęstość par (ciężar drobinowy). Higrometrya. Opady atmosferyczne. Druga zasada termodynamiczna. Zjawisko zamknięte (kołowe). Motory ter-

modynamiczne. Dyagramy. Maszyna parowa, motory benzynowe i gazowe. Przewodzenie ciepła. Krótkie uwagi o promieniowaniu ciepła. Izotermy, izobary, wiatry.

Nauka o magnetyzmie i elektryczności.

a) **Magnetyzm:** Powtórzenie zjawisk zasadniczych. Prawo Coulumba, natężenie bieguna, natężenia pola magnetycznego, linie sił magnetycznych. Położenie biegunów, moment magnetyczny. Elementa magnetyzmu ziemi.

b) **Elektryczność statyczna:** Powtórzenie doświadczeń zasadniczych o elektryzowaniu przez tarcie, udzielanie i rozdział; maszyna influencyjna. Prawo Coulumba i pomiar elektrostatyczny ilości elektryczności; pole elektryczne, najważniejsze wiadomości o potencyale w punkcie pola elektrycznego. Potencjał przewodnika. Scharakteryzowanie potencjału za pomocą doświadczeń. Pojemność, kondensatory (stała dielektryczna), energia elektryczna ciała naelektryzowanego. Elektryczność atmosfery.

c) **Prądy elektryczne:** Różnica potencjałów w otwartym ogniwie galwanicznym, siła elektromotoryczna, zasadnicze doświadczenia Wolty, stosy galwaniczne. Prąd elektryczny, jego pole magnetyczne, prawo Biot-Savart'a, bezwzględna jednostka elektromagnetyczna prądu i Amper. Busola stycznych Webera. Galwanometer zwierciadłowy. Prawo Ohma. Elektroliza, polaryzacja galwaniczna, ogniwa stałe, akumulatory. Wytwarzanie ciepła przez prąd. Prawo Joula, bezwzględne jednostki elektromagnetyczne oporu i siły elektromotorycznej, prawny Ohm i Volt. Oświetlenie elektryczne. Zjawisko Peltier'ego. Prądy termoelektryczne. Pomiar oporu według metody podstawienia. Wyznaczenie oporu wewnętrznego i siły elektromotorycznej ogniw według metody Ohma. Rozgałęzienie prądu na dwie części. — Pole magnetyczne zamkniętego przewodnika płaskiego. Działanie wzajemne dwu przewodników prądu. Pole magnetyczne solenoidu; teoria magnetyzmu Ampèra; elektromagnesy; zastosowania. Zjawiska zasadnicze diamagnetyzmu. Obroty elektromagnetyczne. — Indukcja prądów z odwołaniem się na zasadę zachowania energii. Działanie fizyologiczne indukcji. Objaśnienie maszyny magnetoelektrycznej i maszyny dynamoelektrycznej. Induktor Rumkorffa. Telefon i mikrofon. Zjawiska świetlne w gazach rozrzedzonych. Promienie katodowe, sitowe i Röntgena.

Radyoaktywność. Prądy przemienne. Transformator Tesli. Telegraf Marconiego. Zarys teorii elektronowej. Obliczenie $\frac{e}{m}$ i v. Zjawisko Zeemanna.

Optyka: Powtórzenie nauki o rozchodzeniu się światła z klasy IV. Hipotezy o naturze światła. Wyznaczenie prędkości rozchodzenia się światła. Fotometrya. — Odbijanie się światła, wyjaśnienie na podstawie ruchu falowego. Obrazy w zwierciadłach płaskich i w zwierciadłach kulistych. Załamywanie się światła, uzasadnienia jego teoretyczne na podstawie ruchu falowego. Odbicie całkowite. Przechodzenie światła przez płytę, ograniczoną równoległymi ścianami płaskimi, przez graniastosłup, minimum zboczenia, wyznaczenie współczynnika załamania. Soczewki, obliczenie i konstrukcja obrazów w soczewkach, aberacja sferyczna. — Rozszczepianie się światła; zabarwienie obrazu w soczewce, soczewki achromatyczne. Wyjaśnienie tęczy sposobem wykreślnym. Spektrometr. Widma emisyjne i absorpcyjne, najważniejsze wiadomości o analizie spektralnej, wyjaśnienie linii Fraunhofera; barwy ciał. Krótkie uwagi o fluorescencji i fosforescencji. Działanie termiczne światła, ciemne promienie ciepła; emisja i absorpcja promieni ciepła; ciała atermiczne i diatermaniczne.

Aparat projeekcyjny, ciemnia fotograficzna, oko. Mikroskopy i lunety dioptryczne z krótkim wyjaśnieniem powiększenia. Interferencya, barwy cienkich płytek, pierścienie Newtona, uginanie się światła przez szparę. Polaryzacya przez odbicie i przez załamanie podwójne; płytki turmalinowe. Graniastosłup Nikola. Skręcenie płaszczyzny drgania (Sacharometr). Ultramikroskop. Ruchy Browna.

Geometrya i rysunki geometryczne: (2 godziny na tydzień). Rzuty powierzchni kuli, jej przekroje płaskie, płaszczyzny styczne, tudzież walce i stożki styczne do kuli. Cienie własne i cienie rzucone na wypukłe i wklęsłe strony powierzchni walców, stożków i odcinków kuli.

Powtórzenie najważniejszych partyi geometryi wykreślnej na odpowiednio dobranych zagadnieniach i przykładach.

Rysunki odręczne: (2 godziny na tydzień). Dalszy ciąg rysowania węglem, ołówkiem i malowania akwarelą z żywej natury. Powtórzenie materiału z klas niższych. Zadania do egzaminu dojrzałości.

c) Wykaz książek szkolnych dla zakładu

Klasa	Religia	Język polski	Język niemiecki	Język francuski	Geografia
I.	Wielki Katechizm rel. kat. (Zatwierdzony przez Episkopat Austriacki Kraków 1903)	Konarski: Gramatyka Wypisy polskie Próchnickiego Wójcika tom I., wyd. III. i IV.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy I. wyd. 5—6.	—	Benoni Tatomir, wydanie VIII. i IX.
II.	jak w kl. I.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX. i X. Próchnicki i Wójcik Wypisy polskie na kl. II. w. II. III.	German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. wyd. V.	—	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna oprac. Dr. Eug. Romer, wyd. 11.
III.	I. półr. Ks. Jougan: Liturgia w. 2. II. półr. Dąbrowski: Hist. bib. star. zak. wyd. III. i IV.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX. i X. Wypisy polskie Czubka i Zawilińskiego na kl. III. w. II,	Petelenz: Gramatyka. Wypisy. German-Petelenz dla klasy III. wyd. IV.	Węckowski: książka do nauki jęz. francuskiego dla kl. III.	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna wyd. XI.
IV.	Dąbrowski: Historia biblijna nowego zakonu, wydanie III. i IV.	Gramatyka Małeckiego wyd. IX. Wzory poezji i prozy Fr. Próchnickiego, w. II. III.	Petelenz: Gramatyka, jak w kl. III. Wypisy. German-Petelenz dla kl. IV. wyd. 3-4.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego, część II.	Benoni Majerski: Geografia monarchii austr.-węgier. wyd. V.
V.	Ks. Dr. M. Sienietycki: Ogólna katolicka dogmatyka	Tarnowski-Bobin, Wypisy Tom I, część I Zathej, Antologia rz. Wybór z dzieł pisarzy greckich i łacińskich w przedkładach, część I.	Ippoldt u. Stylo, Lesebuch I. T. V Kl.	J. Amborski: książka do nauki jęz. francuskiego, część III.	—
VI.	Ks. Szczeklik: Etyka katolicka wyd. III. i IV.	Tarnowski-Bobin: Wypisy Tom I., wyd. 3. Tarnowski-Bobin T. II., w. 1-2. Zathej: Antologia.	j. w. III. Teil	J. Amborski: Wypisy francuskie, cz. I.	—
VII.	Ks. Jougan: Historia Kościoła katolickiego, cz. 2, wyd. II.	Wypisy polskie Tarnowskiego i R. Bobina Część II. Zathej: Antologia.	j. w. III. u. IV. Teil	J. Amborski: Wypisy francuskie, część II.	—

przepisanych na rok szkolny 1908/1909.

Historya	Matematyka	Historya naturalna	Fizyka	Chemia	Geometrya wykreslna
Pieniążek: Opowiadania z dziejów kraju rodzinnego.	Kranz: Arytmetyka.	Nussbaum-Wiśniowski: Wiad. z zoolog. w. I. i II. Lwów 1906. Rostafiński: Botanika w. 6. Kraków.	—	—	—
Zaleski: Opowiadania z dziejów austriackich i powszechnych, wyd. II.	Kranz: Arytmetyka.	jak w I. kl.	—	—	Kranz: Geometrya poglądowa.
Zipper: Mitologia Greków i Rzymian.	Kranz: Początki arytmetyki i algebry, część II.	—	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla niższych klas, wyd. 4 i 5.	—	Kranz: Geometrya, cz. II.
Zakrzewski: Historya powszechna, część I.	Dziwiński: Zasady algebry.	—	j. w III. kl.	Sucheni: Chemia	j. w III. kl.
Zakrzewski: Historya powszechna, część II.	Dziwiński: Algebra Logarytmy Kranza.	Rostafiński: Botanika szkol. dla kl. wyższych, wyd. II.	—	Korczyński: Chemia.	Łazarski: Zasady geometryi wykreslonej.
Zakrzewski: Historya powszechna, część III.	jak w V. kl. i Zbiór zadań matemat.	Petelenz: Zoologia dla wyższych klas szk. średnich, wyd. II. III.	Kawecki-Tomaszewski: Fizyka dla wyższych klas, wyd. 4 i 5	Duchowicz: Chemia.	j. w V. kl.
Zakrzewski: Historya powszechna część III. Lewicki: Zarys dziejów Polski. Głabiński-Finkel: Historya i statystyka austr.-węg. monarchii.	Kranz: Trygonometrya kulista w zadaniach Kraków 1903 i Zbiór zadań matem. Logarytmy.	Wiśniowski: Minerologia i geologia.	j. w VI. kl. wyd. 3 i 4	—	j. w V. kl.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim.

KLASA Va.

Opis wycieczki wakacyjnej. — Jakie korzyści odnosi uczeń z wakacji (do wyboru dom.). Humanizm i humaniści. — Szkoły w Polsce za Piastów (do wyboru szk.). Charakterystyka jednej z cenniejszych postaci z „Ogniem i mieczem“. — Oblężenie Zbaraża (do wyboru dom.). Rej daje nam lepiej poznać Polskę, niż wielu jej dziejopisarzy. — Poglądy Reja na wychowanie (do wyboru szk.). Muzeum narodowe w Krakowie. — Środki komunikacyjne (do wyboru). Polska i jej sprawy w „Odprawie posłów greckich“ Kochanowskiego (szk.). Sprawozdanie z lektury domowej (dom.). Jak czytać utwory poetyckie (dom.). Tok myśli zawartych w trenie XIX. Kochanowskiego (szk.). Demostenes i Skarga (dom.). „Pamiętniki Paska“ sprawozdanie z lekt. pryw. (dom.). Jakie błędy i rady, a jakie zalety i cnoty Polaków przedstawia literatura XVII. w. (szk.).

KLASA Vb.

Początki kultury i Oświaty w Polsce (szk.). Wspomnienia z wakacji (dom.). Nasi pisarze łacińscy na początku XVI. wieku (szk.). Rejowski pogląd na świat (dom.). Na podstawie jakich praw broni Antygona swego czynu (szk.). Orzechowski i jego stanowisko wobec kościoła (dom.). Na czym polega wartość „Trenów“ Kochanowskiego. Przyszłość Polski w kazaniach Skargi. — Charakterystyka jednej z cenniejszych postaci „Potopu“. Wartość

i znaczenie nowych motywów w „Sielankach“ Szymonowicza (dom.). W czym przejawia się zepsucie smaku i upadek literatury XVII. w. (szk.). Liryka Morsztyna i Kochanowskiego (dom.).

KLASA VIa.

Rola księżniczki Duchny w „Myszeidzie“ Krasickiego (szk.). Marnotrawstwo w Polsce w XVIII-go. (według satyry Krasickiego). Poglądy Naruszewicza na dziejopisarstwo (szk.). Wpływ króla Stanisława Augusta na społeczną mu polską poezję (dom.). Sarmatyzm w komedyi Zabłockiego (szk.). a) Opis Sukiennic, b) Rysunek a fotografia (dom.). Rola Barbary Radziwiłłówny w tragedyi Felińskiego (szk.). Jak tłumaczy A. Sniadecki trzęsienia ziemi i wybuchy wulkaniczne (dom.). Towarzystwo Filomatów i udział Mickiewicza w jego pracach (szk.). Tok myśli w sonecie Mickiewicza „Burza“ (dom.). Prostota a prostactwo (szk.).

KLASA VIb.

Dorobek literacki w Polsce przed wystąpieniem Krasickiego (szk.). Życie rośliny (dom.). Zwięzła analiza jednego z przeczytanych utworów Krasickiego (szk.). Dwie kultury, (na podstawie powieści „Listopad“). (dom.). Tok myśli w Karpińskiego elegii „Żale Sarmaty“ (szk.). a) Intryga w komedyi Zabłockiego p. t. „Sarmatyzm“ b) Rynek krakowski pod względem artystycznym (dom.). Trzy jedności w „Barbarze Radziwiłłównie“ Felińskiego (szk.). Uzasadnić przykładami historycznymi myśl przysłowia: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje“ (dom.). Pierwiastek patriotyczny w poezyi naszej okresu księstwa Warszawskiego (szk.). Świat fantastyczny w balladach Mickiewicza (szk.). Jacek Soplica jako wcielenie losów i charakteru narodu polskiego (dom.).

KLASA VIIa

Tok myśli w „Widzeniu“ ks. Piotra (szk.). Krajobraz litewski w „Panu Tadeuszu“ (dom.). Podkład historyczny w „Lilli Wenedzie“ (szk.). Człowiek w walce z zwierzęciem (dom.). Cześnik Raptusiewicz a rejent Milczek (szk.). a) Co mówią stare budowle o przeszłości. b) Siła prądów wody na usługach ludzkości (dom.). Cele i dążenia hrabiego Henryka z „Nieboskiej komedyi“. — Zasadnicza myśl „Irydyona“ (dom.). Najnowsze środki komunikacyjne (szk.). Moje plany na przyszłość (szk.).

KLASA VIIb.

Zasadnicza myśl „Książ narodu polskiego“ (szk.). Krajobraz ukraiński w poeinaciu Malczewskiego (dom.). Podkład historyczny w Balladynie (szk.). Zwierzęta na usługach człowieka (dom.). a) Jak wyrażają się uczucia w gestach i ruchach twarzy. b) Znaczenie węgla kamiennego (dom.). Gustaw ze „Ślubów Panieńskich“ (szk.). Cele i dążenia Pankracego z „Nieboskiej komedyi“. Przyszłość Polski w „Przedświcie“ (dom.). Siła prądów wody na usługach ludzkości (szk.). Moje plany na przyszłość (szk.).

b) w języku niemieckim.

KLASA Va.

Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Dr. Jordan-Park in Krakau (dom.). Die Kraniche des Ibykus (szk.). Der Schauplatz von Goethes „Hermann und Dorothea“ (dom.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Die Ursachen der Kreuzzüge (dom.). Ein vom Schüler frei gewähltes Thema aus seiner letzten deutschen Hauslektüre (szk.). Die gegenwärtigen Verkehrsmittel zu Land und Wasser (dom.). Beschreibung eines vom Lehrer mitgebrachten Bildes. (Grottgger, der Krieg). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Die modernen Verkehrsmittel (dom.). Erklärung eines vom Lehrer mitgebrachten Bildes (Grottgger, Tal der Tränen). Der 100 jährige Krieg zwischen England und Frankreich. Die Montgomery-Scene in Schillers „Jungfrau von Orleaus“ (szk.). Ein Ausflug nach dem Kościuszko Hügel (dom.). Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA Vb.

Ein beliebiger Brief (szk.). Theodor Körner und Mieczysław Romanowski zwei Dichter und Helden (dom.). „Des Kaisers neue Kleider“ von Andersen. (szk.). Der kurz skizzierte Gedankengang des ersten Gesanges von „Hermann und Dorothea“ (dom.). Bei welcher Gelegenheit lernt Hermann Dorothea kennen (szk.). Warum will Hermann im Hause des Kaufmanns nicht verkehren? (dom.). Prometheussage. (szk.) Bedeutung der olympischen Spiele für die Bildung des griechischen Volkes (dom.). Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Wofür wird Tantalos von den Göttern bestraft? (dom.). Kraniche des Ibykus (szk.). Das Zusammentreffen Johannas mit Montgomery. Johannas Monolog.

KLASY VIa+b.

Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Gustaw Adolph im 30-jähr. Kriege (dom.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Die modernen Verkehrsmittel (dom.). Die Überreste der alten Stadtbefestigung in Krakau (dom.). Max Piccolomini. Ein Charakterbild (szk.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Napoleons Glück und Ende (dom.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Ein Frühjahrs Ausflug (dom.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.).

KLASY VIIa+b.

Die Zueignung zur Goethes „Faust“ (szk.). Die St. Anna Kirche in Krakau und ihr künstlerischer Charakter (dom.). Faust und Wagner. Zwei Contrastfiguren (szk.). Welche Bedeutung hat die Lösung des Luftschiffahrtsproblems für die Menschheit (dom.). Ein vom Schüler frei gewähltes Thema aus seiner letzten deutschen Hauslektüre (szk.). Mephistopheles. Ein Charakterbild (szk.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). Übersetzung aus dem Polnischen (szk.).

IV.

Egzamin dojrzałości

w terminie letnim 1910 r.

A) Egzamin piśmienny.

Do egzaminu piśmiennego, który odbył się w czasie od 27 do 31 maja przystąpiło 35 uczniów zwyczajnych, 5 prywatystów, 17 eksternistów.

Abituryenci opracowali w trzech oddziałach następujące tematy :

W języku polskim :

Trzy tematy do wyboru :

1. Wpływ poezji angielskiej i niemieckiej na polską poezję.
2. Stosunki polskie z zakonem krzyżowym.
3. Co wpływa na rozwój handlu.

W języku niemieckim :

Tłomaczenie z języka polskiego na niemiecki ustępu z „Quo vadis“ H. Sienkiewicza.

W języku francuskim :

Tłomaczenie z języka francuskiego na polski ustępu z artykułu p. t. „La Russie nouvelle“ (Revue des deux Mondes, 1-er avril 1910 p. 522 od słów: „..Il nous est pénible de le constater“... do słów: „...à l'ascendant de Berlin sur Pétersbourg“.

W geometryi wykresłej :

1. Przez daną prostą, nachyloną do obu rzutni, przesunąć równoległą, odległą od danego punktu o dany odcinek.

2. Wyznaczyć cień własny i rzucony na obie rzutnie eliipsoidy obrotowej przy oświetleniu równoległym.

3. Wyznaczyć przekrój płaski kuli płaszczyzną równoległą do osi rzutów i podać ten przekrój w rzeczywistej wielkości.

B) Egzamin ustny.

Do egzaminu ustnego przystąpiło 35 zwyczajnych uczniów, 5 prywatystów, 9 eksternistów. Egzamin dojrzałości odbył się pod przewodnictwem c. k. inspektora Rady Dworu J. Frankego w dniach 16 – 24 czerwca.

Egzamin złożyli:

Baster Władysław, Burek Leon, Cyfrowicz Wincenty, Czerwiński Maryan, Diamand Leon, Dobiasz Leopold (pryw.). Fortunat Wincenty, Garde Adolf, Goellner Jan, Grzybowski Józef, Henner Gabryel, Jodłowski Franciszek, Josefsthálowna Marya (pryw.), Kieszek Feliks, Kołodziejski Władysław, Konic Jan, (z odzn.), Koźmian Andrzej (pryw.), Koźmian Henryk (pryw.), Kownacki Władysław, Krupa Floryan, Lisicki Stefan, Lorek Tadeusz, Łopieński, Bolesław (ekst.), Mrazek Witold, Muszyński Teodor, Müller Tadeusz, Olszowski Stefan (ekst.), Packiewicz Bronisław (ekst.), Piekarski Józef, Pikulski Witold (pryw.), Puterman Juliusz (ekst.) Rachwał Stanisław (ekst.), Rybiński Adam (z odz.), Sambor Bronisław, Seiden Zygmunt (ekst.), Skorecki Jakób, Sokol Wilhelm, Stock Józef, Stratilato Stanisław, Szamborski Józef (ekst.), Wilczkiewicz Edmund (z odzn.), Wimmer Józef, Zawila Zygmunt Zięborak Juliusz, Żeleński Jan.

Reprobowano na pół roku dwu uczniów zwyczajnych i dwu eksternistów.

V.

Statystyka zakładu.

(Liczba dodana u góry oznacza prywatystów).

	W KLASIE														Razem	
	I		II		III		IV		V		VI		VII			
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b		
1. Liczba uczniów.																
Liczba uczniów z końcem r. szk. 1908/9	42 ³	38 ¹	38 ¹	35 ²	32 ³	29	37 ¹	33	24 ¹	22 ²	32 ⁶	36 ¹	28 ⁶	25 ⁷	451 ³³	
Z początk. r. 1909/10 zapisało się	38	36 ¹	44 ²	43 ¹	42	42 ³	38 ²	36 ³	36	32 ¹	25	24 ¹	33 ³	32 ¹	501 ¹²	
W ciągu roku przybyło	3	3	1 ¹	2	1	—	1	—	2	—	1	—	—	1	15 ¹	
Ogółem przyjęto	41	39 ¹	45 ³	45 ¹	43	42 ³	42 ³	36 ²	38	32 ¹	26	24 ¹	33 ³	33 ¹	516 ¹⁹	
Między tymi było:																
Uczniów przybył. z innych zakładów	40	36	—	7	4	—	—	5	2	3	2	—	2 ¹	—	105 ¹	
Uczniów z promocją z klasy niższej	—	—	42 ³	33 ¹	37	33 ³	33 ³	27 ²	28	26 ¹	17	17 ¹	20 ²	33	355 ¹⁶	
Uczniów powtarzających klasę	5	4	3	5	2	9	9	4	8	3	7	7	1	—	57	
W ciągu roku wystąpiło	1	4	6	4	12	5	5	8	8	4	3	4	6	4	80	
Liczba uczniów z końcem r. 1909/10	36	35 ¹	38 ⁴	41 ¹	31	37 ³	33 ¹	28 ²	29 ¹	28 ¹	22 ¹	20 ¹	28 ³	28 [—]	434 ²¹	
2. Miejsce urodzenia.																
W. ks. krakowskie	20	15	18	19	20	24	17	16	17	10	8	7	8	16	215	
Galicja	9	17	14	15	9	8	12	8	7	13	8	6	13	4	143	
Inne kraje koronne	1	1	—	3	—	2	—	2	2	—	1	1	1	—	14	
Królestwo polskie	5	2	3	4	1	3	2	2	3	5	4	5	4	5	50	
W. Ks. Poznańskie	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	2	
Inne państwa	4	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	3	10	
Razem	36	35	38	41	31	37	33	28	29	28	22	20	28	28	434	
3. Narodowość.																
Polaków	35	32	38	39	31	36	33	28	29	28	22	20	28	28	427	
Rusinów	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	
Czechów	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	
Niemców	—	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3	
Razem	36	35	38	41	31	37	33	28	29	28	22	20	28	28	434	
4. Wyznanie.																
Obrządku rzym.-kat.	28	29	38	39	25	32	31	20	23	24	16	16	24	25	371	
" grecko-kat.	—	2	—	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	4	
Wyznania ewangel.	6	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	5	
Religii mojżeszowej	1	3	—	2	6	4	1	7	6	4	5	4	3	3	54	
Razem	36	35	38	41	31	37	33	28	29	28	22	20	28	28	434	

	W KLASIE														Razem
	I		II		III		IV		V		VI		VII		
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	
5. Wiek uczniów.															
Lat 11 miało	22	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	34
" 12 "	9	17	7	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	46
" 13 "	4	6	14	13	16	14	—	—	—	—	—	—	—	—	66
" 14 "	—	—	16	12	9	17	7	5	—	—	—	—	—	—	66
" 15 "	1	—	2	3	6	6	12	11	4	4	—	—	—	—	49
" 16 "	—	—	—	—	—	—	9	8	16	10	2	2	—	—	46
" 17 "	—	—	—	—	—	—	4	2	4	7	11	5	5	4	42
" 18 "	—	—	—	—	—	—	1	2	4	5	1	3	10	9	35
" 19 "	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	4	6	8	9	31
" 20 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	4	4	5	17
" 21 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	2
" 22 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	36	35	38	41	31	37	33	28	29	28	22	20	28	28	434
6. Według miejsca zamieszkania rodziców.															
Miejscowych	28	24	30	27	19	25	24	16	15	19	15	15	9	14	274
Zamiejscowych	8	11	8	14	12	12	9	12	15	9	17	5	19	14	162
Razem	35	35	38	41	31	37	33	28	29	28	22	20	28	28	434
7. Uczęszczanie na naukę przedm. nadobow.															
Na naukę jęz. angielsk.	—	—	—	—	—	—	6	2	—	—	1	—	—	—	9
" stenografii	—	—	—	—	—	—	4	2	—	3	1	—	—	—	10
" śpiewu	8	5	—	5	—	—	4	2	1	3	1	3	—	—	32
8. Stypendya.															
Pobierało	—	—	2	—	—	—	1	—	—	—	1	—	—	1	5
Kwota stypend.	—	—	515	—	—	—	200	—	—	—	420	—	—	300	1435
			K				K				K			K	K
9. Klasyfikacya za II. półrocze 1908/9.															
Chlubnie uzdolnionych	6 ²	1	0 ¹	2	5 ¹	5	3	5	3	4	1 ²	—	1	3	39 ⁰
Uzdolnionych	31 ¹	33	37	30 ¹	26 ¹	21	31	25	13	14	28	27	25 ²	20 ⁴	361 ⁹
Nieuzdolnionych	5	4 ¹	1	2 ¹	1	2	3	3	8 ¹	4	3	8	2	2	48 ³
Nieklassyfikowano	—	—	—	1	—	1	0 ¹	—	—	0 ²	0 ⁴	1 ¹	0 ³	0 ¹	3 ¹⁵
Razem	42 ³	38 ²	38 ¹	39	32 ²	29	37 ¹	33	24 ¹	22 ²	32 ⁶	36 ¹	34	25 ⁷	451 ³³
10. Klasyfikacya za II. półrocze 1909/10.															
Chlubnie uzdolnionych	6	3	7	—	1	3	3	3	4	1	1	2	3 ¹	—	37 ¹
Uzdolnionych	24	19	17 ²	27	14	11 ²	14 ¹	13 ¹	11	15	14	12	13 ²	19 ²	223 ¹⁰
Nieuzdolnionych	3	4	8	6	11	14	11	10	7	9	3	1	7	6	100
Do egzaminu popraw. przeznaczono	3	9	6	8	4	9	4	2	7	3	4	5	5	3	72
Do egzaminu uzupełn. przeznaczono	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	2
Nieklassyfikowano	—	0 ¹	0 ²	0 ¹	—	0 ¹	—	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	0 ¹	—	—	0 ¹⁰
Razem	36	35 ¹	38 ⁴	41 ¹	31	37 ³	33 ¹	28 ²	29 ¹	28 ¹	22 ¹	20 ¹	28 ³	28 ²	434 ²¹

Opłata szkolna.

W I półroczu wynosiła	7·220 K.
„ II „ „	7·940 K.
	<hr/>
	Razem 15160 K.

Dochód na środki naukowe.

Z taks wstępnych po 4·20 K. wpłynęło	672 K.
Z taks za duplikaty świadectw po 2 K.	84 K.
Z datków uczniów po 2 K.	1070 K.
	<hr/>
	Razem 1826 K.

VI.

Zbiory naukowe.

Biblioteka.

Biblioteka nauczycieli liczy ogółem 1600 dzieł i około 1600 programów.

W zakładzie znajdują się następujące czasopisma: 1. Dziennik urzędowy c. k. Rady szk. kraj. — 2. Muzeum. — 3. Rodzina i szkoła. — 4. Przewodnik bibliograficzny. — 5. Książka. — 6. Przegląd polski. — 7. Biblioteka Warszawska. — 8. Pamiętnik literacki. — 9. Kwartalnik historyczny. — 10. Wszechświat. — 11. Chemik polski. — 12. Architekt. — 13. Verordnungsblatt für den Dienstbereich des Ministeriums für Cultus und Unterricht. — 14. Zeitschrift für das Realschulwesen. — 15. Kunst für Alle. — 16. Mitteilungen der geographischen Gesellschaft in Wien. — 17. Lehrproben und Lehrgänge. — 18. Literarisches Centralblatt. — 19. Rethwisch. Jahresberichte über das höhere Schulwesen. — 20. Zeitschrift für chemischen und physikalischen Unterricht. — 21. Chemiker Zeitung. — 22. Revue des deux mondes.

Biblioteka dla młodzieży liczy 964 dzieł.

Zbiór geograficzno-historyczny liczy: 224 map, globów, przyrządów, obrazów.

Gabinet historii naturalnej liczy: w dziale inwentarza zoologii 849 numerów, botaniki 228, mineralogii 777, przyborów 29.

Gabinet fizykałny liczy: przyrządów 366.

Gabinet chemii posiada: przyrządów 298; naczyń różnych 700; minerałów 317, przetworów chemicznych 210.

Gabinet rysunków geometrycznych posiada w inwentarzu 56 numerów.

Gabinet rysunków odręcznych ma 265 numerów.

VII.

Fizyczne wychowanie młodzieży.

Gimnastyka jest w Zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Każda klasa pobiera naukę w 2 godzinach tygodniowo.

W miesiącach letnich uczęszczała młodzież 3 razy w tygodniu na gry i zabawy do parku Dr. Jordana. Prócz tego odbywały się, jak w latach poprzednich, musztry na błoniach i wycieczki w okolicy wszystkich klas pod przewodnictwem pp. gospodarzy. W wycieczkach botanicznych prowadzonych przez prof. Smreczyńskiego brali udział uczniowie klas IIa+b dwa razy, kl. Va raz, kl. Vb dwa razy; w wycieczkach zoologicznych uczniowie kl. VIa dwa razy, kl. VIb raz. Uczniowie klas VIa+b urządzali pod przewodnictwem prof. Filasiewicza następujące wycieczki, zwiedzając:

Fabrykę farb Karmańskiego, fabrykę płyt cementowych Gioviani i Zuliani, fabrykę mydeł świec Rożnowskiego, farbiarnię i pralnię chemiczną „Tęcza“, browar bar. Götza-Okocimskiego. Uczniowie klas VIIa+b zwiedzali fabrykę statków parowych i odlewnię inż. Zieleniewskiego.

VIII.

Pomoc koleżeńska

uczniów I. c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie.

DOCHÓD.

1. Pozostałość kasowa z roku szkolnego 1908/9	321 K 90 h
A) W czasie wakacji t. j. od 23/6—31/8 1909.	
2. Uczniowie złożyli	4 K 43 h
B) W ciągu roku szkolnego 1909/10.	
3. WP. Dyrektor przy wpisach od uczniów	76 K 15 h
4. W. X. Płonka od uczniów I—III klasy	23 „ 60 „
5. Uczniowie wszystkich klas złożyli	360 „ 50 „
6. Zwrot pożyczek	15 „ — „
7. „ za zniszczone książki	13 „ 80 „
8. Z książeczki Kasy oszczędności m. Krak. podjęto	200 „ — „
9. WP. Byszewski	20 „ — „
10. „ Halawa Augustyn	10 „ 20 „
11. Nadzwyczajne datki	4 „ 50 „
12. Za sprzedany śpiewniczek	— „ 40 „
<u>Razem 1050 K 48 h.</u>	

ROZCHÓD.

A) W czasie wakacyi t. j. od 23/6—31/8 1909.

1. Zapomoga	36 K 70 h
2. Częściowa oprawa książek	20 " — "

B) W ciągu roku szkolnego 1909/10,

3. Zakupno nowych książek	321 K 06 h
4. Oprawa książek	19 " 60 "
3. Zapomogi	194 " — "
4. Pożyczki	42 " — "
5. Zasilek na orkiestrę (instrumenta muzyczne) . .	200 " — "
6. Wydatki biblioteczne	44 " 02 "
7. Jałmużna	22 " — "
	<hr/>
Razem	897 " 38 "
Reszta	153 K 10 h

Biblioteka Pomocy koleżeńskiej
posiada książek

dla klas I. IV.	700
" klasy V.	200
" " VI.	243
" " VII.	291
	<hr/>
Razem	1434

Z tego wypożyczono uczniom :

I. ab	58
II. ab	80
III. ab	110
IV. ab	116
V. ab	146
VI. ab	128
VII. ab	155
prywatystom	250
	<hr/>
Razem	1043

Uwaga: Wszystkim, co wspierali „Pomoc koleżeńską“ pieniędzmi, książkami, mundurkami — Zarząd „Pomocy“ składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Kraków, d. 30 czerwca 1910.

W imieniu Zarządu

Ks. Dr. Franciszek Świdorski.

Pracownia fizykalna.

Ćwiczenia w pracowni fizykalnej odbywały się dwa razy tygodniowo od 4 do 7-ej. Uczniowie pracowali podzieleni na grupy po dwu lub trzech w jednej — tematy zaś prac obejmowały działy fizyki: mechanikę, akustykę, ciepło — nadto dział pomiarów. Poniżej zestawiam ćwiczenia i liczbę wykonanych pomiarów czy doświadczeń.

Obliczenie promienia walca	17
„ „ wewnątrz. rury przy pomocy klina	16
Obliczenie gęstości kuli i drutu	12
Sporządzenie podziałki w cm^3 na rurce szklanej	6
Obliczenie gęstości cieczy za pomocą pipety	7
„ „ „ „ piknometru	12
„ „ ciała stałego przy pomocy pipety	8
Wyznaczenie liczby π za pomocą wagi	7
Obliczenie grubości staniolu	10
„ „ drutu za pomocą wagi	9
„ średnicy przewodu rurki włosowatej	11
„ gęstości cieczy przy pomocy naczyń połączonych	13
„ obliczenie g przy pomocy spodkownicy Atwooda	15
„ „ „ „ „ „ Macha	8
Wytrzymałość sprężyn i sznurów	7
Wahania sprężyn	5
Wahadło matematyczne	11
Wahadło sprężynowe	6
Prawa równoległoboku sił	10
Doświadczenia z wagą	15
Prawa dźwigni	8
Prawa płaszczyzny pochylej	6
Prawa działania klina	5

Wytwarzania i rysunek lin Chladniego	3
Prawa drgań strun	7
Sprawdzenie wzoru Taylor'a $n = \frac{1}{2l} \sqrt{\frac{Pg}{m}}$	9
Drgania słupów powietrza	10
Doświadczenie z rurą Kundta	3
Redukcja objętości gazu do stanu normalnego	9
Obliczenie współczynnika rozszerzalności powietrza	8
Termometr gazowy	10
Obliczenie ciepła właściwego Hg	15
Obliczenie współczynnika rozszerzalności przy pomocy piknometru	13
Obliczenie ciepła topnienia lodu	9
Wyznaczenie temperatury topnienia ciał stałych	7
Obliczenie ciepła parowania wody	17
Stwierdzenie reguły Richmann'a	11
Kolorymetryczne mierzenie wysokich temperatur	8
Hygrometr Daniela	5
Prężność par nasyconych	3

Z powodu pracy w warsztatach codziennej w drugim półroczu nie mogłem prowadzić ćwiczeń fizykalnych — i dlatego inne działy fizyki nie były przerabiane. Brak przyrządów odpowiednich w gabinecie usuwałem częściowo bodaj sporządzaniem ich w warsztatach, w każdym razie odczuwać się daje w niektórych działach fizyki potrzebę sprawienia w kilku egzemplarzach przyrządów wyłącznie przeznaczonych do ćwiczeń. Z czasem — sądzę — że luki te wypełnię przy pomocy moich robotników warsztatowych.

Co do prac uczniów zaznaczam, że były one — z bardzo małymi wyjątkami — staranne i sumienne, zajęcie się rzeczą samą gorące, pilność i uczęszczanie bez zarzutu; nadto zauważyłem zrozumienie ważności i celu ćwiczeń takich u wszystkich niemal pracujących uczniów i tem tłumaczę bardzo pomyślny i obfity rezultat, jaki w krótkim czasie półrocza osiągnąłem.

Dziś sprawę piekącą, od której zależy dalszy byt pracowni fizykalnej, jest 1) utworzenie stałego funduszu, choćby skromnego na utrzymanie i doroczne wydatki, 2) miejsce przeznaczone dla ćwiczeń.

Odnosnie do ostatniego punktu, przeszkoda obecna t. j. brak miejsca możnaby usunąć przez odcięcie części kurytarza i oddanie go do dyspozycji gabinetu. Wtedy będzie to ulgą pewną dla

nauczyciela prowadzącego ćwiczenia, większa ilość uczniów pracować będzie społecznie, a tem samym więcej uczniów korzystać będzie z pracowni.

Na tem miejscu zaznaczam, że jeden dzień oddany był pracy uczniom klas VII i VIII gimnazjum żeńskiego. Liczba biorących udział w ćwiczeniach uczniom wynosiła 14, a plan pracy — ten sam jak wyżej podałem.

Jan Paczowski

Na kolonie wakacyjne złożyli:

uczniowie kl.:	I a . . .	15.—	K.
" "	I b . . .	7.—	"
" "	II a . . .	16.80	"
" "	II b . . .	50.30	"
" "	III b . . .	6.61	"
" "	IV a . . .	20.—	"
" "	IV b . . .	25.—	"
" "	V a . . .	20.24	"
" "	V b . . .	6.95	"
" "	VI a . . .	16.—	"
" "	VI b . . .	12.06	"
" "	VII a . . .	6.80	"
" "	VII b . . .	15.—	"
		<u>217.76</u>	
		Razem	217.76 K.

Smreczyński.

Warsztaty dla uczniów prof. Paczowskiego.

W bieżącym roku szk. otwarłem dla uczniów warsztaty na wzór swego czasu założonej przezemnie „Szkoły zręczności“ w szkole realnej w Jarosławiu. Niema potrzeby bliżej określać celów tej szkoły z tej przyczyny, że w tej sprawie pisałem w „Muzeum“ w roku 1907 i 1910 — wyłuszczając cele i znaczenie tego rodzaju szkół dla naszej młodzieży.

Prace z uczniami rozpocząłem nauką obrabiania drzewa, metalu i szkła, której udzielali oprócz mnie także fachowi robotnicy.

Praca odbywała się przy trzech warsztatach stolarskich, trzech warsztatach do obrabiania metalu, dwu warsztatach do obrabiania szkła, nadto przy tokarce, poruszanej przy robotach cięższych motorem elektrycznym. Każdy warsztat ma przynależny komplet narzędzi, które — dla porządku znaczone są różnobarwnie. Pozatem zakupiłem dwa komplety pilników do robót precezyjnych i do ostatecznego wykończenia przyrządu.

W pierwszym półroczu pracowali uczniowie trzy razy tygodniowo po $2\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{2}$ godzin jednorazowo; w drugim półroczu z powodu gorączkowej pracy i przygotowań przyrządów, przeznaczonych na wystawę w Paryżu — codziennie 3 do 4 godzin. Ogółem wykonano około 40 przyrządów, nadto uczniowie instalowali oświetlenie elektryczne w dwu salach gabinetu fizykalnego, zaprowadzili dzwonki elektryczne, sporządzili 3 baterye akumulatorów i odnogi prądu do ich ładowania, naprawiali przyrządy zepsute naszego i innych gabinetów fizykalnych i t. p.

Inwentarz narzędzi przedstawia się przy końcu roku — t. j. nie wliczając defektów i zagubionych przedmiotów — następująco:

Warstatay do robót z metalu:

Młotków 9. Pilników 18. Pilniczków angielskich 16. Pilniki do robót precyzyjnych 16. Kleszcze płaskie, krągłe, ostre 9. Piłki do metalu 4. Piły do metalu 2. Świder amerykański 1. Dziurownicy 2. Lutownice (kolby) 3. Nożyce do blachy 1. Imadła 3. Imadelka 2. Klucze francuskie 6. Gwintownice 2. Przebijaki 2. Kowadła 3. Odkrętki (dłuta) 5. Narzędzia pomocnicze, miernicze itp.

Warsztaty stolarskie:

Wiórniki (heble) 22, Młotki 6, Siekiery 4, Pilniki 9, Tarniki 6, Dłuta 15, Świdery 6, Dziurownica 1, Młotki drewniane 4, Piłki 6, Ramki srubowe 6, Przybory miernicze, do czyszczenia i t. p.

Tokarka:

Dłuta tokarskie 16, Cyrkle 2.

Warszaty robót ze szkła:

Palniki Busena z miechem 2. Djamenty 2. Pilniki 2.

Nadto posiadam zapasy drzewa do toczenia, deszczek, fornirów, lakierów, wytraw (bajce), przyborów do politurowania; pręty, blachy miedziane, mosiężne, cynkowe, żelazne i stalowe, lakiery, przybory do polerowania; rury i płyty szklane.

Wymienione powyższe, narzędzia i materyał zakupiłem nowe oprócz urządzenia jednego warstata stolarskiego, które poprzednio już posiadałem. Nadto ofiarowała p. H. Dłuska nasadę z chwytem amerykańskim do tokarki, uczeń Urbańczyk dwa stalowe młotki, kowadło, stopy metali, uczeń Rittmann piłeczki i kłoc drzewa. Nadto otrzymałem od WP. Dyrektora 60.50 K. zebrane przy wpisach a od WP. Dłuskich 50 K. na rzecz warsztatów — za co Im na tem miejscu serdecznie dziękuję.

Wpłaty uczniów przyniosły 280 K. Wydatki zaś zestawiam poniżej wedle kwitów.

Rachunek p. Mensik'a (zakupno narzędzi)	267 K. 04 h.
„ p. Reim'a (farby, lakiery...)	47 „ 23 „
Nauka stolarki	14 „ — „
Nauka tokarki	11 „ 30 „
Narzędzia do tokarki	5 „ 50 „
Rachunek p. Gottlieba (drzewo, forniry)	32 „ 60 „
Rachunek p. Mensika (warstat stolarski)	60 „ 50 „
Rachunek p. Maryńczaka (szyby szklane)	7 „ 90 „
Drzewo	18 „ 70 „
Blacha	4 „ — „
Suport do tokarki	2 „ — „

Materyały od p. Drobnera	11 K. 31 h.
Rama z fotografiami	64 " — "
Paka	17 " — "
Dostawa do kolei	5 " — "
Klisze, papiery, fotografie, płyny	12 " — "
Rury szklane i naczynia (Dr. Drobner)	53 " — "
	<hr/>
	633 K. 48 h.

Wliczając drobne wydatki — można przyjąć, że wydatki wynosiły okrągło 650 K.

Z wykonanych przyrządów fizykalnych wymieniam te, które wysłałem na wystawę paryską:

Wielki induktor Rühmkorfa (40 cm. dł. iskier.), przyrząd Mohra, pola magnetyczne fotografowane i utrwalane z opitek, zestawienie cieczy o różnych gęstościach, stacya odbiorcza telegrafu bez drutu, podziałka na statywie, akumulator, modele elektromotorów, opornice, przerywacz Wehnelt'a, podziałka na szkle w ramkach, suche ogniwo, wahadło Airy, młynek Segnera, mostek Wheatston'a, elektroskopy, pływak Cartesiusa, butelki leidejskie mały induktor, rura świetlana, wiatrak elektryczny, igielka magnetyczna na statywie, pipeta, normalne opory, przyrząd Clement'-Desormes'a, wahadło Foucault'a, maszyna Whimshursta, przyrząd do okazania fal elektr. stojących, wielka (2 m \times 1'8 m) okazowa rama z fotografiami warstatów.

Jan Paczowski

XI.

Orkiestra uczniów.

Sprawozdanie moje redukuje się do zdania sprawy z rachunków, w czyn bowiem — mimo mych usiłowań — nauki i prób orkiestralnych wprowadzić nie mogłem z powodu niewielkiego zajęcia się młodzieży tą sprawą.

Dochód:

Zebrano w klasach	69	K.	62	h.
Składki przy wpisach	120	"	02	"
Z Dyrekcyi	125	"	79	"
Z kasy pomocy koleżańskiej	200	"	—	"
	<hr/>			
Razem	515	K.	40	h.

Rozchód:

Książka i bloczki rachunkowe	4	K.	60	h.
Instrumenty muzyczne	370	"	—	"
Altówka	30	"	—	"
Nuty	40	"	—	"
	<hr/>			
Razem	444	K.	60	h.

Pozostałość kasowa 70 kor. 80 hal.

Jan Paczowski.

KRONIKA ZAKŁADU.



Dnia 5 kwietnia b. r. zmarł nauczyciel gimnastyki w tu-
tejszym Zakładzie

Dr. TEOFIL TYSZECKI

urodzony w Stanisławowie dnia 25 września 1864 r., ukoń-
czył studia gimnazyjalne tamże i po roku studyów prawni-
czych na Uniwersytecie wiedeńskim, zapisał się na wydział
lekarski w Uniwersytecie Jagiellońskim. Od młodości oka-
zywał szczególne zamiłowanie do ćwiczeń gimnastycznych
i kształcił się w tym kierunku już w Stanisławowie. W Kra-
kowie należąc do kółka akademickiego, jako przodownik kie-
rował jego ćwiczeniami już w r. 1885. Po zawiązaniu się
Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie, był pomocniczym nauczy-
cielem aż do końca r. 1886, a następnie kierującym nauczy-
cielem „Sokoła“, w którym młodzież krakowskich szkół śre-
dnich pobierała naukę gimnastyki przed nadaniem jej cha-
rakteru przedmiotu obowiązkowego. Najpierw też pozyskał
niezwykle chlubną kwalifikację na nauczyciela gimnastyki
w szkołach średnich w r. 1892, a później dopiero w r. 1893
stopień doktora wszech nauk lekarskich. Dr. Tyszecki był
pierwszym, w Krakowie zamianowanym, stałym nauczycielem
gimnastyki, otrzymawszy posadę w I. szkole realnej w Kra-
kowie dnia 24 maja 1898 roku.

Długoletnia, wytrwała praca w niekorzystnych warunkach higienicznych podkopała już wcześniej wąty z natury organizm i rzuciła zarodek przewlekłej choroby płucnej. Ciężki swój los znosił Dr. Tyszecki z męstwem i rezygnacją, nie uchylając się lata całe od wypełnienia twardego obowiązku. Z natury cichy, spokojny, małomówny, cokolwiek zamknięty w sobie, przytem trawiony nurtującą w nim, długoletnią chorobą, nie był pochopnym do nawiązywania zbyt serdecznych stosunków, a jednak nieposzlakowaną czystością charakteru, rzadkiem poczuciem obowiązków i sumiennością w ich spełnianiu, przytem jako kolega szczery i w każdym kierunku poprawny, zjednał sobie w gronie powszechną cześć i poważanie. Młodzieży był przyjacielem serdecznym i rozumnym. Pragnąc jej dobra, jak mało kto powołany do czuwania nad jej rozwojem fizycznym, bo i jako lekarz i jako pedagog, wpałał w nią gorliwie i niestrudzenie przeświadczenie o doniosłości higieny, a zwłaszcza stanowczo i konsekwentnie walczył z zakorzenionym u niej poglądem, jakoby nauka gimnastyki, mimo nadania jej charakteru przedmiotu obowiązkowego, miała pozostać nadal kopciuszkim w ramach planu naukowego i dogodnym terenem do eksperymentów, dających folgę lenistwu i bezkarności.

Przed dwoma laty zmusił stan zdrowia Dra Tyszeckiego do wzięcia urlopu, a w roku bieżącym do wniesienia prośby o przeniesienie w stan spoczynku, poczem zamierzał wyłącznie poświęcić się dentyście, którą, niezmordowany w pracy, przez szereg lat, obok swych zajęć szkolnych z powodzeniem uprawiał. W chwili jednak, gdy się gotował do wyjazdu na wypoczynek letni i na razie nic nie zdawało się zapowiadać bliskiej katastrofy, zaskoczyła go śmierć lekka i niespodziewana. Uroczysty udział w pogrzebie „Sokoła“ z orkiestrą i szerokich warstw inteligencji zaświadczył, że nietylko szkoła straciła sumiennego i użytecznego pracownika, ale i kraj prawego syna, a społeczeństwo wzorowego obywatela.

Cześć Jego pamięci!



Dnia 17 września 1909 r. zmarł w kwiecie wieku asystent do geom. wykresłnej **Tadeusz Broniewski**. Urodzony 16 sierpnia 1882 r. w Krakowie, ukończył tutejszą szkołę realną i rozpoczął studia techniczne wydziału inżynierii na politechnice we Lwowie. Z powodu choroby piersiowej przerwał studia techniczne i wyjechał za granicę. Po powrocie od r. 1908 do r. 1909 pełnił obowiązki asystenta do geom. wykresłnej, a pracą rzetelną i gorliwą zjednał sobie sympatyę młodzieży. W pogrzebie wziął udział cały Zakład.

Cześć Jego pamięci!

Rok szkolny 1909/10 rozpoczął się dnia 3. września 1909 r. uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny.

Wpisy uczniów do klasy I. odbywały się 26. i 27. czerwca; do wszystkich klas 30. i 31. sierpnia. Na początku roku zapisało się uczniów publicznych 505. Wskutek tego podzielono każdą klasę na dwa oddziały; zakład liczył przeto siedm klas głównych i siedm równorzędnych.

Egzamin wstępny do klasy I. odbył się dnia 30. czerwca i 1. września. Do egzaminu zgłosiło się uczniów 68; z tych przyjęto 67, reprobowano jednego.

Dnia 9. września i 19. listopada odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarzowej Elżbiety.

Piśmienny egzamin dojrzałości w terminie jesiennym odbywał się w dniach 13—16, a ustny w dniach 28. i 29. września; w terminie lutowym dnia 4. lutego egz. ustny pod przewodnictwem kierownika zakładu.

Piśmienny egzamin dojrzałości w terminie letnim odbył się w dniach 27—31 maja; ustny w dniach 16—24 czerwca pod przewodnictwem J. W. P. Rady Dworu Jana Frankego, inspektora krajowego szkół średnich.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 7. października przystąpili uczniowie do Spowiedzi, a na jutro do Komunii św.

Dnia 8. października po uroczystem nabożeństwie odbył się uroczysty poranek ku czci Juliusza Słowackiego.

Dnia 7. grudnia obchodzono uroczystość trzech Wieszców. Dla młodzieży klas niższych odbył się poranek, a dla klas wyższych wieczorek. Uroczystość tę zakończył przemową do młodzieży nauczyciel Władysław Koch.

Dnia 27. lutego urządziła młodzież uroczysty wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego.

W dniach od 15—18 lutego odbyły się rekolekcyje pasyjne tudzież Wielkanocna Spowiedź i Komunia św.

Dnia 15. marca umarł uczeń klasy II a Romuald Przybyłowicz, dnia 2. kwietnia uczeń kl. V b Karol Pawełek i dnia 27. kwietnia uczeń kl. III b Leon Błodek.

Dnia 9. czerwca przystąpili uczniowie do Spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 28. czerwca odprawiono nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1909/10 zakończono dnia 30. czerwca nabożeństwem dziękczynnem, po którym uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.

Wystawa prac rysunkowych uczniów urządzona w budynku szkolnym w trzech salach celem poinformowania interesowanej publiczności o zakresie wymagań w nauce rysunków i stanowisku tej nauki w naszej szkole, otwartą była w dniu 28. i 29. czerwca dając systematycznym układem prac według klas dokładny obraz sposobu prowadzenia tej nauki w naszej szkole i świadcząc o postępach uczniów.

Fundusz zapomogowy maturzystów

utworzony dnia 14. czerwca 1906 r. przez uczestników 25-letniego zjazdu
abituryentów tut. Zakładu.

Fundusz pierwotny wynosił	900·74 K.
W ciągu roku 1907 wpłynęło	145·30 „
Dnia 30. maja 1909	163·00 „
Razem	<u>1209·04 K.</u>

Odsetki od tego kapitału otrzymał dnia 1. października 1909 abiturient Münz Kazimierz.

XIII.

Klasyfikacya uczniów

w drugim półroczu 1910 r.

Uznano za uzdolnionych:

(Chlubnie uzdolnionych oznaczono grubszym drukiem).

KLASA I. A.

Bisanz Rudolf
Cikowski Edward
Dynowski Witold
Eichhorn Izydor
Gumowski Tadeusz
Horwath Władysław
Włakowicz Tadeusz
Kirschner Jakób
Krzyszkowski Eugeniusz
Lipschütz Józef
Mehoffer Alfred
Mroczek Stefan
Ochs Wiktor
Pająk Adam
Patkiewicz Mieczysław

Pietsch Ferdynand
Pronaszko Leszek
Sadowski Czesław
Schneider Henryk
Słomski Kazimierz
Smichowicz Eugeniusz
Stabrowski Tadeusz
Szymczykiewicz Czesław
Terich Henryk
Wilkoz Lesław
Wislocki Stanisław
Zavřel Leon
Hrabik Stanisław
Kopystyński Stanisław
Żychowicz Tadeusz

Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono: 3 uczniów,
za nieuzdolnionych uznano 3.

KLASA I. B.

Armatowicz Tadeusz
Bensak Maksymilian
Ciołkowski Bronisław
Dygoń Stefan
Fijał Mieczysław
Fröhlich Adolf

Giza Władysław
Grosse Edmund
Juszczuk Tadeusz
Kalisz Jan
Knycz Zdzisław
Kozłowski Jerzy

Lacher Tadeusz
 Mroczkowski Stefan
Pawłowski Edward
 Pardalewicz Włodzimierz
 Reyman Stefan

Sagan Chryzanty
 Stupnicki Adam
 Skurski Ottmar
 Wilczyński Wilhelm
 Żebrowski Adam

Nieuzdolnionych 4; do egzaminu poprawczego przeznaczono 9.

KLASA II A.

Bauer Władysław
Bialik Roman
 Cikowski Tadeusz
 Doscocil Edward
 Dawgialło Karol
 Glaser Antoni
 Jaroń Adam
Jeżowski Franciszek
 Jordan Franciszek, pryw.
 Kleiber Alfred
 Leitner Maryan
 Lissak Jan
 Müller Gustaw

Novák Zygmunt
Pieniążek Czesław
 Płoski Witold, pryw.
Proszko Stefan
 Rybarski Henryk
 Stec Jan
 Stefański Adam
 Szymanowski Jerzy
Tichy Andrzej
 Twaróg Michał
Tworowski Edward
 Wyszyński Tadeusz
 Zajączkowski Stefan

Nieuzdolnionych 8; do egzaminu poprawczego po feryach z jednego przedmiotu przeznaczono 6.

KLASA II B.

Barbrich Kazimierz
 Brezownik Robert
 Brincken Stefan
 Chudzicki Kazimierz
 Dobrniki Stefan
 Dyrz Henryk
 Godek Aleksander
 Inasiński Antoni
 Jancyk Aleksander
 Kowalski Zbigniew
 Mroczkowski Zygmunt
 Myszał Zygmunt
 Proiner Stefan
 Prus Edward

Przanowski Karol
 Reguła Edward
 Remer Zdzisław
 Siemiński Ludwik
 Smidowicz Rudolf
 Szarota Aleksander
 Szarota Józef
 Szczerowski Władysław
 Trompeter Kazimierz
 Więcek Dionizy
 Wojtyga Adam
 Wojtyga Władysław
 Zipser Zygmunt

Nieuzdolnionych 6; do egzaminu poprawczego przeznaczono 8.

KLASA III A.

Chudzicki Józef
 Eibel Henryk

Gorecki Andrzej
Kornhauser Maryan

Limanowski Władysław
Lipschütz Izaak
Łepkowski Józef
Mikuszewski Maryan
Münnich Kazimierz
Rimler Karol

Rożen Władysław
Ryger Roman
Szczerbowski Roman
Szymczykiewicz Tadeusz
Urban Erwin

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, do uzupełniającego 1 ucznia, za nieuczelnionych uznano 11.

KLASA III B.

Bierer Abraham
Brandhuber Jerzy
Dańkowski Jan
Hülle Karol
Jodłowski Józef
Krzyszkowski Tadeusz
Leuchter Abraham

Malicki Jan
Morawetz Jan
Neyder Franciszek
Stawicki Michał
Targosz Jan
Tichy Jan
Weiss Czesław

Nieuczelnionych 14, do egzaminu poprawczego przeznaczono 9

KLASA IV A.

Birnbaum Alfred
Eminowicz Władysław
Karwat Roman
Kisielewski Maryan
Kolasa Władysław
Kominkowski Mieczysław
Kowal Jan
Mrozowski Feliks
Novák Tadeusz

Pałosz Władysław
Pantofliński Władysław
Piekarski Teodor
Rakis Mieczysław
Sambor Feliks
Siennicki Kazimierz
Smidowicz Edmund
Świdziński Józef
Kozman Jan (pryw.)

Nieuczelnionych do klasy wyższej 11. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4. Do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 1

KLASA IV B.

Augustynowicz Stanisław
Bensak Jan
Bobusia Adam
Celiński Władysław (pryw).
Dröhlich Jakób
Fijak Feliks
Glassner Mojżesz
Janczyk Roman
Jaskłowski Jan

Karpiński Adam
Kawalec Roman
Leitner Adam
Łapicki Mikołaj
Michalik Mieczysław
Müller Norbert
Pawełek Józef
Zimler Jan

Za nieuczelnionych uznano uczniów 10, do egzaminu poprawczego po wakacjach przeznaczono 2 uczniów.

KLASA V A.

Adamowicz Ryszard
Beck Józef
Bily Zygmunt
 Czaderski Mieczysław
 Dobiecki Tadeusz
 Doskočil Henryk
 Fischer Teofil
 Hubert Tadeusz

Konic Leon
 Łaszkiewicz Stanisław
 Meus Stefan
 Mrazek Tadeusz
Radowski Bronisław
 Sperber Edward
 Stelczyk Jerzy.

Nieuczelnionych 7, do egzaminu poprawczego po wakacjach przeznaczono 7.

KLASA V B.

Bogdanik Tadeusz
Borelowski Jan
 Juraszek Józef
 Kurzewski Zygmunt
 Lechner Stanisław
 Lichodziejowski Zdzisław
 Madejski Michał
 Mandl Fryderyk

Olas Zdzisław
 Pol Adam
 Raschek Stanisław
 Strojek Stefan
 Suckert Stanisław
 Wajda Julian
 Zubrzycki Henryk
 Zubrzycki Józef

Nieuczelnionych 9, do egzaminu poprawczego przeznaczono 8.

KLASA VI A.

Blühbaum Ludwik
 Horoszkiewicz Władysław
 Kaczmarczyk Józef
 Kisielewski Jerzy
 Korytowski Józef
 Lambert Tadeusz
 Lilienthal Izidor
 Mylius Wilhelm

Ranwid Stanisław
 Ranwid Witold
 Rączkowski Ludwik
Wachtel Fryderyk
 Zaremba Stanisław
 Zięborak Kazimierz
 Perlberger Henryk

Reprobowano 3 uczniów. Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4 uczniów.

KLASA VI B.

Ćwikliński Ireneusz
 Gottlieb Wadya
 Grössler Baruch
 Jaeschke August
 Kern Andrzej
 Kokes Franciszek
Kobarzowski Stanisław

Rundsztuk Józef
 Skotnicki Wincenty
Sokołowski Tadeusz
 Stehlik Emil
 Süsser Zygmunt
 Zabża Tadeusz

Do egzam. popraw. przeznaczono 5, za nieuczelnionych uznano 1.

KKASA VII A.

Cyfrowicz Wincenty
 Czerwiński Maryan
 Göllner Jan
 Henner Gabryel
 Jodłowski Franciszek
onic Jan
 Kownacki Władysław
 Piekarski Józef
Rybiński Adam
 Sambor Bronisław

Stock Józef
 Stratilato Stanisław
Wilczkiewicz Edmund
 Wimmer Józef
 Zięborak Juliusz
 Żeleński Jan
Koźmian Andrzej (pryw.)
 Koźmian Henryk (pryw.)
 Pikulski Witold (pryw.)

Nieuzdolnionych 7-miu uczniów, do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 5-ciu uczniów.

KLASA VII B.

Baster Władysław
 Bórek Leon
 Diamant Leon
 Fortunat Wincenty
 Garde Abraham
 Grzybowski Józef
 Kieszek Feliks
 Kołodziejski Władysław
 Krupa Floryan
 Lisicki Stefan
 Lorek Tadeusz

Mrażek Witold
 Muszyński Teodor
 Müller Tadeusz
 Nowak Tadeusz
 Skorocki Jakób
 Sokol Wilhelm
 Zajączkowski Józef
 Zawila Zygmunt
 Dobiasz Leopold (pryw.)
 Josefsthälówna Marya (pryw.)

Nieuzdolnionych 6, do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu przeznaczono 3.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1910/11 odbywać się będą w dniach 30. i 31. sierpnia od 9—11 rano i od 4—6 po południu. Późniejsze zgłoszenia tylko w razie **ważnych** powodów i to tylko na mocy zezwolenia c. k. Rady szkolnej krajowej uwzględnione być mogą.

Uczniowie nowo wstępujący mają się zgłaszać do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo szkolne tego zakładu, w którym dotychczas byli, tudzież metrykę chrztu i świadectwo szczepienia. Taksa wstępna 4 kor. 20 hal. Datek 2 kor. na zbiory naukowe składają wszyscy nowo wstępujący i dawni uczniowie. Z początkiem drugiego półrocza składają uczniowie po 1 kor. na przybory gier i zabaw.

Według § 13 ustawy*) z dnia 24. sierpnia 1899 o szkołach realnych uczeń, wstępujący do klasy pierwszej, ma mieć co najmniej dziesięć (10) lat życia lub skończyć dziesięć lat przed upływem roku kalendarzowego, w którym ma być przyjęty, co najwięcej zaś lat 14. Te granice wieku dla klasy następnej posuwają się o rok dalej.

Egzamina wstępne do 1 klasy odbywać się będą w dwóch terminach, mianowicie 30. czerwca i 1. września. Zgłosić się należy 26. lub 27. czerwca przed południem, względnie 30. i 31. sierpnia.

Wybór jednego z tych dwóch terminów pozostawia się rodzicom uczniów. Powtórzenie wstępnego egzaminu ani w tym, ani w innym zakładzie nie jest dozwolone, gdyż wynik pierwszego egzaminu rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu. Powtórzenie takiego egzaminu w innym zakładzie jest w każdym razie nieważne.

*) Ustawa ta, zatwierdzona przez Najj. Pana dnia 26. sierpnia 1899 r. ogłoszona jest w Dzienniku Ustaw i rozporządzeń krajowych z dnia 31. października 1899. Część XII.

Zakres wymagań przy egzaminie wstępnym do I. klasy.

(Rozp. c. k. Rady szkol. kr. z dnia 16. maja 1887 l. 2764).

- a) Z religii: Wiadomości, których uczeń nabyć powinien w szkołach ludowych czteroklasowych.
- b) Z języka polskiego: Czytanie płynne i wyraźne, objaśnienie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli; opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu; poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i gramatyczny rozbiór zdania.
- c) Z języka niemieckiego: Czytanie płynne i zrozumiałe, znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników, zaimków osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych; odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej; odmiana najzwyczajszych czasowników mocnych; zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed dyktowaniem podano w języku polskim.
- d) Z rachunków: Pisanie liczb do miliona włącznie; biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi; pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.
- Do sali, gdzie odbywa się egzamin, nie mają wstępu obce osoby.*

Egzamina wstępne do klas od II—VII odbywać się będą w pierwszych dniach września; **egzamina poprawcze** w dniach 30. i 31. sierpnia.

Warunki przyjęcia uczniów z gimnazyum do szkoły realnej.

(Rozp. c. k. Rady szk. kr. z dnia 16. maja 1888 r. l. 2774).

A) Uczeń gimnazjalny ubiegający się o przyjęcie do II, III, IV i V klasy realnej, może być uwolniony od egzaminu wstępnego; 1. z religii, 2. z języka polskiego, 3. niemieckiego, 4. z historii powszechnej, 5. z historii naturalnej i 6. fizyki, jeżeli w świadectwie gimnazjalnym za ostatnie półroczce, poprzedzające bezpośre-

dnio odnośną klasę realną, oprócz ogólnego stopnia dobrego (t. j. celującego albo pierwszego), otrzymał z wymaganego dla tej klasy przedniego i odnośnego materiału nauki przynajmniej stopień doostateczny“ bez osłabiającego dodatku. Z reszty przedmiotów t. j. matematyki, 2. chemii, 3. geografii, 4. rysunków, i 5. języka francuskiego należy egzamin wstępny odbywać z wszelką ścisłością, by w interesie szkół realnych nie dopuszczać do tych zakładów uczniów nieuzdolnionych.

B) Co do uczniów, którzy w gimnazyum tylko wskutek niedostatecznych cenzur z języków klasycznych otrzymali ogólny stopień drugi, zastrzega sobie Rada szkolna krajowa według okoliczności rozstrzygać w poszczególnych wypadkach, czy takiego ucznia przypuścić do egzaminu wstępnego do następnej klasy realnej, przyznając mu zresztą powyżej wskazane ulgi.

Opłata szkolna wynosi 40 kor. za jedno półrocze w markach szkolnych, które są do nabycia w c. k. filialnej kasie krajowej i powinna być złożoną w **pierwszej połowie października** za pierwsze półrocze, a w **pierwszej połowie marca** za drugie półrocze.

Uczniowie, którzy w owych terminach opłaty szkolnej nie uiszczą, tracą prawo uczęszczania do Zakładu.

Niezamożni uczniowie, mający dobry stopień ogólny i dobre zachowanie się, uzyskają uwolnienie od opłaty szkolnej, jeżeli wniosą **do dnia 15 września** względnie **do dnia 15 lutego** podania do c. k. Rady szkolnej krajowej na na ręce Dyrekcyi. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa.

W Krakowie, dnia 24 czerwca 1910.



Jan Dziurzyński,
kierownik